

Magdalena Us, rzecznik szpitala, o nowym sprzecie dla bialskiej onkologii



strona 4

Piotr Dragan, wójt gm. Wisznice: U nas opozycji nie ma



strona 23

Podlasie wygrało dla „Syryja” i prezesa Filipka



strona 17



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

27 kwietnia - 3 maja 2021 r. ■ nr 17 (650) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Piłkarski gest dla kontuzjowanego Jakuba Syryjczyka

CBA: urzędnicy i przedsiębiorcy w przetargowej zмовie.

Trzęsienie ziemi w bialskich urzędach



Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
To bardzo ważny dla nas sygnał. Z pewnością uruchomimy kontrole i audyty

Wiesław Panasiuk, wójt gm. Biała Podlaska
To było całkowite zaskoczenie. Wszystko dotąd było OK

Dariusz Litwiniuk, szef Zjednoczonej Prawicy
W mieście brakuje gospodarza, który by nadzorował zadania i ich wykonywanie na czas

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl

STR. R2

Zarzuty usłyszał Adam O., zastępca wójta gm. Biała Podlaska, jego podwładny Grzegorz G., urzędnik bialskiego magistratu Władysław S. oraz trzech przedsiębiorcy. Zjednoczona Prawica: To największa korupcyjna afra w historii Białej Podlaskiej.

E-sport nowym kierunkiem na bialskiej AWF

Absolwenci zarobią dobre pieniądze.

s. 21

Wspólny Świat potrzebuje działki od miasta na rozbudowę centrum

Będzie bonifikata w wysokości 99 proc.?

s. 3

Dwaj podejrzani o udział w gangu za kratami

Ta sprawa bulwersuje ludzi w gm. Terespol.

s. 24

Dom pani Anny i jej rodziny jak nowy. Dzięki Katarzynie Dowbor



Cieszę się, że spełniliśmy marzenie Mateusza o powrocie na studia

Zobacz efekty.

Katarzyna Dowbor
s. R6

W pięć dni ekipa pilsatowskiego programu „Nasz nowy dom” wyremontowała mieszkanie dla pani Anny Iwaniuk i jej rodziny w gm. Sławatycze.

Tak wygląda dom z zewnątrz po remoncie wykonanym przez ekipę Pilsatu

Uwięzieni przez wirusa na odludziu. Zdjęcia pod Białą Podlaską



W pałacu w Cieleśnicy kręca thriller psychologiczny. Byliśmy na planie.

s. R4

Pałac w Cieleśnicy przez kilkanaście dni był planem filmowym.

Tragiczny wypadek na obwodnicy. Nie żyje jedna osoba



s. 7

Zaprojektują przygraniczne 32 km autostrady A2



Wygrała oferta, która nie była najtańsza...

s. 23

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnańów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam
Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeża 2

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Gala w maskach? - Elity i elegancja w potrzaskach!

Wyższy poziom bezczelności

Bialskie laboratorium „Luxmedu”. W sobotę ok. godz. 9 rano do gabinetu, gdzie pacjentce pobierana jest krew do badań, wchodzi para. Uprzywilejowanej pani w zaawansowanej ciąży towarzyszy wysoki bezmaskowiec.

Personel toleruje to ewidentne przekroczenie obostrzeń sanitarnych, jakby pojawił się stary znajomy. Bez słowa.

Jakże zatem żądać od kierowców Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Białej Podlaskiej, aby przynajmniej zwracali uwagę osobnikom jadącym w niewielkich bialskich autobusach bez jakichkolwiek zabezpieczeń ust i nosa? Niektórzy z tych pasażerów jeszcze kichają innym w twarz lub podcierają garścią oczekujący nos.

Na uwagę zapewne taki „pan” powie, że pandemia jest tylko dla pand...

Gale w poślizgu

Działacze szczebla wojewódzkiego mają też problemy. Nie mogą zabłysnąć na galach.



W bialskich autobusach miejskich, szczególnie na linii H, panuje tłok. Jakby już po pandemii. Chociaż limit pasażerów wynosi 25, to jednak jedzie zdecydowanie ponad 30. Nawet miejsca stojące są zajęte. W białczan uderzają oszczędności miasta w historycznym rozkwicie...

Najpierw XX Jubileuszowa Gala Konkursu „O Kryształową Cegłę” została przesunięta z 2020 r. na marzec, później zaś na kwiecień. Ostatnio przełożono jej termin na maj. Ukazał się komunikat: „Z powodu pandemii COVID-19 i wprowadzonych nowych restrykcji dotyczących zgromadzeń, a także ograniczeń w przemieszczaniu się na terenie Polski, Ukrainy i Białorusi Komitet Organizacyjny Konkursu zmuszony został do dalszego wstrzymania prac Kapituły Konkursu oraz zmiany terminu odbycia się Jubileuszowej

wey Gali Konkursu „O Kryształową Cegłę” na dzień 21 maja 2021 roku (mamy nadzieję, że ten termin będzie realny i ostateczny).”

Zadęcie z eleganckim „odbyciem się” dodaje kolorytu...

Mało nieszczęść. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego musiał też przełożyć Uroczystą Galę „Ambasador Województwa Lubelskiego” za rok 2020. Jak najbardziej prestiżowa impreza z przyznawaniem tytułu „Ambasador Województwa Lubelskiego” i certyfikatu Marka „Lubelskie” zaplanowana

była na 8 maja. Ze względu na bezpieczeństwo i zdrowie uczestników Zarząd Województwa Lubelskiego podjął decyzję o przełożeniu gali na późniejszy termin. Nie określił terminu docelowego.

Stroje galowe czekają. Gala w maskach? - Elity i elegancja w potrzaskach!

Kręci się koło z prezesami

Wydaje się, że w regionalnym stowarzyszeniu Koło Białczan jest dwuwładza. Na portalu tej organizacji widnieje informacja, że prezesem jest Waldemar Godlewski, były wiceprezydent i kurator, a obecny wiceprzewodniczący Rady Miasta. Tymczasem na oficjalnym facebookowym portalu Koła Białczan jako prezes jest wykazywana Krystyna Nowicka, kierownik Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Podobnie składy władz zostały zmienione.

Wygrywa chyba Facebook, gdyż na profilu widnieje zapis, że najnowsze wydarzenia są właśnie tam odnotowywane.

Marian Empi

Metalowe serduszka na zbiórkę nakrętek



Serduszko przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego im. K. Baczyńskiego

Z własnych składek stowarzyszenie Biała Samorządowa zakupiła serduszka, które posłużą do zbiórki nakrętek dla osób chorych, potrzebujących

finansowego wsparcia. Serduszka stanęły przy Ośrodku Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu na ul. Henryka Sienkiewicza 1 oraz przy Zakła-



Serduszko przy Ośrodku Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu

dzie Doskonalenia Zawodowego im. K. Baczyńskiego przy alei Jana Pawła II. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku takie serce trafiło do Szkoły Podstawowej nr

5. Kolejne pojemniki stowarzyszenie prawdopodobnie postawi przy miejskiej spółce PEC.

(McM)

NEKROLOGI

Wilawer Franczek, 86 lat
zm. 7 kwietnia, Biała Podl.

Mazurek Franciszek, 77 lat
zm. 8 kwietnia, Biała Podl.

Br. Pogorzelski Waldemar, 86 lat
zm. 9 kwietnia, Biała Podl.

Szczypiński Henryk, 96 lat
zm. 9 kwietnia, Biała Podl.

Muchla Krzysztof, 67 lat
zm. 10 kwietnia, Biała Podl.

Rudzka Teresa, 41 lat
zm. 11 kwietnia, Łomazy

Telaczyński Feliks, 74 lat
zm. 12 kwietnia, Łomazy

Przygodzka Zofia, 85 lat
zm. 12 kwietnia, Wygnanka

Nowicki Zdzisław, 64 lata
zm. 12 kwietnia, Biała Podl.

Buszczyńska Wiesława, 78 lat
zm. 12 kwietnia, Biała Podl.

Mirecka Nina, 83 lata
zm. 12 kwietnia, Warszawa

Andrzejuk Stanisław, 75 lat
zm. 12 kwietnia, Łomazy

Haponiuk Barbara, 94 lata
zm. 13 kwietnia, Biała Podl.

Ostapiuk Julia, 90 lat
zm. 14 kwietnia, Biała Podl.

Szczepaniak Stefan, 74 lata
zm. 15 kwietnia, Matiaszówka

Sinkowski Bronisław, 91 lat
zm. 15 kwietnia, Międzyrzec

Modrzewska Zofia, 96 lat
zm. 15 kwietnia, Międzyrzec

Hades Biała Podlaska
Tel: 83 344 35 24

LICZBA TYGODNIA

13,4 mln zł

to koszt zaprojektowania od-cinka autostrady A2 od Białej Podlaskiej do granicy państwa. Czytaj na str. 23

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

27 kwietnia, godz. 8.00 - 14.00, Łuniew (1), Wisznice (24)
godz. 10.00 - 16.00, Biała Podl.
ul. Królowej Jadwigi
29 kwietnia, godz. 8.30 - 14.30, Biała Podl. Al. Solidarności

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC
PODLASKI

Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ

Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska

Tel. 536 825 825

www.medikuz.com

cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-

-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii

i Rozwoju LUSTRO

ul. Siderska 105a, Biała Podlaska

Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI

STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA

Lek. dent. Michał Kubiszyn

ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski

Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska

Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”

ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski

Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński

ul. Janowska 71a, Biała Podlaska

Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum

ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski

Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne

ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3

21-500 Biała Podlaska

Tel. 606 486 528

www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h

Biała Podlaska

Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński

ul. Jana Pawła II 14A-15

Międzyrzec Podlaski

Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO

Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90

21-500 Międzyrzec Podlaski

Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław

Wiśniewski

ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski

Tel. 793 798 229

ksiegowy@hot.pl

buchalter-biuro-rachunkowe.pl

iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/

Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk

ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew

Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice

Tel. 604 951 492, 798 461 461

www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”

ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski

Tel. 509 208 529

Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET

Paulina Miłosz

ul. Lubelska 92A

21-560 Międzyrzec Podlaski

tel. 508 264 250

Będzie bonifikata w wysokości 99 proc.?

Wspólny Świat potrzebuje działki od miasta na rozbudowę centrum

BIAŁA PODLASKA: Stowarzyszenie chce kupić od miasta działkę przy Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. - To, czego brakuje, to terenów przylegających do centrum, które mogłyby posłużyć w przyszłości organizacji zaplecza rekreacyjno-sportowego - mówi prezes Wspólnego Świata.

Przypomnijmy, że przy ulicy Powstańców 4C budowane jest obecnie kompleksowe Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem. Gotowy jest pierwszy etap centrum.

Trwają prace związane z wykończeniem wnętrza dwóch kolejnych budynków, to szkoła przysposabiająca do pracy oraz środowiskowy dom samopomocy, jak również mieszkania treningowe, które docelowo mają pełnić funkcję domu pobytu stałego dla dorosłych osób z autyzmem. Prawdopodobnie jesienią tego roku infrastruktura będzie odpowiednio przygotowana do użytkowania.

Infrastruktura rekreacyjna

Stowarzyszenie Wspólny Świat chce teraz kupić od miasta kolejną działkę przy centrum.

- Udowodniliśmy, że na przekazanych przez miasto kilka lat temu gruntach (organizacja kupiła je z 99 proc. bonifikatą - dop. red) stowarzyszenie Wspólny Świat jest w stanie przygotować infrastrukturę dla osób



Gotowy jest już pierwszy etap centrum. Trwają prace związane z wykończeniem wnętrza dwóch kolejnych budynków

z autyzmem, które potrzebują profesjonalnego wsparcia - tłumaczy Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia.

To, czego brakuje, to terenów przylegających do centrum, które mogłyby posłużyć w przyszłości organizacji zaplecza rekreacyjno-sportowego.

- Jedną z działek należąca do miasta znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie. Dlatego złożyliśmy wniosek do prezydenta miasta o możliwość jej zakupu w drodze bezprzetargowej i z bonifikatą. Byłaby to obopólna korzyść: z naszych terenów rekreacyjnych mogliby korzystać mieszkańcy tej części miasta, ponieważ nie ma w najbliższej okolicy tego rodzaju obiektów - wyjaśnia Chwałek.

Radni chcą pomóc stowarzyszeniu

W tej sprawie 19 kwietnia radni klubu Zjednoczonej Prawicy złożyli u przewodniczącego rady projekt uchwały w sprawie zbycia nieruchomości stanowiącej własność miasta.

To odpowiedź na pismo prezes

Chwałek. Radni prawicy proponują sprzedaż na rzecz stowarzyszenia działki ze stawką bonifikaty w wysokości 99 proc.

- Działalność stowarzyszenia na rzecz miasta i mieszkańców należy rozpatrywać wielowarunkowo. To przede wszystkim pomoc dzieciom, młodzieży i dorosłym osobom z autyzmem. To jedyna tego typu organizacja na naszym terenie. Pomaga ludziom, którzy nie mieliby możliwości korzystania z pomocy specjalistów w tej dziedzinie - mówi Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczonej Prawicy.

Dbanie o interes społeczny miasta

Dodaje, że działalność stowarzyszenia zapewnia promocję Białej Podlaskiej na arenie ogólnopolskiej.

- Wspólny Świat stawiany jest jako wzór działalności na rzecz osób z tą trudną chorobą. Dlatego też miejski samorząd powinien w każdy możliwy sposób ułatwić działalność stowarzyszeniu kierowanemu przez panią Annę Chwałek - dodaje. Wyjaśnia również, że organizacja



Anna Chwałek,
prezes stowarzyszenia Wspólny Świat
- Udowodniliśmy, że na przekazanych przez miasto kilka lat temu gruntach stowarzyszenie jest w stanie przygotować infrastrukturę dla osób z autyzmem, które potrzebują profesjonalnego wsparcia



Dariusz Litwiniuk,
przewodniczący klubu Radnych Zjednoczonej Prawicy
- Podjęcie uchwały w sprawie działki dla Wspólnego Świata jest w pełni uzasadnione i celowe

Wspólny Świat stawiany jest jako wzór działalności na rzecz osób z autyzmem

pokazała, że z pomocy miasta korzysta odpowiedzialnie.

- Dlatego nie ma obaw, aby przekazać stowarzyszeniu Wspólny Świat kolejny grunt z bonifikatą. Dbamy w ten sposób o społeczny interes miasta i mieszkańców - apeluje Litwiniuk.

Zapytaliśmy, jak do projektu uchwały odnosi się prezydent Michał Litwiniuk.

- Prezydent uwzględniając wniosek stowarzyszenia, 16 kwietnia przedłożył w tej sprawie do biura Rady Miasta stosowny projekt uchwały i liczy na poparcie go przez wszystkie kluby radnych - mówi Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prezydenta Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

W

Międzyrzec Podlaski usuwa azbest

Jeszcze do 7 maja mieszkańcy Międzyrzecza Podlaskiego mogą składać wnioski o pomoc w usunięciu pokryć dachowych zawierających azbest.

Jak informuje magistrat, wsparcie mogą uzyskać osoby fizyczne posiadające prawo do dysponowania obiektem budowlanym, które zgłoszą planowane prace w starostwie powiatowym lub w przypadku eternitu zdemontowanego z dachu - posiadają oświadczenie wykonawcy demontażu. Wnioski będą rozpatrywane według kolejności wpływu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa pod numerem telefonu tel. 83 372-62-39. Formularze dostępne są na stronie internetowej miasta.

R E K L A M A

Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Terespolu

zatrudni

PREZESA ZARZĄDU

Wymagania:

1. Wykształcenie wyższe
2. Co najmniej 3 letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych.

Kandydat zobowiązany jest złożyć w zgłoszeniu:

1. List motywacyjny
2. Życiorys zawodowy
3. Własnoręcznie podpisane oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetworzenie danych osobowych do celów postępowania kwalifikacyjnego.

Zgłoszenie kandydatów należy dostarczyć do biura Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Terespolu, ul. Wojska Polskiego 54 c lub na adres e-mail: gsterespol@onet.pl

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
- KWIACIARNIA
poppyflowers.pl



HADES
Mekoryniuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

Szkoła Muzyczna I Stopnia
im. Karola Kurpińskiego w Międzyrzeczu Podlaskim

OGŁASZA ZAPISY
kandydatów do klasy pierwszej

Proponujemy naukę gry na:

skrzypcach
fortepianie
akordeonie
saksofonie
flecie poprzecznym
gitarze

Zgłoszenia przyjmujemy w terminie do dnia 31 maja
w siedzibie szkoły przy ul. Lubelskiej 67 tel. 83 371 21 15
w formie elektronicznej na adres: rekrutacja@muzyczna.edu.pl

Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej:
www.muzyczna.edu.pl/rekrutacja

BestDrive

BestDrive Gumer
Sprzedaż i wymiana opon

ul. Radzyńska 4, Międzyrzec Podlaski
tel. 83 371 73 10, gumer@bestdrive.pl

Profesjonalny Sprzęt - Najlepsi Specjaliści - Niezawodny warsztat

Dzięki tomografii można zdiagnozować m.in. choroby układu nerwowego, jamy brzusznej i klatki piersiowej oraz schorzenia gardła, krtani, uszu, oczu i oczodołów

Parczewski szpital będzie mieć nowy tomograf. Pół miliona od rządowej spółki

Nowy tomograf komputerowy trafi do parczewskiego szpitala. Na zakup urządzenia placówka dostała pół miliona złotych od spółek Grupy Kapitałowej PKP PLK.

Tomograf, który znajduje się w parczewskim szpitalu, ma 14 lat. Urządzenie działa jeszcze dobrze, ale docelowo wymagało wymiany.

Znalazły się pieniądze. Pół miliona złotych na nowy tomograf przekazała parczewskiej placówce Grupa Kapitałowa PKP PLK. 460 tysięcy złotych przekazała sama spółka PLK, a 40 tysięcy złotych powiązane z nią przedsiębiorstwo Dolkom. Informację jako pierwszy podał na Facebo-

oku Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa.

– Jest wsparcie dla szpitala w Parczewie, a mam nadzieję, że wkrótce będą kolejne dobre informacje. Ogromne podziękowania w imieniu samorządu parczewskiego i jego mieszkańców m.in. dla Jacka Sasina (wiceminister aktywów państwowych) i senatora Grzegorza Biereckiego, którzy zaangażowali się w przekazywanie wsparcia naszemu szpitalowi – napisał burmistrz.

Janusz Hordejuk, od niedawna starosta parczewski, a wcześniej wieloletni dyrektor miejscowego szpitala, tłumaczy, że nowy tomograf zastąpi urządzenie z 2007 roku. 14-letni tomograf zostanie zutyliizowany.

Hordejuk jest wdzięczny za pomoc. – W tym przypadku nie

możemy zanegować, że Ministerstwo Aktywów Państwowych nam pomogło (władze starostwa krytykowały ostatnio rząd za nieprzyznanie powiatowi parczewskiemu pieniędzy z Funduszu Inwestycji Lokalnych – aut.). Przyłączam się do podziękowań. Każda złotówka, jaką dostajemy z zewnątrz, jest przydatna – przyznaje starosta.

Janusz Hordejuk zdradził, że w pomoc szpitalowi zaangażowała się jedna z pracownic Ministerstwa Aktywów Państwowych.

– Ojcem sukcesu co prawda zostanie kto inny, ale nie to jest najważniejsze. Liczy się fakt, że w Parczewie będzie nowy tomograf – ocenił starosta.

Tomograf komputerowy to jedno z podstawowych urządzeń diagnostycznych.

460 tysięcy złotych przekazała sama spółka PLK, a 40 tysięcy złotych powiązane z nią przedsiębiorstwo Dolkom

– Dzięki tomografii można zdiagnozować m.in. choroby układu nerwowego, jamy brzusznej i klatki piersiowej oraz schorzenia gardła, krtani, uszu, oczu i oczodołów. Niekiedy, dla dokładniejszego uwidocznienia ewentualnych zmian chorobowych, tomografia wykonywana jest z kontrastem – czytamy na specjalistycznym portalu medonet.

Grzegorz Rekiel



Paweł Kędracki
Burmistrz

Jest wsparcie dla szpitala w Parczewie, a mam nadzieję, że wkrótce będą kolejne dobre informacje. Ogromne podziękowania m.in. dla ministra Jacka Sasina i senatora Grzegorza Biereckiego, którzy zaangażowali się w przekazywanie wsparcia naszemu szpitalowi.



Janusz Hordejuk
Starosta

W tym przypadku nie możemy zanegować, że Ministerstwo Aktywów Państwowych nam pomogło. Przyłączam się do podziękowań. Każda złotówka, jaką dostajemy z zewnątrz, jest przydatna.

Bialska Onkologia na światowym poziomie

W efektownie wyglądającym nowym budynku bialskiego szpitala już znalazły się przeniesione z dużego gmachu oddziały onkologii klinicznej oraz hematologiczny. Na ten niedawno oddany obiekt nadal trwa przedłużone głosowanie w międzynarodowym „Plebiscycie Internautów”.

Magdalena Us, rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że zakończyło się zaplanowane przenoszenie „obszarów” z głównego budynku do Bialskiej Onkologii.

Jest sprzęt najwyższej klasy

– Pierwszy etap obejmował poradnię onkologiczną, poradnię hematologiczną oraz oddział che-

mioterapii dziennej. Obecnie zostało to uzupełnione o oddział onkologii klinicznej oraz oddział hematologiczny – podkreśla rzecznik.

Dodaje, że od końca 2020 r. w nowym budynku funkcjonuje punkt szczepień przeciwko Covid-19, który obecnie nie ogranicza funkcjonowania ośrodka w pozostałych obszarach.

Imponująco wyglądają zakupy do nowego obiektu.

– Do Bialskiej Onkologii został nabyty m.in. rezonans magnetyczny o natężeniu pola magnetycznego 3 Tesli. Jest on nieocenionym narzędziem w zakresie wczesnej diagnostyki onkologicznej i oceny wielu zmian ogniskowych i nowotworowych. Koszt rezonansu magnetycznego wraz z adaptacją pomieszczeń to 8 mln zł – zaznacza Magdalena Us.

Dodaje, że za 1,6 mln zł został również kupiony mammograf cyfrowy z możliwością wykonywania

m.in. badań tomosyntezy, badań dwuenergetycznych z kontrastem, czy biopsji stereotaktycznej.

Do pracowni endoskopowej zaś nabyto sprzęt endoskopowy z funkcją skalowania obrazu do 4k.

– Jest to sprzęt najwyższej klasy z nowatorskimi funkcjonalnościami, takimi jak np. czerwone obrazowanie dichromatyczne w celu uwidocznienia naczyń krwionośnych i lokalizacji miejsc krwawienia. Wartość sprzętu to ponad 3,5 mln zł – nie ukrywa rzecznik.

Zaznacza, iż zakupiono również m.in. najwyższej klasy aparat RTG za ponad 1 mln zł oraz aparat USG za prawie 0,5 mln zł.

„Kryształowa Cegła” nieco później

Z powodu pandemii COVID-19 kolejny raz przesunięto termin XX Jubileuszowej Gali Konkursu „O



Tylko koszt rezonansu magnetycznego wraz z adaptacją pomieszczeń to 8 mln zł

Budynek „Bialskiej Onkologii” jest już wypełniony, jak zapewnia rzecznik prasowy szpitala Magdalena Us

Kryształową Cegłą”, tym razem na 21 maja. W kategorii „Obiekty zdrowia” w tym konkursie została nominowana inwestycja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej – Bialska Onkologia.

W tegorocznym plebiscycie

wprowadzono nową i atrakcyjną formułę głosowania on-line – „Plebiscyt Internautów”. Głosować można do 10 maja 2021 r. (http://glosowanie.ptm.lublin.pl/glosowanie.php?category_num=215&voted_object=614).

(Pim)



Magdalena Us
rzecznik Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej

Poprawił się zdecydowanie komfort pobytu pacjentów. Sale łóżkowe są maksymalnie dwuosobowe, każda sala z toaletą oraz łazienką z prysznicem. Dzięki wysokiej klasy sprzętowi diagnostycznemu będzie możliwe zarówno poprawienie jakości wykonywania diagnostyki, jak i zwiększenie możliwości wykonywania badań profilaktycznych/przesiewowych.

Kosze wypełnione serami za zdjęcie

Mleczarnia w Radzynie Podlaskim obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia powstania zakładu przy ul. Kleberga. W celu upamiętnienia tego wydarzenia chce stworzyć album, który będzie zwińczeniem półwiecza działalności, a przede wszystkim pokazuje ludzi i zmiany, jakie zaszły w tym czasie.

Do tego potrzebne są zdjęcia i wspomnienia, ponieważ ten album ma być dowodem na to, że mleczarnia w Radzynie Podlaskim to ludzie, ich praca i pasja. To oni tworzą historię tego miejsca, spędzają tu większą część swojego czasu, niekiedy większą część życia.

Dlatego zwracamy się do wszystkich osób, które mają w swoich zbiorach fotografie mleczarni w Radzynie Podlaskiej, wydarzeń związanych



Może w Waszych prywatnych albumach też znajdują się ciekawe fotografie z mleczarni w Radzynie Podlaskiej?

z firmą (wyjazdy, choinki, bale) oraz ludzi, o przesyłanie ich na potrzeby jubileuszowego wydawnictwa.

Na wszystkich, którzy dostarczą zdjęcia historyczne mleczarni z Radzyna Podlaskiego, ludzi w pracy lub na wyjazdach i spotkaniach organizowanych przez firmę, czekają upominki.

Zaś tych, którzy dostarczą fotografie, których mleczarnia nie ma swoich zasobach, a zostaną opublikowane w al-

bumie, Spomlek nagrodzi koszami wypełnionymi serami.

Zdjęcia można przysłać na adres: SM Spomlek, ul. Kleberga 12, 21-300 Radzyń Podlaski (z podaniem adresu zwrotnego do wysyłki), na maila:

aneta.mostowiec@spomlek.pl.

Można też skontaktować się telefonicznie celem ustalenia sposobu przekazania fotografii: Aneta Mostowiec, tel. 501 986 086.

W czynie społecznym sprzątały gminne lasy. Akcja będzie kontynuowana

Okolice Międzyrzecza bez śmieci. Bo „matkę Ziemię mamy tylko jedną”

Sporym sukcesem okazała się akcja sprzątania terenów leśnych w ubiegłym tygodniu. - Zapominamy o tym, że Ziemia nie jest wysypiskiem śmieci - mówi wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Akcja związana jest ze światowym Dniem Ziemi obchodzonym 22 kwietnia. Do udziału w akcji sprzątania na terenie gminy zgłosiło się wielu patronów wydarzenia oraz wolontariuszy.

Ustawiono „Punkty Czystości”, czyli tabliczki przypominające o dbaniu o środowisko z grafikami zwierząt. Na nich znajdowały się napisy, np. „Las to jest mój dom, ja tu mieszkam”. Takie tabliczki znalazły się m.in. na terenie miejscowości Jelńca, Misie Strzakły czy Bereza (teren zwirowni).

Ziemia to nie wysypisko

- Tabliczki mają przypominać o tym, że Ziemia nie jest naszą własnością. Uważam, że edukacja jest bardzo ważna. Powinniśmy czuć wspólną odpowiedzialność za to, jak wygląda nasze otoczenie. Zapominamy o tym, że Ziemia nie jest wysypiskiem śmieci - mówi Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec Podlaski.

Dodaje, że liczy na to, że za pół roku nie trzeba będzie powtarzać akcji. - Nie mam wpływu na to, co robią inni, ale mogę ich zachęcić swoją postawą do dbania o środowisko.



Zainteresowanie sprzątaniem lokalnym okazało się spore



Każdy otrzymał specjalny pakiet do sprzątania

Dziękuję szczególnie mieszkańcom i dzieciom za pomoc w porządkowaniu terenu gminy Międzyrzec Podlaski - dodaje Adamowicz.

W akcję mógł się włączyć każdy. Gmina przygotowała punkty odbioru pakietów czystości tak, aby każdy mógł bezpiecznie posprzątać kawałek terenu wokół swojego miejsca zamieszkania. Akcja trwała do niedzieli.

22 kwietnia, w Dzień Ziemi, razem z wolontariuszami i przedstawicielami gminy był Jan Brodawka, prezes Zakładów Mięsnych Strzakły. Byli też patroni: radny województwa lubelskiego Ryszardem Szczygieł,

nadleśniczy Nadleśnictwa Międzyrzec Leszek Michalec czy reprezentujący starostę białskiego Sławomir Sosnowski i Przemysław Bierzdyński.

Spore zainteresowanie

- Oczywiście zainteresowanie było bardzo duże, codziennie zgłaszały się lokalne firmy, sołectwa, stowarzyszenia, szkoły, osoby prywatne czy strażacy ochotnicy. Dzięki wspólnej pracy posprzątałyśmy dużą część gminy. Właściwie dzięki zdecentralizowanemu charakterowi akcji udział w niej zadeklarowały setki wolontariuszy. I trudno wskazać gminną miejscowość, w której nie byłoby



Setki osób wzięło udział w gminnym sprzątaniu. Na przykład radny Łukasz Łosicki sprzątał ze swoją córką

akcji sprzątania - mówi Michał Teofilski, podinspektor ds. promocji, kultury i współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Cykliczne sprzątanie

Okazuje się jednak, że tereny gminy Międzyrzec zmagają się z dużą ilością wyrzucanych śmieci.

- Są osoby, które nie stosują się do zasad czystości i nie rozumieją potrzeby dbania o otoczenie. Wiadę to szczególnie przy zbiornikach wodnych, terenach leśnych, pasach drogowych. Jesteśmy świadomi tego, że jeden dzień sprzątania nie rozwiązuje sytuacji, planujemy ją cyklicznie



Krzysztof Adamowicz wraz z zaproszonymi gośćmi wbił w ziemię tabliczkę, tzw. Punkt Czystości w Jelńcy

Łukasz Łosicki,

radny gminy Międzyrzec Podlaski

- Było bardzo dużo miejsc do sprzątania.

Niestety z przykrością stwierdzam,

że w lasach było najgorzej. Ludzie notorycznie wrzucają śmieci do lasu



Krzysztof Adamowicz,

wójt gminy Międzyrzec Podlaski

- Liczę na to, że za pół roku nie

trzeba będzie powtarzać akcję

Jest to bardzo ważna akcja, matkę Ziemię mamy jedną i musimy o nią dbać

powtarzać, aby oczyścić jak największy teren oraz uświadomić ludzi, jak ważne jest dbanie o środowisko - dodaje Teofilski.

Łukasz Łosicki, radny gminny, wziął udział w akcji sprzątania, żeby zachęcić innych.

- Aby każdy mógł chociaż przez 15 minut pochodzić po krzakach,

lasach czy polanach i posprzątać śmieci. Jest to bardzo ważna akcja, matkę Ziemię mamy jedną i musimy o nią dbać, nie niszczyć jej. To tak jak z łóżkiem: jak pościelisz, tak się wyśpisz. Dbajmy o Ziemię jak tylko się da, nie zaśmiecajmy, szanujmy zieleń - apeluje radny.

Maciej Maciejuk

Po rozmowie z fałszywym pracownikiem banku straciła 6 tys. zł

GMINA BIAŁA PODLASKA: Oszust podał się za pracownika banku i namówił kobietę do zainstalowania nieznanego programu.

Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że skontaktował się z nią mężczyzna podający się za pracownika jej banku. Kobieta sprawdziła, że numer, z którego telefonował, był rzeczywistym numerem infolinii, co ją uspokoiło.

Nieznajomy zapytał, czy wykonywała przelew na kwotę kilkuset złotych. Gdy zaprzeczyła, poinformował ją, że najprawdopodobniej jest to oszustwo, a sprawca, na konto którego wykonany został przelew, dokonuje szeregu takich transakcji. Dodał, że pokrzywdzona nie dostała powiadomienia o wykonanej transakcji, gdyż ma w swoim telefonie wirusa.

Dzięki namowom „konsultanta” kobieta pobrała na swój telefon aplikację, która miała uchronić ją przed wirusami, w rzeczywistości

umożliwiło to sprawcom zdalny dostęp do jej telefonu.

Fałszywy konsultant namówił ją m.in. by dla bezpieczeństwa zmieniła hasło do logowania. W efekcie działań oszusta z konta pokrzywdzonej zniknęło 6 tysięcy złotych. Kiedy zrozumiała, że padła ofiarą przestępców, zgłosiła się na policję.

- Poszukujemy sprawców - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Ukradli auto, włamywali się do zbiorników paliwa

Białscy policjanci ustalili sprawców włamania i kradzieży osobowego forda. Sprawcy wykorzystali fakt pozostawienia uszkodzonego auta na parkingu.

Policjanci ustalili, że w pierwszej połowie kwietnia doszło do kradzieży osobowego forda. Auto z uwagi na awarię zostało zaparkowane w rejonie drogi krajowej w miejscowości Swory.

W trakcie wspólnych działań prowadzonych z kryminalnymi międzyrzeckiego komisariatu, ustalone zostały osoby, które

ukradły auto. Okazało się, że są to mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski w wieku 27-32 lata oraz 22-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska.

Podczas przeszukania garażu na jednej z posesji w gminie Międzyrzec, policjanci znaleźli elementy zdemontowanego już auta. Sprawcy początkowo włamali się do forda i ukradli z niego akumulator. Następnego dnia postanowili wrócić już po cały samochód.

Policjanci ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie złodziei. Włamywali się też do zbiorników paliwa oraz kradli wyposażenie

zaparkowanych pojazdów na terenie gminy Biała Podlaska. Straty to ponad 12,5 tys. zł.

27-latką oraz jej 22-letni znajomy usłyszeli zarzuty. 32-latek zarzuty usłyszeli w areszcie, gdzie obecnie przebywa.

- Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z białskiej policji.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL
bialsiedzieje.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

R E K L A M A

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Planowana jest w latach 2026-2028

Obwodnica Łukowa ma kosztować 225 mln zł

Wybrano najkorzystniejszą ofertę w przetargu na przygotowanie dokumentacji projektowej dla obwodnicy Łukowa. Nową drogą pojedziemy za 7 lat.

Według informacji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad obwodnica Łukowa w ciągu DK63/76 ma kosztować 225 mln zł.

- Budowa będzie finansowana ze środków Krajowego Funduszu Drogowego prowadzonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Do KFD wpływają pieniądze z opłaty paliwowej, kredytów i pożyczek, głównie od międzynarodowych instytucji finansowych oraz z obligacji. Konto KFD zasilają ponadto wpływy z Elektronicznego Systemu Poboru Opłat. Istotnym źródłem wpływów do KFD będą również środki UE, pochodzące z programów operacyjnych w ramach perspektywy 2014-2020 oraz 2021-2027 - informuje GDDKiA.

Przebieg trasy

GDDKiA wybrała w tamtym

tygodniu firmę, która zaprojektuje przyszłą trasę.

- Komisja przetargowa za najlepszą uznała ofertę firmy SAFEGE, która opiewa na kwotę 2,6 mln zł. Obwodnica Łukowa będzie trasą w osi północ - południe o długości 12 kilometrów. Zaczynać się ma na ul. Radzyńskiej i omijać miasto od zachodu. Przetnie ul. Świderską, Żelechowską, Łapiguz (DK 76) i zakończy się na wysokości Gołyszyna, prowadząc dalej trasą nr 63 w kierunku Siedlec i do autostrady A2. Będzie to jednojezdniowa droga klasy GP (główna ruchu przyspieszonego).

Pojedziemy za siedem lat

W ramach inwestycji powstaną m.in. skrzyżowania z drogami poprzecznymi i dojazdowymi, bezpieczne przejścia dla pieszych, ciągi pieszo-rowerowe, drogi dojazdowe zapewniające dostęp do obwodnicy, obiekty inżynierskie i ochrony środowiska.

Opracowanie Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego (STEŚ-R) posłuży m.in. do wstępnego ustalenia wariantów przebiegu



Dariusz Szustek
starosta łukowski

Czas się cieszyć

Myszę, że właśnie taka obwodnica poprowadzona proponowanym śladem ma sens. Oczywiście decyzja GDDKiA zadaje ostatecznie kłam wszystkim tym, którzy twierdzą, że obwodnica będzie miała niecałe 4 km. Myszę, że teraz ci, którzy szydzili kiedyś z tej wiadomości, że obwodnica może powstać, zaczną się wreszcie cieszyć.

trasy, zakresu rzeczowego inwestycji oraz uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, która zatwierdzi ostateczny przebieg nowej drogi.

Realizacja obwodnicy Łukowa planowana jest w latach 2026-2028. W ramach rządowego programu bu-



Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Nowym śladem

Firma, która wygrała przetarg na wykonanie dokumentacji projektowej, ma wyraźnie wskazane, że ma to być obwodnica biegnąca nowym śladem. Od samego początku wskazywałem na taką potrzebę i na to, żeby nie była to przebudowa już istniejącej małej obwodnicy.

dowy 100 obwodnic, do 2030 roku w województwie lubelskim powstanie ich siedem: Łukowa (DK63/76), Łęcznej (DK82), Janowa Lubelskiego (DK74), Dzwoli (DK74), Gorajca (DK74), Szczepieszyna (DK74), Zamościa (DK74).

Łukasz Prusak

Parlamentarzyści i radni PiS w obronie rodaków

Działacze PSL nie chcą drażnić Łukaszenki

W najbliższy czwartek Rada Powiatu Bialskiego ma rozpatrzyć projekt uchwały w sprawie obrony Anny Paniszewy, dyrektor zamykanej przez białoruski reżim Polskiej Harcerskiej Szkoły Społecznej w Brześciu. Paniszewa od 12 marca przebywa w areszcie. Starosta i przewodniczący rady są jednak przeciwni kierowaniu apelu do władz rejonu brzeskiego.

Starosta Mariusz Filipiuk kategorycznie stwierdza, że zajęcie stanowiska w sprawie Polaków za Bugiem nie jest zadaniem samorządu lokalnego.

- Tym powinna się zajmować polska dyplomacja, nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Nie powinniśmy podejmować apelu i uchwały, gdyż tym aktem możemy zaszkodzić Polakom mieszkającym na Białorusi - mówi nam starosta.

Jego zdaniem, za dużo jest niewiedzy o sytuacji za Bugiem.

- Wraz z partnerami z Białorusi realizujemy projekty transgraniczne. Odpowiadamy za ich wykonanie

nie jako wiodący uczestnik. Nie chcemy, aby strona białoruska „robiła nam pod górkę”. Trzeba zachować wyjątkową ostrożność. Nie możemy ingerować w konflikt - starosta Mariusz Filipiuk ujawnia taktykę.

Dodaje, że radnym brakuje pełnej informacji o tym, co się wydarzyło za Bugiem, a tam o wielu sprawach decyduje gubernator, a nie jakiś samorząd.

Mariusz Kiczynski, przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego, powiedział nam, że ma wątpliwości co do projektu klubu PiS.

- Samorządowcy z Białorusi obawiają się, że po naszym apelu nie będą mogli wyjeżdżać do Polski. Przed nami są kolejne, wspólne z Białorusinami, projekty unijne. Nie możemy wylewać dziecka z kąpielą! - podkreśla przewodniczący.

Dodaje, że radni przeceniają możliwości Rady Powiatu, myśląc jej funkcje z rolą MSZ. Informuje nas, że Klub PSL będzie dyskutować o tym projekcie przed sesją.

Wicestarosta Janusz Skólimowski (przewodniczący klubu PiS) chce jednak, aby przyjąć uchwałę w obronie represjonowanej dyrektorki i likwidowanej szkoły.



Dariusz Stefaniuk
poseł PiS

Zbiórke dla Polskiej Szkoły w Brześciu organizowaliśmy w 2020 r., w momencie protestów po wyborach na Białorusi. Zrobiliśmy to po rozmowie z panią Anną Paniszewą, która mówiła, że najważniejszą potrzebą dla mniejszości polskiej są podręczniki i mapy. Zakupiliśmy niezbędne książki, natomiast dosyć długo trwało przewiezienie ich do Brześcia. Nałożyła się na to pandemia oraz sytuacja polityczna na Białorusi. Nie chcieliśmy ryzykować oficjalnego przesłania podręczników w obawie o ich konfiskatę. Tym bardziej wiadomość o aresztowaniu pani Ani,

a teraz o zamknięciu szkoły przez władze białoruskie, przyjąłem z niedowierzaniem i głębokim smutkiem. Takie represje z pewnością odbiją się na naszych wspólnych stosunkach, które były - tu lokalnie, samorządowo - bardzo dobre. Wielka szkoda, że obecny aparat władzy właśnie w Polsce upatruje swoich największych przeciwników.

Starosta: radnym brakuje pełnej informacji o tym, co się wydarzyło za Bugiem, a tam o wielu sprawach decyduje gubernator, a nie jakiś samorząd

- Nie możemy nie zabierać stanowiska i udawać, że nie widzimy problemu. Apel nie jest adresowany do władz, ale do partnerów samorządowych - mówi radny PiS.

W miniony poniedziałek sąd gospodarczy obwodu brzeskiego podjął decyzję o likwidacji

Szkoły Polskiej. Wniósł o to prokurator Brześcia, który zarzucił kierownictwu placówki „rehabilitowanie nazizmu” (poszło o żołnierzy wyklętych - dop. red.) i „wzmocnienie waśni narodowej i religijnej”.

Marek Pietrzela

W woj. mazowieckim szczepią nawet w niedzielę, a my świętujemy

Wirus w odwrocie, ale nadal groźny

Prawie dwukrotnie zmniejszyła się liczba ujawnionych zakażeń koronawirusowych w Białej Podlaskiej, poważnie też spadła w pow. bialskim. Martwi jednak, że bialskie tempo szczepień jest powolniejsze od siedleckiego.

W sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 161 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było aż 249). W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarło tam pięć osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu siedem), w tym dwie na sam Covid-19.

W Białej Podlaskiej od 20 do 26 kwietnia (łącznie) ogłoszono 87 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było aż 165), zaś w kolejnym tygodniu nie zmarła ani jedna osoba na COVID19 lub choroby współistniejące. Na kwarantannie w obu powiatach było 26 kwietnia 767 osób (przed tygodniem 1071).

Szpitala pełne covidowców

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że w poniedziałek w obszarze covidowym hospitalizowano 117 osób (przed tygodniem 134).

- Jest tam 159 łóżek. W poniedziałek cztery osoby wymagały wspomagania oddechowego respiratorem - podkreśla rzecznik. Oddział ma 12 łóżek respiratorowych. Przed tygodniem z respiratorów korzystało aż 13 osób.

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiadomił nas, że w poniedziałek, 26 kwietnia, zajęte były tam 23 łóżka covidowe (przed tygodniem 17).

- Mamy tam 28 miejsc. Ponadto zajęte były wszystkie łóżka obserwacyjne, których jest pięć. Łóżko respiratorowe było wolne - podkreślił dyrektor.

Niedziela bez szczepień

Z danych Ministerstwa Zdrowia wynikało, że w Białej Podlaskiej zaszczepiono już 21 955 osób, w niedzielę dzienna liczba szczepień wyniosła zero, a w pełni (dwie dawki) zaszczepionych dotąd było 4861 osób.

W powiatach łukowskim, parczewskim i radzyńskim zaszczepiono w niedzielę... zero pacjentów

W Siedlcach (woj. mazowieckie) zaszczepiono w sumie 43 398 pacjentów, dzienna liczba szczepień w niedzielę wyniosła 452, a w pełni zaszczepiono dotąd 10 584 osób.

Z tych wykazów wynika, że w mazowieckim mieście zaszczepiono ponad 100 proc. więcej osób, niż w Białej Podlaskiej. Siedlce mają o ok. 21 tys. mieszkańców więcej, a zatem o prawie 37 proc., więcej niż Biała Podlaska. Co ciekawe, właśnie w sąsiednim województwie szczepienia wykonywane były w wielu miejscowościach nawet w niedzielę, a w woj. lubelskim - co widać na uruchomionej po kilkudniowej przerwie mapie - świętowano. W powiatach łukowskim, parczewskim i radzyńskim zaszczepiono w niedzielę... zero pacjentów.

Można szczepić więcej

Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego NFZ, porównała dane podane w serwisie ministerialnym gov.pl i zauważyła, że w powiecie bialskim zaszczepiono o wiele więcej osób, niż w pow. siedleckim (w pierwszym jest o 20 tys. więcej mieszkańców).

Ponadto poinformowała, że w Białej Podlaskiej aktualnie jest 14 punktów szczepień, które mogą wykonać do 5150 szczepień tygodniowo. Zaznaczyła, iż trwają prace nad uruchomieniem powszechnego punktu szczepień w tym mieście.

- W zależności od zapotrzebowania punkty mogą na bieżąco zwiększać swoją wydajność. Zgodnie z wymogami, populacyjne punkty szczepień mają obowiązek przyjmować pacjentów przez co najmniej pięć dni w tygodniu, zgodnie z ustalonym przez siebie harmonogramem. Chciałabym dodać, że do chwili obecnej nie odnotowaliśmy sygnałów/skarg związanych z brakiem możliwości zaszczepienia się w punktach w Białej Podlaskiej - podkreśliła Bartoszek. Nie odpowiedziała na nasze pytanie dotyczące niedzielnych szczepień...

Marek Pietrzela

Jadąc z dzieckiem, spowodowała kolizję i uciekła. Była pijana i poszukiwana

POWIAT ŁUKOWSKI: 3-letniego chłopczyka i „opiekującej się” nim 33-latki poszukiwali w środę, 21 kwietnia, łukowscy policjanci.

Tego dnia po południu policja otrzymała zgłoszenie, że na skrzyżowaniu dróg ulicy Żelechowskiej i alei Kaczyńskich doszło do kolizji, a uczestniczący w niej nissan odjechał z miejsca zdarzenia i zatrzymał się na ul. Parkowej.

We wskazane miejsce przyjechali policjanci, którzy ustalili od pokrzywdzonego z BMW, że kierująca osobówką kobieta zabrała z samochodu kilkuletnie dziecko i razem z nim poszła w kierunku centrum miasta. W nissanie pozostali dwaj nietrzeźwi pasażerowie, od których mundurowi nie mogli dowiedzieć się, kto kierował autem. Nissan został odholowany na parking strzeżony. Później z policjantami skontaktowała się właścicielka nissana. Kobieta też nie wiedziała, kto kierował i kto spowodował kolizję jej samochodem – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Zaginęło dziecko

W międzyczasie do dyżurnego łukowskiej komendy wpłynęła informacja o zaginięciu 3-latka. Z tego zgłoszenia wynikało, że po południu „przyszywany” dziadek chłopca wyszedł z nim na lody i że prawdopodobnie uczestniczył w kolizji drogowej. Ze zgłoszenia wynikało też, że 3-latek nie



Na skrzyżowaniu dróg ulicy Żelechowskiej i alei Kaczyńskich doszło do kolizji, a uczestniczący w niej nissan odjechał z miejsca zdarzenia i zatrzymał się na ul. Parkowej

powrócił ze swym opiekunem do domu.

Mundurowi powiązali ze sobą te informacje i zaczęli poszukiwać maluszka. Z nowych ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że to właśnie poszukiwany przez nich 3-latek był pasażerem nissana, który uczestniczył w kolizji drogowej. Policjanci ustalili też, że autem tym kierowała znana im 33-letnia łukowianka i to właśnie ona razem z chłopczykiem oddaliła się od pozostawionego na drodze nissana. „Przyszywany” dziadek chłopca był pod wpływem alkoholu i przebywał w nissanie – relacjonuje Józwik.

Szeroka akcja poszukiwawcza

W poszukiwaniu chłopczyka i kobiety zaangażowali się wszyscy pełniący w tym czasie służbę policjanci. Do komendy

Marcin Józwik

oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie

- W nissanie pozostali dwaj nietrzeźwi pasażerowie, od których mundurowi nie mogli dowiedzieć się, kto kierował autem

zgłosili się też w trybie alarmowym łukowscy kryminalni. Dzięki wspólnym działaniom 3-latek został odnaleziony w domu znajomych 33-latki. Dzieckiem opiekował się jej kolega. Na szczęście maluszkowi nic nie dolegało, nie ucierpiał w zdarzeniu drogowym. Bardzo szybko policjanci przekazali chłopczyka mamie.

Nie kończąc swych działań, policjanci poszukiwali 33-latki. Kobieta ukrywała się już w domu u innych znajomych. Okazało się, że oprócz dwóch promili alkoholu w organizmie i braku prawa jazdy, kobieta ma 10 dni „do odsiadki” za niezapłaconą grzywnę – mówi

Marcin Józwik.

Do 3 lat więzienia

33-latka noc spędziła w policyjnej celi. W czwartek, 22 kwietnia, kobieta usłyszała zarzuty i pojechała do Zakładu Karnego. Za spowodowanie kolizji, kierowanie pojazdem bez uprawnień i w stanie nietrzeźwości, a także za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu 3-latka, grozi jej zakaz prowadzenia pojazdów, wysoka grzywna, a nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

mo

15-latek chciał się przejechać z kolegami. Skończyło się kolizją

Już w kilka minut po kolizji dzielnicowy odnalazł toyotę, której kierowca uciekł z miejsca zdarzenia.

21 kwietnia, w środę po 20. dzielnicowy z Łukowa dostał informację od 18-letniego kierowcy audi o kolizji. Młody człowiek opowiadał, że białe auto z kolorowymi napisami, po zdarzeniu nie zatrzymując się odjechało w kierunku centrum.

Dzielnicowy od razu skojarzył, że może to być pojazd z mobilnej wypożyczalni i że przed chwilą widział opisywany samochód. Mundurowy przewidując trasę jaką mógł uciekać sprawca kolizji bardzo szybko znalazł na osiedlowej uliczce opisywane, uszkodzone auto - informuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. Przy samochodzie stali dwaj nastolatki, którzy powiedzieli dzielnicowemu, że autem kierował ich kolega, który uciekł do domu.

Okazało się, że jeden z chłopaków zabrał z domu prawo jazdy starszego brata. 15-latek wykorzystując dokument zdalnie wypożyczył toyotę i razem z kolegami jeździł uli-

camy miasta.

W międzyczasie dał pojeździć wypożyczonym autem swojemu, również 15-letniemu, koledze. I to właśnie on wyjeżdżając z drogi podporządkowanej uderzył w audi - opowiada oficer prasowy. Policjant ustalił też, że nastolatek uciekając toyotą z miejsca zdarzenia przejechał na czerwonym świetle przez pobliskie skrzyżowanie. Na szczęście ruch na drodze był wtedy niewielki i nie doszło do tragedii.

Kierującego toyotą 15-latka policjanci zastali już w domu. Nastolatek przy mamie mówił mundurowym, że razem z kolegami jeździli wypożyczonym samochodem ulicami Łukowa, że kierując osobówką zderzył się na skrzyżowaniu z innym pojazdem. Chłopiec mówił, że uciekł z miejsca zdarzenia, gdyż bał się konsekwencji jakie mogą go spotkać - opowiada asp. sztab. Marcin Józwik. Nastolatków podróżujących toyotą zabrali z komendy rodzice. Teraz o ich zachowaniu zostanie powiadomiony Sąd Rodzinny i Nieletnich.

Łukasz Prusak

Tragiczny wypadek na obwodnicy. Nie żyje jedna osoba



23 kwietnia, przed godziną 5.00 na drodze krajowej kierowca osobowej skody, 55-latek z Białej Podlaskiej na prostym odcinku drogi, z nieustalonych przyczyn, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z cysterną mercedes.

Cysterna przewróciła się do rowu, nie doszło jednak do jej rozszczelnienia. Tirem kierował 45-letni obywatel Białorusi. Mężczyzna był trzeźwy. Z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca osobówki poniósł śmierć na miejscu

Łukasz Prusak

(McM)

Komenda straży pożarnej w Łukowie zostanie rozbudowana

Inwestycja ma ruszyć w przyszłym roku. Strażacy mają już wszystkie papiery.

Dostosowanie się do standardów narzuconych przez rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji wymusza na łukowskiej Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej konieczność rozbudowy. Jak informuje nas bryg. Paweł Wysokiński gotowe są już plany nowego skrzydła i pozwolenie na budowę. Inwestycja, która według kosztorysu ma kosztować ok. 3 mln zł ma

mieć 600 m2.

Skrzydło zostanie pobudowane na naszym placu w kierunku Krzyny - wyjaśnia oficer prasowy. Do nowego budynku przeniesione mają zostać biura, pomieszczenia socjalne i stanowisko kierownika.

To będzie już takie pełnoprawne miejsce dla oficera dyżurnego. Będzie gdzie robić narady sztabu w razie większych akcji. Komfort pracy strażaków znacznie się poprawi - mówi bryg. Paweł Wysokiński. Prace przy rozbudowie mają ruszyć w przyszłym roku.

Poprawili łączność

Na tym nie koniec pozytywnych zmian w łukowskiej komendzie. Strażacy mają lepszą łączność.

Ostatnio zaczęły docierać do nas informacje od druhów ochotników, że mamy problemy z łącznością radiową na zachodzie i południu naszego powiatu. Udało się go rozwiązać - mówi oficer prasowy. Wszystko przez montaż nowych anten. Te zostały umieszczone na masztach znajdujących się przy komisariatach policji w Adamowie i Stoczku Łukow-

skim.

To nowoczesna technologia. Nasz dyżurny może kierować obydwoma antenami na odległość i anteną w Łukowie w zależności od tego, która z nich ma najlepszy sygnał - wyjaśnia bryg. Wysokiński. Jeżeli chodzi o łączność to łukowska komenda doczekała się także dwóch nowoczesnych telefonów IP. Łączność między nami, a Komendą Wojewódzką odbywa się za pomocą Internetu - kończy bryg. Paweł Wysokiński.

W opolskim starostwie kompromitacja goni kompromitację, a starosta milczy

Idzie jak domino. Po wypadkach z udziałem wicestarosty opolskiego Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim zalicza kolejne wtopy. Równie bulwersujące.

Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie, kiedy ten łańcuszek niechlubnych dokonań zostanie przerwany i powiat opolski przestanie być pośmiewiskiem w województwie.

Nielegalny radny: Stracił mandat po wyroku i brał udział w obradach

8 kwietnia br. uprawomocnił się wyrok skazujący radnego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim za popełnienie umyślnego przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego. Chodzi o składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych. Marcin P., który tego dnia pojawił się na ogłoszeniu wyroku w Sądzie Okręgowym w Lublinie, skazany został na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

W tej konkretnej sytuacji przepisy mówią jasno, kiedy skazany radny traci mandat.

- W świetle przepisów Kodeksu wyborczego wygaśnięcie mandatu radnego następuje z datą uprawomocnienia się skazującego wyroku i w konsekwencji osoba ta nie może wykonywać mandatu radnego – przypomina po raz kolejny

Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego

Agnieszka Strzépka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

Tymczasem skazany radny obowiązujące przepisy zinterpretował inaczej. Podobnie, jak i Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim. Marcin P. jak gdyby nigdy nic tydzień po uprawomocnieniu się wyroku pojawił się na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej. Pełnił w niej funkcję zastępcy przewodniczącego.

Przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w tej konkretnej sprawie oszczędny jest w słowach. Zapewniał nas, że póki co wyroku nie otrzymał. Początkowo twierdził też, że pytania jakie kierujemy do niego nie leżą w jego kompetencjach. Ostatecznie potwierdził, że prawomocnie skazany radny brał udział w posiedzeniu Komisji Rewizyjnej i podpisał listę obecności.

- Radnego dopuściła do pracy w komisji przewodnicząca Komisji Rewizyjnej. To nie była moja decyzja tylko autonomiczna decyzja pani przewodniczącej – podkreśla Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który o kompromitującej sprawie dowiedział się od nas.

- Nie mniej jednak poprosiłem pracowników starostwa o opinie w kwestiach zawartych w przedmiotowej sprawie – dodaje.

Zapewniał też, że jeśli do wtorku (27 kwietnia) nie dotrze do

niego wyrok, to wystąpi do Sądu Okręgowego o jego przekazanie.

Dlaczego przewodnicząca Komisji Rewizyjnej dopuściła do udziału w posiedzeniu skazanego radnego?

- Na dzień posiedzenia Komisji Rewizyjnej na moje ręce nie wpłynęła żadna, podkreślam żadna, informacja jakoby jakiś członek komisji został skazany prawomocnym wyrokiem sądu, który to wyrok uniemożliwiał uczestnictwo radnego w pracach komisji. Takie informacje do dnia dzisiejszego nie zostały mi przekazane, ani ze strony starosty, ani przewodniczącego Rady – tłumaczy się Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która w Radzie Powiatu podobnie jak i skazany radny reprezentowali KWW Mała Ojczyzna.

Radna nie ma wątpliwości, że o tak ważnej sprawie starostwo, które prowadzi kompleksową obsługę Rady Powiatu, powinno poinformować.

- Innymi słowy, nie otrzymując formalnej informacji nie miałam podstaw do wyłączenia z pracy komisji jakiegokolwiek z prawidłowo zawiadomionych radnych – dodaje.

Majak-Gierczak zapewnia, że Marcin P. nie uczestniczył w żadnym głosowaniu.

- Przedmiotem obrad komisji było powołanie zespołu kontrol-

nego, które nie wymagało głosowania - twierdzi.

Urzędnik starostwa na „podwójnym gazie” za kierownicą

Utrata prawa jazdy na sześć miesięcy i wysoka grzywna grozi wieloletniemu urzędnikowi Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, który za spowodowanie kolizji stanął przed sądem.

19 kwietnia w Opolu Lubelskim na ul. Piłsudskiego zderzyły się dwa samochody. Policjanci mówią o szczególnej bezmyślności sprawcy. A był nim 63-letni mieszkaniec Poniatojewic, na co dzień pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Wszystko działo się około godz. 14.30. Ale nie wiadomo, czy kolizję spowodował w godzinach pracy, czy też tego dnia miał wolne. Starosta do zamknięcia tego wydania nie odbierał od nas telefonów, nie zareagował na SMS-y i nie odpowiedział na pytania przesłane drogą mailową.

- 63-latek jadąc toyotą przez miasto nie zauważył, że jadąca przed nim BMW kobieta zatrzymała się przed przejściem dla pieszych i uderzył w tył jej pojazdu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą BMW siedziała 37-letnia mieszkanka Opole Lubelskie. Nic jej się nie stało. Policjanci przebadali uczestników kolizji alkomatem. Okazało się, że sprawca usiadł za kierownicę z promilami.

- 63-latek był pod wpływem alkoholu. Wynik alkometrem wskazał 0,24 i tylko on jest źródłem odpowiedzialności - tłumaczy.

Pierwszy wynik, po przebadaniu alkomatem na miejscu kolizji, wykazać miał policjantom 0,26 promila alkoholu w wydychanym przez sprawcę powietrzu.

Urzędnikowi zostało zatrzymane prawo jazdy. Następnego dnia został przesłuchany w komendzie. Złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Czy tak się stanie zdecyduje sąd.

- Mężczyzna odpowie za dwa wykroczenia. Spowodowanie kolizji drogowej oraz jazdę pod wpływem alkoholu – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

Wyrzucony za nieobyczajny wybrzyk urzędnik starostwa chce wrócić do pracy

Czy tak się stanie, zdecyduje o tym Sąd Pracy. 35-letni urzędnik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim nie poddaje się. Postanowił na drodze sądowej dochodzić swoich praw. W styczniu do Sądu Pracy w Puławach wpłynął jego pozew.

- Sprawa toczy się o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. Urzędnik domaga się przywrócenia do pracy – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Pierwsza rozprawa odbędzie się 10 czerwca.

O 35-latku zrobiło się głośno pod koniec ub.r. Po popisie jaki dał w Mikołajki w centrum Opola Lubelskiego. Urzędnik został przyłapany nad ranem, gdy częściowo nagi na klatce schodowej kamienicy załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne. Interweniowała policja. Jak się okazało, 35-latek był w stanie upojenia alkoholowego. Cała sprawa zakończyła się mandatem za nieobyczajny wybrzyk.

Po skandalu z udziałem urzędnika, starosta wystąpił do komendanta policji z prośbą o informację dotyczącą zdarzenia, w którym brał udział jego podwładny. Gdy zapoznał się z odpowiedzią podjął decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę.

Doszło do tego 18 grudnia. Umowa została rozwiązana za wypowiedzeniem, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Podstawą jej rozwiązania było naruszenie przez 35-latka przepisów Ustawy o pracownikach samorządowych. Urzędnik został zwolniony ze świadczenia pracy.

Starosta Dariusz Piotrowski twierdził wówczas, że dobry wizerunek urzędu został nadzarpnięty. Przypominał też, że do podstawowych obowiązków urzędnika należy zachowanie się z godnością w miejscu pracy i poza nim.

Agnieszka Ciekot

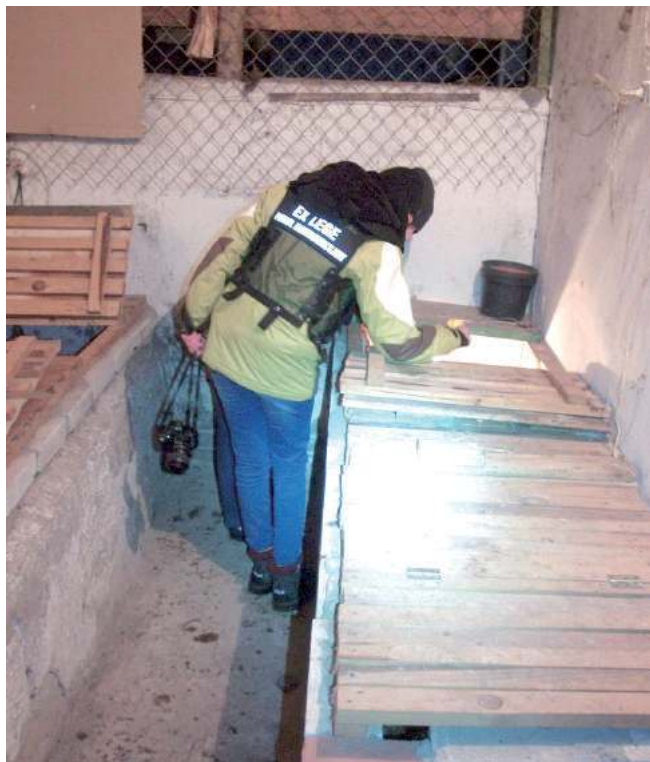
Były chore, przemarznęte, trzymane w zamkniętych skrzyniach razem z odchodami

Gehenna pekińczyków. Właścicielka skazana za znęcanie się

POW. ŁĘCZYŃSKI: Na rok więzienia w zawieszeniu sąd skazał właścicielkę pseudohodowli pekińczyków w Barkach (gmina Cyców).

Sprawa ujrzała światło dzienne w grudniu 2016 r. Wówczas kobietę, która kupiła z pseudohodowli pekińczyka zaniepokoiły zdjęcia pozostałych psów zamieszczone w ogłoszeniu internetowym przez właścicielkę pekińczyków Lucynę N. Kobieta poinformowała o sprawie fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

- Maleńkie, przerażone, zziębnięte „kanapowe” psy utrzymywane były na mrozie w zupełnie nieprzystosowanych i nieocieplonych budach, w błocie, w środowisku pełnym odchodów, bez dostępu do odpowiedniego pożywienia i wody – opowiada Marta Włosek, prezes fundacji Ex Lege, która odebrała psy i koty Lucynie N. Zwierzętami



Część psów zamknięto w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego

do dziś opiekują się wolontariusze w domach tymczasowych.

Maszynki do zarabiania

- Część psów została zamknięta w szczelnie wymurowanych konstrukcjach z drewnianymi wiekami bez dostępu do światła dziennego, zupełnie odizolowanych od tego, co dla psa najważniejsze – kontaktu z człowiekiem. W „miskach” widniała zamrożona breja ze śrutą zmieszanej m.in. z chlebem – dodaje.

Skandaliczne warunki odbiły się na zdrowiu zwierząt, wszystkie miały dolegliwości dermatologiczne, okulistyczne, kardiologiczne i ortopedyczne.

Interwencja w grudniu 2016 r. trwała dwa dni. - Nie było łatwo, ale nie mogliśmy zostawić w tym strasznym miejscu zwierząt wykorzystywanych jako maszyny do robienia pieniędzy. Te „maszynki” poniosły przez chciwość człowieka największe straty – mówi Włosek.

Jedną z suczek właścicielka psów chętnie oddała wolontariuszkom. - Kobieta wręcz nalegała, by zabrać tę suczkę, twierdząc, że od dwóch lat nie rodzi, więc nie ma z niej pożytku – opowiada prezes fundacji. Później okazało się, że zwierzę musiało przejść pilną operację.

Lucyna N. stanęła przed sądem. Nie przyznawała się do winy i twierdziła, że psy były hodowane we właściwych warunkach.

Wyrok po pięciu latach

Wyrok zapadł 9 kwietnia w Sądzie Rejonowym Lublin-Wschód w Lublinie, który uznał Lucynę N. winną znęcania się nad 21 psami i czterema kotami.

- W ten sposób, że utrzymywała je w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym w stanie rażącego zaniedbania i niechlujstwa, poprzez brak zapewnienia właściwych zabiegów pielęgnacyjnych i profilaktycznych, wystarczającego dostępu światła dziennego, możli-

wości swobodnego ruchu, należytej ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, właściwej karmy, czym doprowadziła zwierzęta do stanu ogólnego zaniedbania, wychudnięcia, zapchlenia, skośnięcia sierści, zarobaczenia, stanów zapalnych różnych części ciała, a w przypadku dwóch psów doprowadziła je do stanu bezpośrednio zagrażającego ich życiu – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd skazał kobietę na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Ponadto m.in. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora, wymierzył 1500 zł grzywny, orzekł przepadek zwierząt i nałożył zakaz posiadania zwierząt na okres ośmiu lat.

Wyrok nie jest prawomocny, więc nadal nie można adoptować zwierząt.

Kamil Kulig

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów

Patrycja i Krystian spoczęli obok siebie

Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - setki osób żegnały tragicznie zmarłych Patrycję i Krystiana. Para miała wspólny pogrzeb. - Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - mówił ksiądz.

Ostatnie pożegnanie

By towarzyszyć w ostatniej drodze tragicznie zmarłej parze nastolatków - Patrycji i Krystianowi, zebrały się setki ludzi. Rodzina, przyjaciele, koledzy i koleżanki, znajomi - wszyscy pogrążeni w smutku, żałobie. Najbliżsi zdecydowali, że para zostanie pożegnana podczas wspólnego pogrzebu. Ten odbył się w miniony czwartek na cmentarzu na lubelskim Majdanku.

- Żegnamy naszego brata Krystiana, żegnamy naszą siostrę Patrycję. Spotkamy się tam, gdzie miłość Chrystusa wszystko przewyższa. Trwajmy w tej nadziei - mówił ksiądz prowadzący nabożeństwo.

Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie.

- Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie, w ciszy, skupieniu i modlitwie żegnających swojego brata, swoją siostrę - mówił już nad



Po mszy w cmentarnej kaplicy kondukt przeszedł na miejsce, w którym spoczęli zmarli. Decyzją rodzin, urny z prochami Patrycji i Krystiana zostały pochowane obok siebie

grobem ksiądz. - Wszyscy wspieramy rodziców Patrycji i Krystiana. W czasie, gdy odeszli nagle, byliśmy z nimi. Rozmawialiśmy. Modliliśmy się wspólnie. Tak i teraz będziemy nieustannie o nich pamiętać, bo przecież wciąż żywe są te osoby w ich domach, sercach, życiu. Wszyscy zjednoczyliśmy się tu. Cisza, modlitwa mogą być najpiękniejszym darem, który możemy złożyć tym, którzy odeszli - dodał.

Na grobie zmarłych złożono dziesiątki tradycyjnych wieńców, ale też setki białych kwiatów - zgodnie z apelem bliskich nastolatków. Życzeniem rodzin nie było przemów. Na koniec Patrycji i Krystianowi ostatnią melodię zagrał trębacz.

Za tydzień zdawaliby maturę

19-letnia Patrycja z gminy Maruszów i 19-letni Krystian z Lublina byli parą. Uczyli się w Zespole Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lub-

Od sześciu lat jestem proboszczem parafii, ale jeszcze nigdy nie widziałem tylu młodych ludzi zebranych na pogrzebie

linie. Za tydzień zdawaliby maturę. Ich życie niespodziewanie przerwał wypadek. Najpierw jeden, potem drugi.

W nocy 11 kwietnia w Piotrowicach w gm. Jastków osobowy volkswagen z nieznaną przyczyną zjechał z drogi, uderzył w drzewo i zapalił się. Za kierownicą służby ratunkowe odnalazły ciało młodego mężczyzny. Po ustaleniu jego tożsamości okazało się, że to Krystian.

Dwa dni później, 13 kwietnia, w podobnych okolicznościach i o podobnej porze zginęła Patrycja. Kierowane przez nią renault na drodze między Końskowolą a Sielcami (pow. puławski) także uderzyło w drzewo i stanęło w płomieniach. Dziewczyny nie udało się uratować. Nastolatka

była aktywna społecznie, była m.in. radną Młodzieżowej Rady Miasta w Lublinie.

Sprawy obu wypadków bada prokuratura. Na razie prowadzone są dwa oddzielne postępowania - każde w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

Niedługo po tragedii przyjaciele chłopaka na jednym z popularnych portali zorganizowali zbiórkę pieniędzy. W ciągu kilku dni zebrali ponad 11 tys. zł. Początkowo suma ta miała wesprzeć finansowo rodziny nastolatków w organizacji pogrzebu. Jednak ostatecznie zostanie przeznaczona na budowę pomnika tragicznie zmarłych zakochanych.

Marta Pietroni

Chodzi o zbadanie jej stanu zdrowia psychicznego

Sprawa oskarżonej zakonnicy zwrócona prokuraturze

Łuków: Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko siostrze Sylwii Marii J. Według śledczych do znęcania nad dziećmi w Przedszkolu Sióstr Nazaretanek w Łukowie miało dochodzić przez nieco ponad rok. Sąd nakazał uzupełnienie materiału.

Jak mówi Katarzyna Abramowicz Piłat, Sylwii Marii J. postawiony został zarzut z art. 207 punkt 1 KK.

- Chodzi o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad małoletnimi - mówi zastępca prokuratora rejonowego w Puławach.

Opiekunka miała w zwyczaju krzyczeć na dzieci, wiązać im ręce, zaklejać usta taśmą. Na porządku dziennym było szarpanie czy ciąganie. Wychowawczyni - według ustaleń śledczych - miała też swoje metody karania przedszkolaków. Jak któreś dziecko było nieposłuszne lub nie grzeczne, było zamykane w ciemnym pomieszczeniu gospodarczym. Do jednego z incydentów, o którym mowa w akcie oskarżenia, doszło 17 grudnia 2018 roku.

Według prokuratury Sylwia J. miała uderzyć chłopca ręką w pośladki.

- 19 września tego samego roku chwyciła małoletniego Stanisława w okolice dołu pochwowego, powodując obrażenia w postaci otarcia naskórki - mówi nam prokurator Katarzyna Abramowicz Piłat. Do stało się też małej dziewczynce.

Opiekunka miała naderwać jej ucho. - Oskarżona spowodowała u małoletniej obrażenia małżowiny usznej w postaci naderwania - informuje Abramowicz Piłat.

Nie przyznała się

Sylwia J. nie przyznała się do winy. Złożyła wyjaśnienia. Zaprzeczyła zarzutom. Twierdziła, że nigdy nie stosowała przemocy wobec dzieci. Podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Jak udało nam się ustalić, kobieta jest zakonnicą od blisko 30 lat. W sumie miała znęcać się nad ośmioma wychowankami. Niektórzy rodzice przenieśli swoje pociechy do innego przedszkola w Łukowie. Oskarżona siostra nie pracuje już w łukowskiej placówce.

Sąd zlecił uzupełnienie materiału

Sprawa przed Sądem Rejonowym w Łukowie jeszcze nie ruszyła, bo ten skierował ją z powrotem do prokuratury.

- Sąd Rejonowy zlecił uzupełnienie postępowania przygotowawczego - informuje prokurator Abramowicz-Piłat. - Chodzi o przeprowadzenie badania sądowo-psychiatrycznego podejrzaną i uzyskanie opinii co do jej stanu zdrowia psychicznego, a także możliwości jej uczestniczenia w toczącym się postępowaniu karnym i sprawowania obrony w sposób samodzielny i rozsądny - tłumaczy prokurator.

Lukasz Prusak

W Gołębiu w gm. Michów spłonął dom

Pożar wybuchł przed godziną 16:00, 22 kwietnia.

- Kiedy na miejsce przybyła straż pożarna, większość budynku była już objęta ogniem. Spłonął dach i wnętrze, zostały tylko ściany zewnętrzne. Pożar był gaszony wodą. Mieszkająca w domu 86-letnia kobieta opuściła dom przed przybyciem służb - informuje st. bryg. Krzysztof Romanek z KP PSP w Lubartowie.

W gaszeniu pożaru uczestniczyły dwa zastępy JRG Lubartów, dwa zastępy OSP Michów, OSP Kamionka oraz OSP Wypnicha.

Ośrodek Pomocy Społecznej w gminie Michów zapowiada, że udzieli mieszkance spalonego domu wsparcia, jeśli będzie go potrzebowała.

Marcin Kusyk



Pożar wybuchł 22 kwietnia przed godz. 16



Dach i wnętrze domu spłonęły całkowicie

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Na drodze do Radomia zginął 32-letni mieszkaniec gminy Puławy. Sprawę bada policja i prokuratura.

- 20 kwietnia na drodze krajowej nr 12 w Leokadiowie w pobliżu stacji paliw kierujący dacją 19-latek, jadąc w kierunku Puław, potrącił pieszego przechodzącego przez jezdnię - informuje kom. Marcin Koper z Komendy Powiatowej w Puławach. Pieszy zginął na miejscu. Decyzją prokuratora ciało 32-letniego mieszkańca Puław zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję zwłok. Ta odbyła się w ubiegły piątek, ale na jej wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać. Ma potwierdzić m.in. bezpośrednią przyczynę

śmierci mężczyzny. Kierujący dacją był trzeźwy. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego śmierć poniósł pieszy - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach i dodaje: - Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący nie widział pieszego przekraczającego jezdnię z prawej na lewą w kierunku CPNu. Do potrącenia doszło na pasie ruchu tego samochodu. Wiele do sprawy może wnieść również nagranie z monitoringu na stacji paliw.

- Zabezpieczono monitoring, który obejmuje ten odcinek drogi. Będzie on poddany oględzinom - potwierdza szef puławskiej prokuratury.

Marta Pietroni

W efekcie kilku inwestycji znanemu politykowi i samorządowcowi z naszego regionu udało się całkowicie zredukować rachunki.

Zielona energia w gospodarstwie

Energią ze słońca zasilają swoje gospodarstwo w prąd, a energią z powietrza ogrzewa swój dom Marian Starownik, były poseł na Sejm RP, wicewojewoda i starosta lubartowski, obecnie radny Rady Powiatu. - Trzeba myśleć przyszłościowo - mówi lider Polskiego Stronnictwa Ludowego w naszym regionie.

Węgiel i drewno zamienić na owies

Pierwsze elementy instalacji ekologicznych w gospodarstwie Mariana Starownika pojawiły się już prawie dwie dekady temu. W 2003 roku zamontował w domu piec na biomase do ogrzewania budynku. Dzięki temu nie musiał martwić się o zapewnienie paliwa, bo sam prowadzi gospodarstwo rolne nastawione na produkcję roślinną.

- To był piec, który działał na zasadzie zgazowania owsa.

Kosztował około 8 tys. zł, otrzymałem dofinansowanie połowy kosztów z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na sezon potrzebowałem około sześciu ton owsa, wszystko z mojego własnego pola, więc to była dla mnie duża oszczędność. Raz na dwa tygodnie trzeba było zasypać zbiornik, co drugi dzień wyciągnąć z pieca popiół. Trochę tego zajęcia przy tym było. Z komina nie wylatywał dym, a właściwie para. Zamiast smrodu spalanego węgla, czuć było nawet zapach owsa - opisuje mieszkaniec wsi Maśluchy w gminie Uścimów.

Przed założeniem pieca na biomasę palił węglem z Bogdanek oraz drewnem. By ogrzewać dom przez cały sezon zimowy, potrzebował około pięciu ton węgla i około dziesięciu metrów sześciennych drewna.

- W sumie wychodziło około 5 tys. zł. Do tego ciągle rozpalać, wynoszenie popiołu, usmadowanie, czyszczenie pieca, dym i zanieczyszczenia... Miałem tego dość - wspomina Marian Starownik.



- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł - wylicza Marian Starownik, pokazując swoje panele fotowoltaiczne zamontowane na dachu budynku gospodarczego

Słońce ogrzewa wodę

Dziesięć lat później przyszedł czas na zamontowanie paneli solarnych, które wykorzystują energię słoneczną do podgrzewania wody użytkowej w domu Mariana Starownika.

- Skorzystałem z projektu unij-

negu, który koordynowała gmina Uścimów. Dofinansowanie było na poziomie około 70 proc., mój wkład wyniósł około 2 tys. zł. Solary spełniają swoją rolę w konkretnych porach roku, od kwietnia do października. W miesiącach zimowych do podgrzewania

wody służył wspomniany piec na biomasę - mówi nasz rozmówca.

Prąd ze słońca

W kwietniu 2019 roku zamontował w swoim gospodarstwie instalację fotowoltaiczną. Dzięki

panelom umieszczonym na budynku gospodarczym pozyskiwana z promieni słonecznych energia jest zamieniana na prąd, który zasilają nie tylko dom, ale i całe gospodarstwo.

- Początkowo zapisaliśmy się na listę chętnych do projektu koordynowanego przez gminę. Kiedy jednak wgłębiłem się w zasady projektu, okazało się, że nie mogłbym korzystać z prądu pozyskanego z tej instalacji w moich budynkach gospodarczych. To duży błąd, szczególnie względem mieszkańców wsi. Do tego musiałbym założyć dwa oddzielne liczniki zużycia prądu: w domu i dla budynków gospodarczych. Zasady były wówczas takie, że panele można zamontować wyłącznie na dachu budynku mieszkalnego. Zabrakłoby mi na to dachu. Ostatecznie doszedłem do wniosku, że mnie to nie urzęduje, bo ja przecież więcej prądu zużywam w gospodarstwie niż w samym domu - wyjaśnia Marian Starownik.

Postanowił więc wykonać instalację o mocy 9,5 kW we własnym zakresie. Całość kosztowała

R E K L A M A



GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN



Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!

 **509 929 809**

Fotowoltaika**Pompy ciepła****Klimatyzacja**

unki za prąd i ogrzewanie domu

Wie lidera ludowców



- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja - zachwala były poseł na Sejm RP

około 30 tys. zł, montaż 30 paneli trwał pół dnia.

- Okazało się, że skoro mam zarejestrowaną działalność rolniczą, to mogę odpisać sobie połowę podatku VAT od tej inwestycji. Poza tym, z uwagi na to, że jest to inwestycja w gospodarstwo rolne, to mogę się ubiegać o ulgę z podatku rolnego. Jestem z niego zwolniony przez 15 lat. Według mojej wiedzy, gdybym dostał dofinansowanie z gminnego projektu, o taką ulgę nie mógłbym się ubiegać. Korzyści wychodzą więc na podobnym poziomie - wspomina.

Choć w dni mniej słoneczne wydajność instalacji spada, to fotowoltaika działa niezależnie od pory roku, w odróżnieniu od solarów.

Dużym atutem fotowoltaiki jest

czytelność jej wydajności. Ilość wytworzonego prądu można łatwo sprawdzić w telefonie, wystarczy odpowiednia aplikacja.

- Dziś jest spore zachmurzenie, jest godz. 13. Moja instalacja wytworzyła 6,5 kW energii. Mogę łatwo sprawdzić, ile np. energii wytworzyłem w kwietniu ub.r. To był wówczas bardzo słoneczny miesiąc, w efekcie nabiło przez cały kwiecień 1500 kWh. Od założenia instalacji wytworzyłem 14000 kWh - podaje Marian Starownik i na doświadczenie pokazuje wykresy na telefonie.

Rachunki? Zero złotych

Najważniejsze, oprócz tego, że pozyskanie energii nie wymaga spalania paliw i zanieczyszczania

środowiska, są oszczędności. Jak to wygląda na przykładzie naszego rozmówcy?

- Już drugi rok prąd w ogóle nic mnie nie kosztuje. Wcześniej za prąd rocznie płaciłem około 6 tys. zł, bo dużo zużywam go w gospodarstwie: silosy, podajniki, pompy wentylacyjne, oświetlenie budynków, sprężarka, spawarka. Zajmuje się produkcją roślinną, głównie zboża. Do tego mam kawałek stawu, trzeba go natleniać. A prąd cały czas drożeje, to duże obciążenie dla każdego gospodarstwa domowego - podsumowuje Marian Starownik. - Mówimy, że w mieście jest smog. Jak u nas ludzie zaczęli palić w piecach, to powietrze robi się tu na wsi gorsze niż w Lublinie - dodaje.

Ogrzewanie domu z powietrza

W sierpniu ub.r. w domu zamontował powietrzną pompę ciepła, która ogrzewa budynek i wodę użytkową. Urządzenie ma dwie części - zewnętrzną (dwa wentylatory) oraz wewnętrzną, którą można zainstalować np. w kotłowni. Za pomocą wentylatorów pompa zasysa powietrze, które trafia do parownika, gdzie znajduje się ciecz odbierająca ciepło z powietrza, nawet przy bardzo niskich temperaturach. W dalszym obiegu ciecz przekazuje ciepło czynnikiem chłodniczym. Ten paruje, zamienia się w gaz i trafia do sprężarki. Ma tak wysoką temperaturę,

że może ogrzać wodę w obiegu grzewczym.

Całkowity koszt instalacji Mariana Starownika to 36 tys. zł, montaż trwał dwa dni. Pompa ma moc 20 kW. Drugi wentylator łączy się tylko wtedy, gdy jest wyjątkowo niska temperatura.

- Prąd wytworzony przez fotowoltaikę spokojnie pokrywa zapotrzebowanie pompy ciepła na energię. Pompa nie wymaga żadnej pracy z mojej strony, jest cichutka. Sterować można nią przez telefon, wystarczy aplikacja. Jest możliwość ustawienia wybranej temperatury grzejników czy wody. A w lecie może schładzać, działać jak klimatyzacja. Można liczyć na otrzymanie zwrotu podatku za taką inwestycję, nawet stanowiącą znaczną część jej kosztów. No i przede wszystkim pompa jest ekologiczna. Trzeba myśleć przyszłościowo - zachwala były starosta powiatu lubartowskiego. - Mam za sobą pierwszy sezon użytkowania. Nawet gdy temperatury były najniższe tej zimy, nie było problemu. Choć był taki moment, gdy pompa nie działała do końca tak, jak powinna. Przyjechał przedstawiciel firmy z laptopem, podpiął wtyczkę do urządzenia, ustawił odpowiednie parametry i pompa już działała, jak trzeba. Z serwisem nie ma więc problemów. A gwarancję mam na pięć lat - kończy.

Dominik Smagała

Pieniądze na fotowoltaikę dla Spółdzielni Mieszkaniowej

Lubartów: Panele na budynkach spółdzielczych mają dać energię dla ciepłowni, budynków gospodarczych i siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Cichej 6.

Około 300 tys. zł dostała Spółdzielnia Mieszkaniowa od Lubelskiej Agencji Wsparcia Przedsiębiorczości jako dofinansowanie na budowę fotowoltaiki na terenach spółdzielczych. Cały projekt jest wart około 600 tys. zł. - Zamierzamy zamontować panele fotowoltaiczne na bloku przy ul. Popiełuszki 14 - mówi prezes SM Jacek Tomasiak. Ta instalacja będzie pracowała na potrzeby spółdzielczej ciepłowni na osiedlu Popiełuszki. - Do tej pory energię dla ciepłowni musimy kupować w PGE, teraz wyprodukujemy własną - mówi prezes Tomasiak. Prąd wytworzony przez fotowoltaikę będzie przetwarzany na energię cieplną.

- To będzie oznaczało niższe ceny energii cieplnej dla mieszkańców - mówi prezes Tomasiak. Kolejne instalacje ma zostać zamontowane na budynkach przy ul. Zielonej 7 i Zielonej 9.

- Przy ul. Zielonej SM posiada budynki gospodarcze - garaże, trzymamy tam maszyny, mamy zaplecze dla pracowników. Zamontujemy tam instalację o mocy 21,7 kW, żeby obniżyć koszty eksploatacyjne - mówi Jacek Tomasiak. Siedziba Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje się w budynku przy ul. Ci-

chej 6. Żeby zasilić go energią produkowaną ze słońca, panele staną nie tylko na dachu biura, ale także na pobliskich blokach. - Oprócz budynku przy ul. Cichej 6 panele będą ustawione na blokach przy ul. 1 Maja 85 i 1 Maja 87. Łącznie będzie to moc 64 kW. Przy Cichej 6 są serwery i urządzenia do przesyłania telewizji kablowej. Za tę energię płacimy PGE. Dzięki fotowoltaice zaoszczędzimy rocznie około 100 tys. zł - mówi prezes SM.

Na razie nie jest możliwe, żeby z energii słonecznej korzystali bezpośrednio mieszkańcy bloków spółdzielczych.

- Ustawa prosumencka dopuszcza montaż instalacji fotowoltaicznych na domach jednorodzinnych, energia, która jest wyprodukowana w ciągu dnia, jest oddawana do sieci, w nocy jej część jest odbierana przez posiadacza instalacji. Dla bloków takiej możliwości nie ma. Na mocy obecnie obowiązującej ustawy możliwe zasilanie powierzchni wspólnych, czyli klatek schodowych. Trwają jednak prace nad zmianami w ustawie, polegającymi na wprowadzeniu prosumenta rozproszonego. W takim przypadku mieszkańcy bloków mogliby skorzystać z energii słonecznej. Chcielibyśmy ustawić panele na wszystkich blokach - mówi prezes. Jeśli zmiany w ustawie zostaną przegłosowane, spółdzielnia będzie się starała o dofinansowanie fotowoltaiki.

Marcin Kusyk

Pomożemy lokalnym firmom na starcie

Wystartowałeś z nowym biznesem? Otworzyłeś nowy oddział lub wprowadziłeś w firmie innowacyjne rozwiązania? Chcemy wspierać takich przedsiębiorczych ludzi jak Ty.

Zgłoś się do nas! Napiszemy o Twojej firmie, żeby lokalny rynek szybciej mógł poznać Ciebie i twój biznes. Artykuł napiszemy i opublikujemy bezpłatnie.



„Wspólnota” oferuje Firmie na Start:

- ☒ bezpłatną publikację artykułu o firmie,
- ☒ dodatkowo rabat na reklamę.

Skontaktuj się z nami:

791 127 007

Rozmowa z Anną Łosowską, autorką książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”

Niezlomny ksiądz i krzepki chłop. Nie szedł na skróty

W - Pani książka poświęcona postaci ks. Jana Poddębniaka, niezlomnego duszpasterza z Czemiernik, ale także z Lublina i Niedrzwicy, została wydana dwa lata temu, a już doczekała się kolejnego dodruku. Czy spodziewała się Pani takiego zainteresowania czytelników?

Prof. Anna Łosowska: - Jestem przekonana, że to zainteresowanie wiąże się z niezwykłą postacią jej bohatera. Książka ukazała się w kwietniu 2020 r. Pierwszy nakład został wyczerpany już we wrześniu ub. roku i w październiku był dodruk. Aktualnie jest ponownie wyczerpany i wydawnictwo Norbertinum już przystąpiło do kolejnej edycji. Nie jest to reedycja, tylko zwykły dodruk, dlatego nie mogłam nic dodać do treści publikacji.

W Pracowała Pani nad książką ponad dwa lata. Przez ten czas poznawała pani bliżej postać ks. Poddębniaka. Jaki obraz wyłonił się ze wspomnień parafian, członków rodziny, wreszcie z kart historii?

- W toku poszukiwań źródłowych i wielu rozmów wyłania się postać niezwykłego, odważnego i bezkompromisowego kapłana, wielkiego patrioty i człowieka o gołęmb sercu dla wszystkich potrzebujących, chociaż niejednokrotnie szorstkiemu w obęjsku, o popędlwym języku.

W Podczas promocji książki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej mówiła Pani: „Moim zamysłem nie było napisanie typowej biografii. Chciałam pokazać człowieka, który zmagał się z przeciwnościami losu praktycznie od zawsze. Został sierotą w wieku dwóch lat i przedzierał się przez życie sam”. Co Pani szczególnie zaimponowało w tej postaci?

- Swoją siłę i odwagę czerpał z umiłowania Boga i Ojczyzny. Nie szedł na skróty, chociaż wiedział, że niejednokrotnie za swoją postawę zapłaci. Drogowskazem jego życia była prawda i uczciwość, to mi zaimponowało najbardziej, zresztą nie tylko mnie.

W Prof. Janusz Wrona zaliczył ks. Poddębniaka



Od autorki książki otrzymaliśmy niepublikowane dotąd zdjęcie, które otrzymała od uratowanej w czasie wojny przez ks. Poddębniaka Sary Frenkel. Na zdjęciu widać moment sadzenia drzewka oliwnego w Yad Vashem, a na fotografii są obie uratowane Żydówki, siostry Sara i Lea

do księży niezlomnych, nazwał go Żołnierzem Niezlomnym. Co zdecydowało, że Urząd Bezpieczeństwa nie był w stanie go złamać?

- Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży-patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezlomnych.

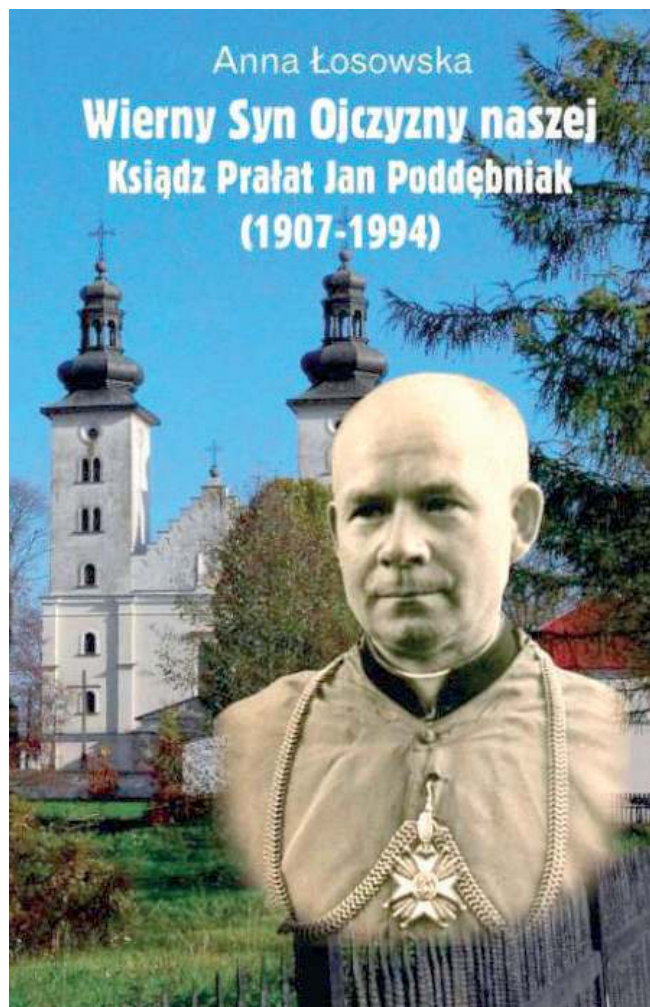
W Mówiła Pani: „Sam uprawiał ziemię, sam najlepiej się czuł się w polu”. Dyr. WBP Tadeusz Stawecki wspominał, że mówiono o nim „chłopoman”. I dalej: „Był popędlwym, nie liczył się ze słowami, jak czuł, tak mówił, ale nie było osoby, która by odeszła z plebanii bez pomocy”. Słowem - był nie tylko niezlomnym księdzem, ale też krzepkim chłopem, wymagającym proboszczem dla leniwych parafian. Był za to lubiany?

- Szanowali go ci, którzy sto-

sowali w swoim życiu te same zasady i kierowali się podobnym drogowskazem. Była jednak grupa ludzi, dla których stosowane przez niego metody były nie do przyjęcia, ale tak jest przecież w każdej zbiorowości. Stąd brali się ci, którzy skwapliwie stali donosy na kapłana, który im się nie podobał - jedni ze zwykłej zawiści, inni ze złości, a niektórzy po prostu dla pieniędzy. Generalnie bardziej krytyczni, jak zwykle zresztą, byli ludzie młodszy, którzy dopiero zdobywają doświadczenia życiowe.

W Podczas promocji książki ks. Józef Chorebała, następca ks. Poddębniaka w Czemiernikach, przekazał Pani wyjątkowy list - m.in. o spotkaniu ks. Jana z przyszłym prymasem Wyszyńskim (pisałyśmy o tym przed tygodniem - dop. red.). Czy ta historia znajdzie się w reedycji?

- Zbieram wszystkie informa-



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

cje, które napływają do mnie z różnych stron od czytelników książki. Prawdopodobnie ueziera się z tego jakiś suplement w przyszłości, ale teraz trudno cokolwiek planować.

W Padły zapowiedzi promocji książki także w Czemiernikach. Czy jest już znany, chociaż w przybliżeniu, termin spotkania w parafii i na probostwie ks. Poddębniaka?

- Ewentualne spotkanie w Czemiernikach nie zależy ode mnie, tylko od organizatorów. Na razie zostaje tylko w planach, bo codzienność skutecznie ogranicza wszelkie działania w większych grupach. Nie odżegnuję się jednak od przyjazdu, jeżeli sytuacja pandemiczna na to pozwoli.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Monika Mackiewicz



Dr hab. Anna Łosowska
autorka książki

- Praca nad książką o ks. Janie Poddębniaku sprawiła mi dużo satysfakcji. Udało mi się przypomnieć kapłana niezlomnego, odważnego i o wielkim sercu. W pamięci zostają chwile, kiedy parafianie z czasów jego młodości, dziś już przynięceni wiekiem i doświadczeniem życiowym, z wielkim wzruszeniem i błyskiem w oku wspominali kapłana, który służył pomocą w każdej chwili i dodawał ducha w trudnych czasach

Był zdecydowanym przeciwnikiem układania się z władzą i pogardzał grupą tzw. księży-patriotów, których, niestety, było znacznie więcej niż księży niezlomnych

Jak ks. Poddębniak ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy. Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzewał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybył nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Ksiądz Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika” o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcięta zaczęły mi trząść - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówiłem o dupie i soli...

m.in. tę historię, której nie ma w książce, przytoczył ks. kan. Józef Chorebała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach na promocji wydawnictwa

Za tydzień opublikujemy fragmenty książki „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego
Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie
krajnarumianku@gmail.com
www.krajnarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Sałatka szparagowa (Mariusz Wołoskiuk, Strzelce)

Składniki:

50 dag szparagów
główka zielonej sałaty
8 małych pomidorów
4 łyżki drobno pokrojonych ananasów
z puszki
rzeżucha
2 żółtka
2 łyżki oliwy
łyżka octu
szczypta cukru
sól i pieprz.



gami i wyłożyć do salaterki. Posać sosem przygotowanym z żółtek utartych z solą i wymieszanych z olejem dolewającym cienką strużką jak na majonez oraz octem. Sos trzeba doprawić pieprzem. Pomidory posać wrzatką, obrać ze skórki, pokroić na ćwiartki i ułożyć wokół sałatki. Pomiędzy nimi ułożyć porcje pokrojonych ananasów. Na środek wysypać rzeżuchę.

Przygotowanie:

Szparagi umyć, oskrobać, odciąć stwardniałe końce i ugotować w osolonej wodzie z dodatkiem odrobiny cukru. Po ugotowaniu i ostudzeniu pokroić na kawałki. Sałatę umyć i pokroić w wąskie paski, wymieszać ze szpara-

Galaretki 3D (Dominika Szczepaniuk, Pulki)

UWAGA! Potrzebne są igły i strzykawkę do zrobienia kwiatów w galaretkach

Rozpuścić 3 galaretki winogronowe. Rozlać na kilka przezroczystych salaterkach.

330 ml kremówki 30%, pół szklanki mleka, 2 łyżeczki żelatyny, łyżeczka cukru - podgrzać, rozlać na kilka szklanek i w każdą dodać barwnik. Jak galaretki są już stężałe, nabieramy barwniki w strzykawkę i wkuwając



igłę wpuszczamy barwnik w przezroczyste galaretki tworząc kwiaty i inne ozdoby.

Zrolowane drożdżówki

(Anna Zdunek, Sobolew)

Ciasto:

2,5 szkl mąki
2 jajka
1,5 dag świeżych drożdży
1/2 szkl maślanek
3 łyżki cukru
cukier waniliowy
4 średnie jabłka

Sposób przygotowania:

Do miski wsypałam mąkę, wbiłam jajka, wlałam maślanek, w której rozpuściłam cukier i drożdże, dodałam cukier waniliowy. Wyrobiłam gładkie ciasto. Miskę z ciastem nakryłam ściereczką i odstawiłam na 1,5 h. Po tym czasie ciasto przełożyłam na oprószoną mąką stolnicę. Rozwałkowałam na prostokąt centymetr grubości. Jabłka startam na tartce o grubych oczkach. Na brzegu ciasta rozłożyłam jabłka. Oprószyłam cynamonem. Całość zwinęłam w roladę. Roladę pocięłam na 12 równych części. Ułożyłam w wysmarowanej masłem formie w odległości ok 2 cm jedną drożdżówkę od drugiej. Każdą drożdżówkę posypałam kruszonką. Zostawiłam do



ponownego wzrostu na 20 minut. Piekałam w piekarniku nagrzanym do 175 stopni z grzałką góra dół około 30 minut. Letnie drożdżówki oprószyłam cukrem pudrem.

Kruszonka:

2 pełne łyżki miękkiego masła, 2 pełne łyżki cukru pudru, 4 pełne łyżki mąki

Do miski wsypałam cukier, mąkę, dodałam masło. Palcami rozcierałam składniki aż powstała kruszonka.



KRZYŻÓWKA

Mieszkanokalek	Imperatorowa Rosji	Barowy kotlet	Skręcony kosmyk włosów	Butla na wino	Zatrudnia juhasów	Twórca	Intencja	Flara, pocisk świetlny
13			Szkarada	Ketchup lub kabu		Stolica Wenezueli		7
Drganie galek ocznych		17		Drewno bukowe			21	8
Była waluta Niemiec		2	Auto marki Hyundai			Rywal Nomi		1
			Lista mieszkańców		Model Toyoty			
12								
Błąd ma anemik		5	Gnom, skrzat	Chodzi w burnusie				
				Większy od cegły				
Składany nożyk			Wrząca woda		Gromada, ścisk			
W paście do zębów		11	Sam w mieście		Tabun koni			
Front budowlany					Gesty smar			
				Czasami milczą				
Napelniona gazem		Pospolity minerał		Marka dla palaczy				
				Relacja, proporcja				
			Jest nim wadium					
Cukierek z rulonika		Klawisz komputera		Podrywa pannę				
			Łomot, stukot					
4	16			14	9	19		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pocięch, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



Anna z Sapiehów Jabłonowska (1718 - 1800), uczona pani Kocka (cz. III)

Kockie reformy księżnej Anny

Dziś księżna ma na rynku w Kocku gustowny pomnik. Współczesnych sobie mieszczan irytowała skłonnością do nakładania wysokich podatków, regulowania zarządzeniami każdego obszaru aktywności ludzkiej. Wedle Adolfa Bocheńskiego źle ją wspominano nawet sto lat później. Reformy, którymi zachwycali się współcześni, zakończyły się bankrutem i śmiercią w osamotnieniu.

Wychowana bez rodzinnego ciepła nie stworzyła na dłużej udanej rodziny. Nie miała urody Julii Potockiej, czaru Izabeli Czartoryskiej, beczelnego sex-appealu Teofili Radziwiłłowej. Formalnego wykształcenia nie miała, ale samodzielnie zdobyła rozległą wiedzę, pozwalającą jej zostać jedną z najbardziej fascynujących kobiet epoki. W pewnym momencie świadomie „wypisała się” z głównego nurtu politycznych gier, mimo że zarówno pozycja społeczna i majątkowa oraz intelekt ją do tego predestynowały. Jej pasją zostało zarządzanie włością wokół Siemiatycz i Kocka, reformowanie nie tylko struktury ekonomicznej miast i wsi, ale również, zadziwiające współczesnych, poglądy społeczne. Bardziej ją pociągało tworzenie kolejnych przepisów dla swoich miast i pisanie np. (niegłupich skądinąd) traktatów o racjonalnej hodowli psów gospodarczych niż warszawska polityka.

Obróciła Kock o 90 stopni

Kock zbudowała niemalże od nowa. Układ urbanistyczny miasta, z rynkiem i szerokimi ulicami, przetrwał do tej pory i jest sam w sobie cennym zabytkiem. Pierwotny Kock leżał na linii północ-południe (zgodnie z traktem do Lublina i przeprawą na rzece), Jabłonowska, wyznaczając rynek i obracając placami i budynkami, przeorientowała go na wschód-zachód. Bliski zawalenia stary kościół zastąpiony został nowym, ładnie porządkującym całą pierzeję rynku, wybudowanym przez Szymona Zuga. Do dziś nie przetrwał, stojący w zachodniej części rynku, ratusz, załudniała go liczna rzesza urzędników: na czele miasta stał ustanowiony przez właścicielkę i będący jej namiestnikiem komendant. Miasto oprócz tego posiadało samorząd oparty o wzorcowe prawa magdeburskie, z własnym wójtem i władzą sądowniczą. Urząd landwójta i pisarza gminnego były dożywotnie, inne miały trzyletnie kadencje. Miasto podzielone było na cztery sektory, każdy posiadał swojego burmistrza. Trudno orzec, czy nie było to ponad stan: ze swoimi niemal 2000 mieszkańców Kock był w końcu XVIII stulecia dwukrotnie ludniejszy niż Radzyń, czy Czemierniki, nieco większy od Łukowa. Chrześcijan było nieco więcej niż Żydów, acz w tej materii ówczesnym spisom bym do końca nie ufał. Efektem ubocznym tej dużej operacji urbanistycznej były liczne procesy o odszkodowania, wywłaszczenia, niekorzystne zdaniem skarżących zamiany nie-

Rozmach przebudowy Kocka budził podziw współczesnych. Budżet jednak się „nie spinał”

Księżna za-
broniła m.in.
importować
do Kocka
pędzonej
gdzie indziej
gorzałki



Przeprowadzona z rozmachem operacja przebudowy Kocka zakończyła się dla Anny kompletną kląpą. Zostały szerokie ulice, rynek, kościół i tyleż efektywna, co kosztochłonna rezydencja. Niewypłacalną księżnę w efekcie zlicytowano

Cyruklik położna
(czyli „baba”)
pomagali za
darmo

ruchomości itd. - większość z nich księżna przegrywała. A niezależnie od wszystkiego - wszystko to kosztowało i to dużo.

Wjechać łatwo, wyjechać trudniej

Przybyśże otrzymywali dogodnie warunki osiedlenia z nadziałami włącznie, jeśli jednak ktoś chciał wyemigrować, musiał znaleźć następcę i to nie gorzej sytuowanego. Podatki płacić trzeba było w zasadzie od wszystkiego - podymne, czopowe, na wojsko, na rzeczy Kościoła, czynsze, od miejsc targowych - na prześcignięcie w fiskalnej pomysłowości trzeba było czekać lat prawie 250... Wydaje się, że ilość i wysokość danin stały na przeszkodzie jeszcze żywemu rozwojowi miasta. Raz do roku ze swoich podatków rozliczał się kahał (gmina żydowska), której działalność również Jabłonowska szczegółowo uregulowała.

Z drugiej strony w swoich ustawach księżna nakładała wiele praktycznych obowiązków - od trzymania straży nocnej, przez wsparcie pogrzelców, opiekę nad chorymi i ich majątkiem, utrzymywanie szpitala, dom pogrzebowy, kształciła nawet własne położne (cyruklik i położna opłacani byli przez miasto!) - śmiało można mówić o początkach opieki społecznej. Nakazała prowadzić kasę pożyczkową i magazyny, posiadające pewien odnawialny zasób żywności i podstawowych produktów na wypadek rozmaitych niepowodzeń i dopustów. Oceniano to na dwa sposoby: jedni chwalili, że w ogóle to działa, drudzy widzieli w takiej instytucji próbę uniknięcia

konieczności pomagania ubogim przez samą księżnę.

Na wszystko przepis

Handel uregulowany był dość precyzyjnie, księżna dochody zabezpieczyła licznymi monopolami: obierać wódkę można było tylko za jej pozwoleniami, mieszkańcy nie mogli ani jeździć do karczm w innych miejscowościach, ani sprowadzać gorzałki spoza Kocka. Opłatami handlowymi księżna sterowała dość rozsądnie, widząc, że położony na przecięciu wszystkich ważnych szlaków Kock w tym może upatrywać źródeł prosperity. Z drugiej strony jednak historycy podkreślają pewną skłonność do przeregulowania wszystkich obszarów życia - Jabłonowska np. żywo interesowała się, jak są zorganizowane obory i jak gospodaruje się pochodzącą z nich gnojowicą.

Śmierć w samotności

Trudno dowodnie ocenić, ile w planie gospodarczych projektów Anny było jej błędów i złych rachub, a ile pecha w postaci serii wojen i wstrząsów polityczno-gospodarczych. Jedno i drugie z pewnością się zagałębiało. Gwoździem do trumny okazała się zaciągnięta nad stan i możliwości pożyczka u hollenderskich bankierów, pozabezpieczona na licznych dobrach. Skończyło to się w sposób przewidywalny: serią bolesnych licytacji, po których z trudem zostały Jabłonowskiej środki na osobiste utrzymanie. Nawet data śmierci jest kontrowersyjna, bo nie było komu jej porządnie zapisać.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie pochodzi z portalu fotopolska.eu, zostało znalezione na aukcji internetowej, wyprodukowane zostało najpewniej jako pocztówka. Ciekawostką jest nazwa Puław. W XIX wieku miasto zmieniało ją kilkakrotnie. Po powstaniu listopadowym tradycyjna, pierwotna nazwa zamieniona została na Nowa Aleksandria, a to na cześć carowej Aleksandry, żony Mikołaja I, która patronowała, przeniesionemu z Warszawy, Instytutowi Wychowania Panien. Potem dwa razy zmieniano pisownię: na Nowa Aleksandrya w 1887 r. i Nowo-Aleksandrya w 1899. Nazwa „Puławy” wróciła dopiero przywrócona przez okupantów niemieckich w 1916

Matki Boskie Lubelszczyzny

Pani Kolembrodzka

Ikona niewątpliwie wschodniej proveniencji w typie Hodigitrii (Przewodniczki, wskazującej gestem na Dzieciątka) przez legendę wiązana jest z Janem III Sobieskim, który wracając spod Wiednia, miał zgubić się w okolicznych lasach i odnalazłszy się za wstawiennictwem Matki Boskiej, z wdzięczności miał pozostawić tu obraz, przed którym modlić się miał przed bitwą.

Od tego czasu ikona jest czczona najpierw przez unitów, potem rzymskich katolików, kroniki parafialne notują wiele dokonanych cudów, zwłaszcza uzdrowień. Odpust odbywa się w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w pierwszą niedzielę lipca, jest połączony z festynem i kiermaszem rękodzieła ludowego.

Zbigniew Smółko



Franciszka Salezego Jezierskiego o podłukowskiej szlachcie opowiadka ku nauce i ucieście (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce - wydane w 1790 roku dzieło zdobyło sobie dużą popularność, bo nie tylko było zgrabnie napisanym manifestem społecznym, ale czytelnika przyciągało też humorem i ocierającą się o złośliwość celnością obserwacji. Nas oczywiście najbardziej ciekawią lokalne historijki...

Narrator, w którym część komentatorów dopatruje się alter ego autora, szeroko opisuje realia życia na współczesnej sobie Ziemi Łukowskiej, której, delikatnie mówiąc, nie uznaje za wiodący cywilizacyjny ośrodek Rzeczypospolitej...

Wspomnienia z Kolegium Pijarów?

Interesujący jest fragment wspomnień Kutasińskiego z nauk pobieranych w „miasteczku stołecznym ziemi naszej”, a więc zapewne w Łukowie. Młody Jarosz jako najmłodszy z rodzeństwa i „najslabszy w zdrowiu, a zatem do pracy rolniczej niezdatny” trafia do szkoły. Zwróćmy uwagę,



Wspomniana przez Salezego szkoła, do której miał uczęszczać Kutasiński, mieściła się przy kościele Przemienienia Pańskiego (zdjęcie z ok. 1915 roku)

Już w szkole szlachcic uważał się za lepszego od zdolniejszego kolegi mieszczanina i równego bogatszym, ale i zdolniejszym od siebie kolegom

w jaki sposób opisuje swoje przeżycia i wyniesione ze szlacheckiego domu uprzedzenia: „Gdy się nauczył lekcji Pawełek, a ja nie, profesor kazał mi klęczeć, a jemu się na starszym miejscu w ławce; jam płakał cierpiąc upokorzenie, tę

mając jedną pociechę: Pawełek, myślałem sobie, choć pochwalony od profesora, ale jest syn szewca, a ja jestem zawsze godniejszy, bo ja jestem pan Kutasiński herbu Dęboróg. Jeżeli zaś pan stolnikiewicz lepiej się nauczył jak ja, znowu w podobnym przypadku myślałem sobie: Lubo pan stolnikiewicz lepiej się uczy ode mnie, choć też ma atlasowy żupan, a ja falendyszowy [gatunek sukna używanego przez uboższą szlachtę - przyp. autora], atoli jestem mu równy, bo jestem Kutasiński herbu Dęboróg, szlachcic polski”.

Skoro w Warszawie nie zobaczył stodoł, szlachcic z Łukowa uznał, że mieszkają tam sami złodzieje

Prawa dla mieszczan!

Jezierski wyśmiewa się ze szlacheckich uprzedzeń do innych stanów, jednak zaraz potem bardzo konkretnie i już na poważnie opisuje problemy wynikające z niedopuszczania przez szlachtę stanu miejskiego do udziału w życiu politycznym i korzystania z pełni praw, pisząc wprost, że „stan miejski jest wyzuty z zaszczytów obywatela wolnego narodu i ma obrzydzone powinności swojego życia”, oraz że „mieszczanin, mając edukację, majątek, zasługi, zostaje w smutnym stanie, nie należąc do dobra tej ojczyzny, w której zarządzać może pan Kutasiński herbu Dęboróg, przez ten wzgląd (...), że on się urodził szlachcicem”. Co ważniejsze, Jezierski, opisując przemyślenia szkolnego profesora, zwraca czytelnikom uwagę, że „rozróżnienie człowieka od człowieka wyrabia cnota”, a nie odziedziczony tytuł szlachecki, natomiast „herby i genealogie są nie narzędziem cnoty, ale tylko znakiem pamiętki o jej bytności. Jeżeli więc stan szlachecki ma zaszczyty i uszanowanie od innych stanów, to dlatego, że on pochodzi ze krwi

cnotliwej przodków swoich i przeto oraz ma szczególniejszą powinność być cnotliwym; inaczej imię poprzedników sławne, jeżeli ma być naczyniem zbrodni u następcy, jest daremnym uprzedzenia i przesądu owocem”. Autor podaje też symboliczny przykład anonimowego wynalazcy solenia śledzi, który „choć był wzgardzony ze swego sposobu życia (...) stał się dobrodziejem narodu, sprowadził miliony zarobku swemu krajowi i więcej dokazał jak wszystkie urojonej zacności zaszczyty”.

Wyprawa do Warszawy

Ciekawym epizodem w życiu młodego Kutasińskiego jest zarobkowa wyprawa do Warszawy, którą młody szlachetka postanowił podjąć razem z bratem. Tym bardziej że w Warszawie nigdy jeszcze nie był. Bracia Kutasińscy nakupili więc „syrów, masła, kurcząt, jaj i sześciu indyków starych” i udali się do stolicy, mijając po drodze „takie same wsie, chałupy i karczmy jak w swojej ojczystej ziemi”. Nagle ich oczom ukazała się panorama miasta: „jakby jaki las, czerwone dachy, kominy na domach wysokie równo z kościołami”. Początkowo Kutasiński był wręcz oczarowany wielkomiejskim życiem. „Ludzi nie widać boso, nikt wzroku nie spuszcza na ziemię, każdy z miną wesołą, ubrany jakby u nas w niedzielę. Tłum snują-

cego się ludu i przejeżdżających karet robił mi ustawiczne ciekawością roztargnienie” - ekscytował się Jarosz. Razem z bratem szybko uwinęli się ze sprzedażą swoich towarów przekupkom pod kościołem Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Kutasiński zauważył przy tym z przekąsem, że chociaż uczył się w szkole o Achillesie i Eneasz, nikt go nie nauczył, że w Warszawie „kokosze nazywają się pulardami”.

Złodzieje i oszukańcy

Niestety, zauroczony urokami miasta nieuwważny łukowski szlachcic stał się łatwym łupem warszawskiego złodziejaska i stracił cały swój utarg: „jakiś pojazd pierwszy raz ode mnie widziany przechodził, ja z niezmiernym przysmakiem ciekawości oczy wytrzeszczyłem, a w tym samym razie znać ktoś zręcznie do kieszeni sięgnąwszy pieniądze mi ukradł”. To smutne zdarzenie wywołało bardzo osobliwą konkluzję prowincjonalnego szlachetki, który zauważył, że „w całym mieście nie widzi stodoł, spichlerzów, obór i chlewów, więc w Warszawie muszą być sami złodzieje, którzy ze złodziejstwa i oszukaństwa żyją”. Jeszcze podczas noclegu w drodze powrotnej do domu rozżalony Jarosz wspominał, że nie mógł „oka zmrużyć od żalu nad swoją szkodą i od złości na Warszawę”.

Paweł Jezierski



BOŚMY BARDZO HERBOWI

Kurów narysował koguta od nowa

Herb Kurowa ma dobre, głębokie korzenie. Niestety w latach dziewięćdziesiątych narysowano go w sposób dalece odbiegający zarówno od standardów heraldycznych, jak i najzwyczajszej estetyki. Wszystko wskazuje, że lada chwila ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

Herb Biały Kur (zwany też Kokotami) zgodnie z zasadami blazonowania (opisywania herbów) wygląda tak: biały kur w tarczy czerwonej, ze złotym orzechem (czyli szponami i dziobem) i takim samym grzebieniem, z nałęczką w dziobie, zwrócony w prawo (w heraldyce strony są „odwrócone” - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza). Pieczętowało się nim od średniowiecza wiele rodzin w Polsce i na Pomorzu. Ich wspólnym protoplastą

mał być rycerz, który w różnych wersjach legendy, czuwając w nocy, miał ostrzec władcę o nadciągającym nieprzyjacielu. Koguta znajdziemy też w herbach rodów francuskich i włoskich (zowie się tam Gallus). Jest dość popularnym wizerunkiem, bo w zarówno w pogańskich czasach, jak i symbolice chrześcijańskiej, miał wyłącznie dobre konotacje. Był jednym z ptaków Zeusa, potem symbolem Zmartwychwstania oraz - uniwersalnie znakiem odwagi, męstwa i czujności. Do podobnych wartości odsyła czerwona tarcza - bo w heraldyce wszystko coś znaczy. Wybór takiego herbu dla Kurowa był dość oczywisty - tak pieczętował się Piotr Kurowski, który w XV wieku, starożytnej skądinąd osadzie, dał podwaliny ośrodka miejskiego, nadając jej prawo magdeburskie. Mąż ów wywodził się z małopolskiej gałęzi rodu. Nałęczka doszła po tym, jak po Kurowskich teren odziedziczyli w 1464



Stary herb, mimo że zasadniczo poprawny heraldycznie, narysowany był, delikatnie mówiąc, dość oryginalnie...

roku Zbąscy, mający w herbie właśnie charakterystycznie związaną chustę. Były to czasy największej prosperity Kurowa, więc i setki lat potem trzymano się herbu. Była to sytuacja szczęśliwa, bo, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych heraldyka w mniejszych ośrodkach potrafiła wywijać niezłe hołubce. Ze stosunko-



Projekt uchwały o nowych insygniach jest już na stronie Gminy Kurów. Oprócz herbu przyjęty zostanie też wzór flagi i innych wspólnotowych oznaczeń

wo prostej drogi skrócono i tutaj. Czy zaważył pośpiech, czy inne względy nie wiadomo, faktem jednak jest, że wykonany w 1990 roku rysunek do najwybitniejszych nie należy, przypomina bardziej niewprawy szkic niż dopracowany symbol tożsamości lokalnej. Pełen jest niedokładności, uproszczeń, zwłaszcza głowa Kura pozostawia wiele do życzenia.

W ostatnich tygodniach Rada Gminy pokusiła się o zlecenie liftingu, tym razem skonsultowawszy sprawę z ekspertami. Tarcza, z niepotrzebnie wydumanego, zmieniał kształt na klasyczną „hiszpańską” (taką, jak w większości lokalnych herbów). Kogut wydaje się mocniejszy, z wyraźniej zarysowanym orzechem, złote stało się też oko, ogólnie rysunek jest bardziej wyrazisty i pozbawiony wcześniejszych uproszczeń. Nic, tylko pochwalić, co niniejszym czynimy.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Korona II 3:0
Bramki: Kocoł 7', Golba 38',
Wojczuk 42'.
Wisła P. - Wiązownica 1:0

Bramka: Ednilson 90'.
Orlęta - Siarka 0:1
Bramka: Sulkowski 58'.
Cracovia II - Lewart 0:1
Bramka: Nowak 62'.
Wólczanka - Podhale 0:1
Bramka: Surmiak 74'.
KSZO - Jutrzenka 2:3
Bramki: Paluch 29' (k), Bayramov 71' - Kaczor 17', Pietrzyk 35', Zawadzki 90'.
Avia - Hetman 7:0
Bramki: Białek 4', 89', Maluga 17', 34', Grzęda 28' (s), Darmochwał 40', Oziemczuk 71'.
Sokół - Wisła S. 2:0
Bramki: Sudy 2' (s), Purcha 77'.
ŁKS Łagów - Stal K. 1:1
Bramki: Balotelli 29' - Bartoś 7'.
Stal St. - Wisłoka 0:0
Chełmianka - pauza.

MECZE ZALEGŁE

Sokół - Lewart 0:1
Bramka: Dearman 90+3'.
Stal K. - Wiązownica 1:2
Bramki: Skrzyński 25' - Rop 54', Kasia 58'.
Chełm. - Wisła P. 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	28	70	76:21
2.	Sokół Sieniawa	30	58	50:26
3.	Podhale Nowy Targ	29	52	43:31
4.	Stal Stalowa Wola	29	51	51:30
5.	Wisłoka Dębica	29	48	48:29
6.	Avia Świdnik	28	47	62:28
7.	Chełmianka Chełm	29	47	46:36
8.	ŁKS Łagów	30	47	45:41
9.	Siarka Tarnobrzeg	29	46	47:37
10.	Wisła Sandomierz	30	44	42:43
11.	Wólczanka Wólka P.	28	43	49:35
12.	KSZO Ostrowiec Św.	28	41	44:35
13.	Lewart Lubartów	30	39	35:31
14.	Podlasie Biała Podl.	29	37	45:65
15.	KS Wiązownica	30	35	40:60
16.	Cracovia II Kraków	30	33	33:38
17.	Stal Kraśnik	30	33	35:40
18.	Orlęta Radzyń Podl.	30	31	41:60
19.	Korona II Kielce	29	27	38:63
20.	Jutrzenka Giebułtów	28	20	33:74
21.	Hetman Zamość	29	7	20:100

NASTĘPNE KOLEJKI

(28.04., środa): Lewart - Stal St. (godz. 17:00), Stal K. - Wisła P. (godz. 16:00), Wisła S. - Orlęta (godz. 16:00), Hetman - Podlasie (godz. 16:00), Cracovia II - Siarka, Chełmianka - Avia, Korona II - KSZO, Jutrzenka - Wólczanka, Podhale - ŁKS Łagów, KS Wiązownica - Sokół, Wisłoka - pauza.
(01/02.05): Orlęta - KS Wiązownica (sob., godz. 12:00), Wisła P. - ŁKS Łagów (niedz., godz. 17:00), Podlasie - Chełmianka (sob., godz. 16:00), Jutrzenka - Podhale, Wólczanka - Korona II, KSZO - Hetman, Avia - Wisłoka, Cracovia II - Wisła S., Sokół - Stal K., Stal St. - Siarka, Lewart - pauza.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Siarka Tarnobrzeg 0:1 (0:0). Znów zadecydował jeden błąd w obronie

Gra lepsza, wynik znówu kiepski

W środę po raz kolejny zakręciła się w Radzynie trenerska karuzela. Jacka Fiedenia zastąpił Mikołaj Raczyński. W ciągu dwóch treningów szkoleniowiec nie zdołał przestawić drużyny na zwycięskie tory, mecz z Siarką daje jednak pewne powody do optymizmu.

Do gry wrócił Arkadiusz Maj, który zmienił, cierpiącego na uraz ręki Karola Kalitę. Po kilkumeczowej przerwie do pierwszego składu wrócił Karol Rycaj, na ławkę powędrował zaś Bartosz Idzikowski. Zamiast Marcina Fiedenia na pozycji stopera zagrał Szymon Kamiński zaś na prawej pomocy układankę domknął Adrian Nowosadko.

Pierwsza połowa była wyrównanym widowiskiem. Dłużej przy piłce utrzymywali się goście, ale nie stworzyli sobie żadnej klarownej sytuacji. Pod drugą bramką raz, chyba dość pochopnie, strzelał z trudnej pozycji Maj i bramkarz nie miał większych kłopotów, w drugiej sytuacji z rzutu wolnego nieznacznie chybił Michał Kobiałka.

Chwila nieuwagi

W drugiej połowie Orlęta popełniły jeden poważny błąd w obronie. Rzut wolny z okolic linii bocznej



Tylko w roli kibica do Sandomierza pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę

poła karnego wykonywał Bartosz Sulkowski. Uderzył mocno, po ziemi. Piłka przeleciała obok, chyba nie najlepiej ustawionego muru, minęła kilku graczy w polu karnym i wpadła w długi róg bramki. Strzał był sprytny i precyzyjny, jednak można ocenić, że gol był z gatunku tych do uniknięcia.

Gospodarze próbowali szybko odrobić straty, przesunęli grę do przodu, jednak zabrakło umiejętności i chłodnej kalkulacji. Ataki były dość chaotyczne, rosłym obrońcom

gości udało się też wyłączyć z gry Maja i jego zmiennika Damiana Kołtunowicza. Wynik nie uległ zmianie.

Światelko w tunelu

W porównaniu z ostatnimi meczami z Wisłoką i Lewartem Orlęta prezentowały się znacznie lepiej. Grały w sposób bardziej zdyscyplinowany, przemyślany i świadomy. Trener Raczyński ma jednak przed sobą wiele problemów. Kilku

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński
(Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski)

Utrzymamy się

Żał tego punktu, bo zrobiliśmy w tym meczu jeden błąd. Chwałę piłkarzy za dyscyplinę taktyczną, dobrze realizowali założenia. Mogę powiedzieć jedno: ta drużyna nie spadnie

zawodników większość okresu przygotowawczego spędziło lecząc kontuzje wyraźnie odstaje fizycznie od wymaganego poziomu. Wydaje się też, że powrót Maja do pełnej formy po chorobie jeszcze trochę potrwa. Obiecująco wyglądała za to gra Kamińskiego w roli środkowego obrońcy i można się spodziewać, że w następnych meczach również będziemy go oglądać w tej roli.

Sandomierz w środę, Wiązownica w sobotę.

Kolejny mecz już w środę. Biało

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - SIARKA TARNOBZREG 0:1 (0:0)

Bramka: Sulkowski (58).
Orlęta: Rojek – Wiatrak (79 Kuźma), Myszka, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (64 Kalita), Nowosadko (58 Idzikowski), Albertin, Kobiałka, Rycaj (58 Welman), Maj (64 Kołtunowicz).
Siarka: Kowal – Bieniarz (65 Kowalik), Józefiak, Bierzało, Sulkowski, Janeczko, Duda, Tabor, (82 Zmarzlik), Skrzypek, Rogala (74 Szołtys), Bałdyga (74 Gajewski).
Żółte kartki: Chaliadka, Myszka, Albertin, Kamiński, Raczyński (na ławce) – Duda, Tabor, Sędziował: Tomczyk (Jarośław).

-zieloni wybiorą się do Sandomierza. Tylko w roli kibica pojedzie Albertin, który otrzymał czwartą w sezonie żółtą kartkę. Parafianie księdza Mateusza będą szczególnie zmotywowani, bo przegrali ostatnio trzy mecze z rzędu. W sobotę 1 maja o 12 do Radzyna przyjedzie KS Wiązownica. Beniaminek jest jednym z bezpośrednich rywali w walce o utrzymanie, mecz więc będzie z gatunku tych „o sześć punktów”.

Zbigniew Smółko

Edi dał wygraną Wiśle z KS Wiązownica

Do ostatnich minut kibice Wisły Puławy musieli drzeć o pełną zdobycz punktową w spotkaniu z KS Wiązownica. Celna główka Ednilsona tuż przed końcem meczu zapewniła cenną wygraną.

Wiślacy byli faworytem meczu i dominowali od pierwszego gwizdka. W 10. minucie ładnie prawym skrzydłem urwał się Bartłomiej Bartosiak, złamał akcję do środka, ale uderzył nad

poprzeczką. Pięć minut później główkował po rzucie rożnym Błażej Cyfert, ale bramkarz gości odbił piłkę. W 38. minucie wydawało się, że jeden z zawodników przyjezdnych dotknął piłkę ręką we własnym polu karnym. Arbiter jednak nie zdecydował się na podyktowanie rzutukarnego.

W drugiej połowie trener dokonał roszad w składzie i gra Wisły nieco się ożywiła. Wiślacy napierali, ale bardzo dobrze w obronie grali zawodnicy KS Wiązownica. Skupieni na obro-

nie przyjezdni praktycznie nie wychodzili z własnej połowy. W 67. minucie z szybkim atakiem wyszli Wiślacy, a szarżującego Karola Czelnego wślizgiem zaatakował Zając. Nasz zawodnik był już na czystej pozycji do zdobycia gola, więc decyzja sędziego mogła być tylko jedna i zawodnik gości obejrzał czerwony kartonik. Wisła atakowała, wykonywała kolejne rzuty różne, jednak bez efektu. Z dystansu próbował Czelný, ale fantastycznie bronił Cynar. W 88. minucie z bliska głową

uderzył Adrian Paluchowski, a Cynar doskonale zbił piłkę na słupek. W 90. minucie wreszcie puławianie dopięli swego. Z rzutu rożnego dośrodkował Tomasz Zając, piłkę przedłużył Paluchowski, a z bliska do siatki trafił głową Ednilson Furtado.

WISŁA PUŁAWY - KS WIĄZOWNICA 1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 90'
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Wiech (57' Ednilson), Brągiel (57' Zając), Bartosiak (46' W. Puton), K.

Puton, Kondracki (46' Czelny), Drozdowicz, Paluchowski.
KS Wiązownica: Cynar - M. Zając, A. Kasia, Gil (74' Kumor), Rop, Mac, Staszczak, H. Kasia, Kmiotek, Michalik, Janiczak (54' Lorenc).
Żółte kartki: Kondracki, Pielach - Lorenc, Kmiotek, H. Kasia, Mac, Janiczak.
Czerwona kartka: M. Zając 68', za faul.
Sędziował: Pieron (Kielce).

mp

„Prezes” bohaterem w meczu z Chełmianką

Wisła dopisała sobie jeden punkt po meczu z Chełmianką. Puławianie w zaległym meczu remisowali z rywalami 0:0. Rzut karny obronił Piotr Owczarzak. 19-letni syn prezesa klubu...Piotra Owczarzaka zatrzymał uderzenie Oleksandra Prytulaka.

Cały mecz był wyrównany i nie

był wielkim widowiskiem. Sytuacji bramkowych było niewiele, a arbiter chętnie częstował zawodników żółtymi kartonikami. W 15. minucie błąd popełniła defensywa Chełmianki, ale Krystian Puton w dogodnej sytuacji nie zdołał skierować piłki do bramki. Siedem minut później blisko zdobycia gola był Adrian Paluchowski. Po ładnej akcji znalazł się sam na sam z bramkarzem, ale piłka po jego strzale trafiła w słupek i wróciła na pole gry. Po upływie pół godziny ładnie z dystansu strzelił

Emil Drozdowicz, jednak golkeeper odbił to uderzenie. W końcówce pierwszej połowy groźnie wyszli z kontrą miejscowi. Bonin uderzał na bramkę, a piłka po bloku trafiła do Skoczylasa, którego skutecznie tuż przed bramką zablokował Pielach.

W drugiej połowie mnożyły się faule i niedokładności. Gospodarze szukali swoich szans w stałych fragmentach gry, ale czujnie grała linia obrony. Serca mocniej zadrżały w 61. minucie. Arbiter podyktował rzut karny dla Chełmianki. Na wy-

sokości zadania stanął jednak Piotr Owczarzak, który wyczuł intencje strzelca i odbił uderzenie Oleksandra Prytulaka. W końcówce nasz bramkarz ładnie przeniósł nad poprzeczką dośrodkowanie Tomasza Brzyskiego, a strzał z dystansu Przemka Skąleckiego złapał Sebastian Ciołek.

CHEŁMIANKA CHEŁM - WISŁA PUŁAWY 0:0

Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Skoczylas, Prytulak (73' Budzyński), Brzyski

(77' Wójcik), Bonin, Bednara, Giletycz (46' Grądz), Kotowicz (57' Myśliwiec).
Wisła: Owczarzak - Kuban, Cyfert, Pielach, Brągiel (72' Wiech), Ednilson (46' Kacprzycki), Skąlecki, Drozdowicz (62' Cheba), K. Puton (89' Kondracki), Zając (46' Bartosiak), Paluchowski.
Żółte kartki: Skoczylas, Budzyński, Kotowicz, Wołos - Kuban, Kacprzycki, Skąlecki, Cheba.
Sędziował: Tatarzyński (Kraków).

mp

PIŁKA NOŻNA Druga i trzecia wygrana z rzędu. Dearman i Nowak z trafieniami

Dwa razy po 0:1 dla Lewartu

Konrad Nowak, 36-letni napastnik wrócił do gry po pięciu meczach zawieszania i zdobył drugiego gola w ciągu kilku dni. Lubartowianie triumfowali po raz trzeci z rzędu, a „Nowy” popisał się pięknym trafieniem.

W 62. minucie piłkę na 20. metrze dostał Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich zgrał głową do „Nowego”, który z 25 metrów huknął z woleja. Adam Wilk stojący między słupkami nie miał szans. Piłka przeszła nad jego głową i wpadła w „okienko”. Dla Konrada to trzeci gol w sezonie.

Bardzo ważną postacią był Adrian Wójcicki. Bramkarz Lewartu w 73. minucie obronił rzut karny. Po faulu Jakuba Niewęgłowskiego sędzia wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Sebastian Strózik. Zawodnik mający sześć występów w tym sezonie w Ekstraklasie uderzył w lewy róg bramki. „Adi” sparował próbę na słupek, a po chwili Marcin Świech wybił futbolówkę z najbliższej odległości.

- Odczuwaliśmy trudy środowiska potyczki w Sieniawie. W pierwszej połowie fizycznie wyglądaliśmy



Chwile radości na boisku piłkarzy Lewartu. Trzeci od prawej autor trafienia - Konrad Nowak

bardzo słabo. Długimi minutami cierpieliśmy. Pojawiło się dużo niedokładności, ale najważniejsze, że w dobrze zabezpieczaliśmy dostęp do własnej bramki. Nastaliśmy się na kontry i to zdało egzamin. Po raz kolejny świetny między słupkami był „Adi” Wójcicki, a gol to wielkie doświadczenie „Nowego”. Mieliliśmy trochę szczęścia, ale mocno pracowaliśmy, żeby właśnie szczęściu pomóc. Mamy trzy wygrane z rzędu. Napędzamy się i gramy dalej. Wróciła fajna atmosfera, którą budują wyniki - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

CRACOVIA KRAKÓW - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 62’.

Cracovia: Wilk - Zaucha,

Supryn (89’ Biernat), Bracik, Stachera, Myszor, Ożóg (80’ Matheus), Budziński, Ziemnik, Wiśniewski (86’ Malisz), Strózik. **Lewart:** Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Pożak (65’ Dearman), Fularski (82’ Buczek), Szczotka, Najda (82’ Michałów), Nowak (75’ Aftyka), Żelisko.

Żółte kartki: Ziemnik - Buczek.

Przyjeżdża „Stalówka”

Przed zespołem kolejny trudny sprawdzian. W środę o godz. 17:00 Lewart podejmie Stal Stalową Wolę.

- To solidny rywal, ale można go pokonać. W weekend mamy wolne, więc wszystkie siły rzucimy na „Stalówkę” - mówi Bednaruk.

Wicelider na kolanach

Bardzo cenne zwycięstwo Lewartu w Sieniawie. Podopieczni Tomasza Bednaruka w doliczonym czasie gry zdobyli gola na wagę trzech punktów.

Trafienie zaliczył Joe Dearman. Dla wychowanka Tottenhamu Hotspur to premierowe trafienie w naszym kraju. - Cieszymy się, bo mamy zwycięstwo, które zanotowaliśmy na boisku czołowego zespołu. W końcówce dokonaliśmy zmian i one przyniosły efekt. Przy bramce udział miał Maciek Góralski, asystował Aleks Aftyka, a ładną bramkę zdobył Joe. W Sieniawie świetnie graliśmy w defensywie, a oprócz tego znakomity był Adrian Wójcicki,



ROZMOWA Z Konradem Nowakiem, napastnikiem Lewartu

Wpadło i mamy trzy punkty

W To było jedno z ładniejszych trafień w karierze?

- Z pewnością. Dostałem piłkę od „Żelka” i huknąłem z woleja. Wpadło i mamy trzy punkty. Zwyciężyliśmy z drużyną, która potrafi fajnie grać w piłkę. W składzie pojawili się zawodnicy z Ekstraklasy. Długo nie mogliśmy zbudować akcji. Cracovia II prowadziła grę.

W Po przerwie było lepiej...

- Trochę się wyrównało, ale po голу podświadomie zaczęliśmy się bronić, by utrzymać wynik. Świetnie spał się Adrian Wójcicki, który odbił rzut karny.

W Lewart ma się dobrze?

- Rundę mieliśmy niezbyt udaną, rewanże zaczęliśmy średnio, ale w trzech ostatnich spotkaniach zanotowaliśmy komplet punktów. W pewnym momencie powiedzieliśmy sobie kilka ostrych słów i sytuacja się poprawiła. Przecież było spotkanie z Orłętami Radzyń Podlaski. Podnieśliśmy się, a chłopcy uwierzyli w swoje umiejętności. Pamiętajmy, że jesienią gra się o punkty, a wiosną o miejsca.

W Komu dedykujesz bramkę?

- Jak zawsze mojej żonie Agnieszce.

który ani razu nie dał się zaskoczyć - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

SOKÓŁ SIENIAWA - LEWART LUBARTÓW 0:1 (0:0)

Bramka: Dearman 90+3’.

Sokół: Zając - Grasza (76’ Gardinek), Kapuściński, Drelich, Lis, Purcha, Ochał, Oziębło (76’ Majda), Wójcik (81’ Pikiel), Hass (76’ Więcek), Mazurek.

mp

PIŁKA NOŻNA Wygrana na 35. urodziny prezesa Karola Filipka. Trzy punkty dla Jakuba Syryjczyka

Podlasie się nie zatrzymuje. 19 gol Kocoła

Bialczanie triumfowali 3:0 z Korona II Kielce. 19 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Dla 27-latkę to 55. trafienie w barwach Podlasia. Białozieloni wygrali szósty mecz w rundzie wiosennej.

Tiki-taka po bialsku

Podopieczni Rafała Borysiuka prowadzili od 7. minuty. Po zagraniu z lewej strony Krzysztofa Salaka do siatki trafił Kocoł. Co ciekawe, akcję poprzedziło 13 podań, większości z pierwszej piłki. W końcowej fazie obrońca biało-zielonych zagrać w pole karne do „Kocółka”, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. Dla niego to 19 trafienie w sezonie.

Pierwszy raz „Matiego”

W 38. minucie po zagraniu z rzutu wolnego od Andrieja Archipova w pole karne Tomasz Andrzejuk zgrał piłkę do Mateusza Golby, a ten nie dał szans bramkarzowi z kilku metrów. Dla wychowanka Sokoła Adamów to pierwsze trafienie w seniorskiej piłce nożnej w meczach ligowych. „Mati” golem uczcił swoje 18 urodziny, które obchodził 29 marca.



Od lewej: Krzysztof Salak, Mateusz Golba, Kamil Kocoł, Maciej Wojczuk i Tomasz Andrzejuk (fot. Cezary Hince)

„Wojo” z golem

Czwarte trafienie w rundzie wiosennej zaliczył Maciej Wojczuk. 23-latek sfinalizował akcję Golby, dośrodkowanie Kocoła i zgranie Kacpra Dmitruka. Rosły napastnik Podlasia uderzył w długi róg po ziemi.

Oskar bohaterem

W 65. minucie goście powinni zmniejszyć straty. Eryk Kobza sfaułował jednego z rywali i sędzia wskazał na „wapno”. Świetnie między słupkami spał się Oskar Kasperek. 21-letni bramkarz Podlasia wyczuł intencje strzelającego, rzucił się w swoją lewą stronę i odbił futbolówkę.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KORONA II KIELCE 3:0 (3:0)

Bramki: Kocoł 7’, Golba 38’, Wojczuk 42’.

Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (81’ Łęcki), Kobza (67’ Mierzwiński), Andrzejuk, Dmitruk (46’ Zabielski), Kocoł, Golba (46’ Chmielewski).

Korona II: Osobiński - Turek

(62’ Konstantyn), Kośmicki, Dziubek, Szywacz, Petrović, Słabosz (46’ Zwoźny), Lisowski, Piróg (77’ Rozmysłowski), Bielka (46’ Zawadzki), Rybus (62’ Świtowski).

Żółte kartki: Golba, Kosieradzki, Borysiuk (trener) - Dziubek.

Sędzia: Godek (Rzeszów).



Dedykacja dla „Syryja” Piłkarze Borysiuka dedykowali punkty Jakubowi Syryjczykowi. 24-latek grający w Orłętach Radzyń Podlaski pod koniec stycznia doznał poważnej kontuzji kolana. Obecnie przechodzi kosztowną rehabilitację. „Syryj” przez cztery lata reprezentował barwy białskiego zespołu. Piłkarze Podlasia wyszli na mecz w koszulkach z napisem „Kuba Jesteśmy z Tobą”

Kiedy będzie tym pierwszym?

55. gola w barwach Podlasia zdobył Kamil Kocoł.

Dla kapitana Podlasia oznacza to, że zrównał się bramkami z Przemysławem Kurkowski. Już w środę w Zamościu „Kocółek” będzie miał okazję zostać najsukciejszym zawodnikiem w historii klubu.



ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Marazm, który musimy wyeliminować

W Jak ocenisz mecz?

- Zagraliśmy dwie różne połowy. Do przerwy mieliśmy wysokie prowadzenie i gdzieś w podświadomości pojawiło się lekkie rozluźnienie. Mieliliśmy kontrolę nad spotkaniem, ale uczulałem zawodników, że nie mamy jeszcze pewnych punktów. Goście mieli karnego, ale uratował nas Oskar Kasperek. Gdyby trafili, mogło być różnie.

W Druga część...

- To była najgorsza połowa w tym roku. Zawodnicy byli chyba myślami przy kolejnych spotkaniach. Nie możemy tak grać. Powiedziałem to drużynie. Pojawił się marazm, który mógłby być spowodowany tym, że nie mieliśmy spotkania w środę, a ostatnio właśnie graliśmy co trzy dni. Jesteśmy gotowi na takie granie. Mimo wszystko mamy wygraną i już teraz mamy więcej punktów niż drużyna zdobyła przez całą rundę jesienią. Wielkie brawa dla zespołu.

W Przed zespołem Hetman Zamość...

- Jedziemy do outsidersa, którego trenerem jest Władimir Geworkian, a zawodnikiem Mychajło Kaznokha. Z pewnością będą zmobilizowani na Podlasie, ale my też, bo nie zamierzamy stracić punktów w Zamościu. Będziemy optymalnie przygotowani do gry. Będę miał do dyspozycji cały skład. Nikt nie pauzuje za kartki czy ma kontuzje.

W W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Chełmianka Chełm...

- Lubimy grać z zespołami, które prezentują otwarty futbol. Chełmianka to silna drużyna, ale wyjdziemy na boisko po trzy punkty. Chcemy utrzymania. Przed nami ciekawy tydzień, który powinien dużo pokazać w kwestii szans utrzymania w lidze.

mp

Bizon Jeleniec - Gryf Gmina Zamość 1:1 (0:1)

Prezent Nowaka, „całowanie” w końcówce

Bizon Jeleniec grający pierwszy mecz w grupie spadkowej na obiekcie w Jeleńcu podzielił się punktami z Gryfem Gmina Zamość.

- Gola straciliśmy po błędzie Patryka Nowaka, który chciał kiwnąć rywala i mu to nie wyszło. Damian Dębicki wyczuł intencje, zabrał piłkę naszemu bramkarzowi i dopełnił formalności. To był wyrównany mecz. Po przerwie ruszyliśmy do ataków, ale długo nie mogliśmy nic zrobić. Dopiero w doliczonym czasie gry wykorzystaliśmy stały fragment gry - mówi Łukasz Hass, opiekun Bizona.

Gospodarze wyrównali po rzucie wolnym bitym przez Daniela Osiaka. Abdoul Aziz Gueye zgrał piłkę do Botwiny, a ten uderzył pod poprzeczkę. -



Michał Botwina (z lewej) w doliczonym czasie zapewnił punkt Bizonowi (fot. Kinga Olek)

Znalazłem się w dobrym miejscu i dostawiłem nogę. Trafiłem pod „ładę”. Zrobiliśmy taką akcję, która musiała się udać. Mój były trener w Orleńtach Robert Różański mówił, „dajesz, strzelamy

i całujemy się” - śmieje się autor trafienia.

- Gdybyśmy wcześniej wyrównali, można było powalczyć o całą pulę. Nie udało się, ale jesteśmy zadowoleni z punktu

wywalzonego z mocnym rywalem - dodaje szkoleniowiec.

Chcą zwycięskiej ścieżki

29 kwietnia zespół z Jeleńca

mp

zagra w Chełmie z Kłosem, zaś 3 maja w Łazach z Gromem Różaniec. - Najważniejsze, że nie będziemy mieli problemów ze składem. Powinienem mieć wszystkich do dyspozycji. Czeka nas dwa trudne boje, ale chcemy wrócić na zwycięską ścieżkę - mówi Hass.

BIZON JELENIEC - GRYP GMINA ZAMOŚĆ 1:1 (0:1)

Bramki: M. Botwina 90+2` - Dębicki 37`.

Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz, Gajda, Jenczewski (46` A. Osiak), Moczulski, Gliniak (73` Damian Osiak), Madejski, Synovy, Zdunek, Gerense (46` M. Gotwina).

Żółte kartki: Aziz, Daniel Osiak, Damian Osiak.

Czerwona kartka: Aziz 90+3`.

Nie udała się wyprawa Lutni do Świdnika Małego

Podopieczni Przemysława Grajka przegrali 1:4.

Świdniczanka w ciągu pół godziny zdobyła dwie bramki. Prowadzenie dał Michał Zuber, a podwyższył były gracz radzyńskich Orleń, który trafił głową po stałym fragmencie gry. Lutnia powinna wyróżniać jeszcze przed przerwą. W 40 minucie po centrze Damiana Artymiuka jeden z rywali zagrał ręką i sędzia wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł „Arty”, który uderzył w prawy róg bramki. Dla 30-latką było to 99. trafienie w barwach klubu z Piszczaca. - Szkoda, bo tuż po moim trafieniu „setki” nie wykorzystał Adrian Hołownia, a ja powinienem wykorzystać szansę po przerwie. „Jechałem” sam na sam i zobaczyłem wysuniętego bramkarza. Lobowałem go, ale sztuka się nie powiodła. Szkoda,

bo mielibyśmy wyrównanie, a ja setnego gola w barwach Lutni - mówi Artymiuk.

W 71 minucie Zuber podwyższył, zaś w ostatniej minucie Mateusz Wilk ustalił wynik zawodów. - Szkoda, bo po wejściu Vitalij Tabalov miał dwie „setki”. Ogólnie to był mecz niewykorzystanych szans. Obie drużyny mogły pokusić się o lepszą skuteczność - kończy.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - LUTNIA PISZCZAC 4:1 (2:1)

Bramki: Zuber 9`, 71`, Kursa 31`, Wilk 90` - Artymiuk 40` (k).

Lutnia: Nowachowicz - Warda, Konaszewski, Borowik, Szabat, Artymiuk (64` Tabalov), Olszewski, Korol, Hołownia (85` Pikor), Magier, Bołtowicz (85` Lipiński).

Żółta kartka: Magier.

mp

Orleńta z wygraną, ale w jakich okolicznościach!

Zaledwie 12 minut trwał łukowian z Unią Hrubieszów. W tym czasie podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi zdobyli pięć goli.

Goście pojawili się w stolicy powiatu w zaledwie...siedmioosobowym składzie. Na połowie naszych byli tylko w momencie, kiedy...wchodzili na boisko. Później zaczęła się rzeź niewinnych. Już po 50 sekundach na listę strzelców wpisał się Sebastian Sowisz. Kolejne minuty to jeszcze cztery trafienia. Goście z Hrubieszowa mieli dość już po 12 minutach. Jeden z zawodników nie był w stanie kontynuować gry i sędzia był zmuszony zakończyć zawody.

- Jestem w piłce nożnej od lat i nie widziałem podobnej komedii. Rywale mieli dość i spotkanie zakończyło się po niecałym kwadransie. Jestem sfrustro-

wany. To zaczyna się robić komedia, skoro zespół jedzie tyle kilometrów w siedmiu. To ich problemy, a nie nasze. Przykro, że takie rzeczy dzieją się na takim poziomie. To wstyd dla Unii - mówi Dariusz Solnica, trener łukowian.

ORLEŃTA ŁUKÓW - UNIA HRUBIESZÓW 5:0

Bramki: Sowisz 1`, 9`, Szustek 5`, Siemieniuk 6`, Kierych 7`.

Orleńta: Kuźma - Czerski, Goławski, Rybka, Jaworski, Jemioł, Sowisz, Kierych, Grochowski, Siemieniuk, Szustek.

A było tak pięknie...

Unia Hrubieszów ma ogromne problemy. Pytanie, czy dogra ligę. Jeszcze pod koniec 2018 roku było zupełnie inaczej.

Hrubieszowianie wygrali Puchar Polski na szczeblu wo-

jewódzkim z Orleńtami Radzyń Podlaski i w I rundzie trafili na Górnik Zabrze. Stadion Unii pękał w szwach. O spotkaniu można było przeczytać w Przeglądzie Sportowym. Skończyło się wynikiem 9:0 dla zespołu ze Śląska. Po niespełna trzech latach nad ekipą wisi widmo niedokończenia rozgrywek.

Na wyjeździe i u siebie

W czwartek łukowanie udadzą się do Białopola.

- Unia ma trzy punkty i ostatnie miejsce. Nie możemy się tym „podpalać”, bo z pewnością nie położą się przed nami. W weekend przegrali z Górnikiem II Łęczna, ale przy wyniku bezbramkowym mieli karnego i dobitkę z dwóch metrów. W poniedziałek przyjedzie do nas Kłós Chełm i czeka nas dużo trudniejsze zadanie - mówi Solnica.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI

Huczwa - Huragan 2:1
Kryształ - Powiślak 0:1
Świdnicz. - Lutnia 4:1
Lublin. - Tomasovia 0:3
Victoria - POM Iskra 3:1
Włodaw. - Granit 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L	2	70	11:0
2.	Huragan Między P.	2	49	1:2
3.	Victoria Żmudź	2	48	5:3
4.	Granit Bychawa	2	46	9:1
5.	Powiślak Końskowola	2	46	2:1
6.	Świdniczanka	2	43	5:2
7.	Huczwa Tyszowce	2	37	3:2
8.	Kryształ Werbkowice	2	35	0:1
9.	Włodawianka	2	35	3:6
10	Lutnia Piszczac	2	35	2:5
11	Lublinianka Lublin	2	33	0:8
12	POM Iskra Piotrowice	2	33	1:11

NASTĘPNE KOLEJKI

(28.04., godz. 17:00): Victoria - Huragan, Granit - Lutnia, Tomasovia - Powiślak, Świdniczanka - Lublinianka, Huczwa - Włodawianka, Kryształ - POM Iskra.
(01/03.05): Huragan - Tomasovia (pon., godz. 16:00), Lutnia - Kryształ (pon., godz. 13:00), Powiślak - Huczwa (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Victoria, Włodawianka - Świdniczanka, Granit - POM Iskra.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI

Bizon - Gryf 1:1
Orleńta - Unia H. 5:0
Unia B. - Górnik II 0:1
Kłós - Opolanin 2:0
Start - Grom 0:0
Łada - Sparta 0:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Górnik II Łęczna	2	35	1:2
2.	Gryf Gmina Zamość	2	34	1:2
3.	Sparta Rejowiec F.	2	33	3:1
4.	Grom Różaniec	2	32	2:5
5.	Opolanin Opole L	2	31	6:4
6.	Orleńta Łuków	2	31	10:2
7.	Kłós Gmina Chełm	2	28	3:0
8.	Unia Hrubieszów	2	24	0:12
9.	Start Krasnostaw	2	20	1:0
10	Bizon Jeleniec	2	19	8:1
11	Łada Biłgoraj	2	10	2:3
12	Unia Białopole	2	3	2:7

NASTĘPNE KOLEJKI

(28/29.04): Unia H. - Opolanin (czw., godz. 16:00), Kłós - Bizon (czw., godz. 17:00), Unia B. - Orleńta (czw., godz. 17:00), Grom - Górnik II (czw., godz. 16:30), Gryf - Sparta, Łada - Start.
(03.05., poniedziałek): Górnik II - Gryf (godz. 14:30), Bizon - Grom (godz. 12:00), Opolanin - Łada (godz. 16:00), Orleńta - Kłós (godz. 12:00), Sparta - Unia B., Start - Unia H.

mp

Brak jakości w Huraganie. „Fale Dunaju”

Po bezbramkowym remisie z Kryształem Werbkowice podopieczni Damiana Panka wybrali się do Tyszowców i przegrali 1:2 z miejscową Huczwą.

Gospodarze objęli prowadzenie w 18 minucie. Po wyprowadzeniu piłki z własnej połowy rywale przejęli piłkę i popędzili z kontrą. Szczepan Popko zagrał do Wojciecha Gęborysa, który uderzył po ziemi, a Sebastian Czarnecki nie

sięgnął piłki. Huczwa podwyższyła na kwadrans przed przerwą. Tym razem z rzutu wolnego dośrodkowywał Gęborys. Futbolówka minęła wszystkich zawodników, chociaż była dograna w pole karne na wysokości kolan i tuż przed bramką przyjął ją Popko. Międzyrzecznie zmniejszyli straty w końcówce. Długie podanie za plecy obrońców od Alana Olszewskiego dotarło do Oskara Siwka, który trafił do siatki.

- Mimo niekorzystnego wyniku

zegraliśmy niezłe zawody. Mierzyliśmy się na fatalnej nawierzchni. Ciężko było grać piłką, ale i tak mieliśmy kilka dobrych okazji. Dwukrotnie blisko szczęścia był Kacper Waniowski, a po razie Paweł Radziszewski i Alan Olszewski. Są pozytywne, ale brakuje nam również jakości. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać Paweł Komar oraz szykujący się do operacji Patryk Pakuła i Artur Renkowski. Poza tym sprawy osobiste zatrzymały Huberta Łukanowskiego. To

nie tłumaczenie, bo szansę dostają inni i muszą sobie radzić - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

Czwartek w Żmudzi, poniedziałek z liderem

Przed zespołem dwa spotkania. 28 kwietnia międzyrzeczanie zmierzają się z Victorią Żmudź, zaś 3 maja w meczu na szczycie podejmą Tomasovię Tomaszów Lubelski, która powoli może szykować się do gry w III lidze.

HUCZWA TYSZOWCE - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Gęborys 17`, Popko 74` - Siwek 85`.

Huragan: Czarnecki - Grochowski, Mirończuk (65` Kania), A. Olszewski, Panasiuk, Weręgowski (60` Siwek), Korgol, Korolczuk (77` Sz. Łukanowski), Czumer, Radziszewski, Waniowski.

Żółta kartka: Korgol.

Ale debiut „Zupy”! Kujawiak lepszy od Gromu

Piłkarze Klasy Okręgowej wrócili na boiska. Lider z Żabikowa wygrał 4:1 w Łazach, a bohaterem został strzelec wszystkich goli Mariusz Lecy. Grom Kąkolewnica sensacyjnie uległa Kujawiakowi. Zespół ze Stanina odniósł pierwszą wygraną w sezonie. Bad Boys ograł Unię Krzywde, Agrotex poradził sobie z Granicą. Orzeł wysoko pokonał Bór, zaś Tytan poradził sobie z AR-TIG-iem. Sokół z LZS-em Dobryń podzielił się punktami.

Gajownik przesądził

Kujawiak wygrał po trafieniu Mariusza Gajownika. Dla Gromu to druga porażka w sezonie. Wspaniały debiut na ławce zespołu ze Stanina zaliczył Andrzej Zarzycki. - Zagraliśmy bardzo mądrze. Skupiliśmy się na obronie oraz szukaliśmy momentów na kontry. W końcówce, gdy Grom przycisnął dwie „setki” miał Michał Piotrowski pozyskany z Naprzodu Skórzec - mówi popularny „Zupa”.
Jedyne trafienie do centra z prawego skrzydła Rafała Goławskiego, uderzenie Michała Skwarka w poprzeczkę i dobitka z bliska Mariusza Gajownika. - Wygrana cieszy, ale dalej jeste-



Zespół z Żabikowa poradził sobie z ŁKS-em Łazy i wobec porażki Gromu Kąkolewnica ma już pięć punktów przewagi nad wiceliderem (fot. Przemysław Kośmider)

śmy w kiepskiej sytuacji. Mam nadzieję, że w kolejnych bojach moi gracze będą oddawać „serduscho” za zespół - dodaje.
- Niestety, ale za wrażenia artystycznie nie daje się punktów. Piłkarsko byliśmy dojrzalszym zespołem, ale biliśmy w mur. Do tego nie pomagało boisko, które było w fatalnym stanie - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

KUJAWIAK STANIN - GROM KĄKOLEWNICA 1:0 (1:0)
Bramki: Gajownik 25’.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Ł. Gajda, Dębiak, Goławski I, Chromiński (85’ Goławski II), Adamiak, Barszcz, Michał Skwarek (89’ A. Szewczak), Kęnder, Piotrowski.
Grom: Kaczmarek - Kosel (75’ Lotek), Stalewski, P. Zieliński (62’ Biegajło), M. Muszyński, Pyrka, Marczuk, Rycaj, P. Muszyński, Samociuk (77’ R. Zieliński), Czarnecki.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - BÓR DĄBIE 3:0 (2:0)
Bramki: Dąbrowski 7’, Dobosz 30’, Żuk 73’ (k).
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Fijałek, Dąbrowski, C. Cholewa (46’ Baryla), Wójcik, Powalka (65’ Kryjak), Dobosz (70’ Musiatowicz), Orzechowski (55’ P. Cholewa), Karpiuk (75’ Mańko), Żuk.
Bór: Brauła - Bryk, Rybka, Be-lulard, Stefaniak (46’ Dawid Czubaszek), Conkała (86’ Kopeć), I. Sadło (70’ Damian Czubaszek), Smyk, Kiriya, M. Sadło (66’ Pieniak), Wypych.

UNIA KRZYWDA - BAD BOYS ZASTAWIE 1:2 (1:0)
Bramki: Filip 30’ - Kania 62’, 89’.

Unia K.: Dadasiewicz - Filip, A. Białach, Łukasik, Bielecki, Cieślak, Piszcz, Rostół, Komar (75’ Siwak), Nankiewicz (65’ Świder), Bober (90’ A. Gajownik).
Bad Boys: Łukasik - Bulak (78’ Kajda), Miszt, Marcin Cizio (46’ K. Świętochowski), M. Świętochowski, Czernic, Rosa (46’ Niedziółka), Mateusz Cizio (90’ K. Kępka), Stosio (46’ Kania), Wołoszka, Ślędź.

ŁKS ŁAZY - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:1)
Bramki: Wysokiński 68’ - Lecy 39’, 75’, 85’ (k), 90’.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Gomółka, Fortuna, Janaszek, Gałach (83’ Zdanikowski), Wereszczyński, Młynarczyk, Wysokiński (75’ Tokarski), Ścioch, Ostojki (55’ Wałachowski), M. Ebert.
Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Kępa, Palica, Niewęglowski, Garbaciak, Bednarczyk, Pawelec (60’ Golec), Koczkodaj, Ptaszyński (85’ Wachnik), Lecy.

SOKÓŁ ADAMÓW - LZS DOBRYŃ 1:1 (0:1)
Bramki: Wrzosek 81’ - Ko. Mądry 38’.
Sokół: M. Dzido - Łukasik, Wrzosek, Wierzbicki (72’ Alikowski), Sokołowski (72’ Skórka), K. Nowicki, Bosek, Strzyżewski (60’ Piotrowski), J. Nowicki, Domański, Mat. Baran (85’ K. Dzido).
LZS Dobryń: Bierdziński - Ko.

Mądry, Pawluczyk, Maksymiuk, Rybaczuk (85’ Korneluk), R. Andrzejuk (72’ Golec), Kozakiewicz, Ka. Mądry, Szymański, Kozłowski (60’ Goławski), Demidziak.

AGROTEX MILANÓW - GRANICA TERESPOL 4:1 (2:1)
Bramki: Mitura 17’, G. Romaniuk 37’, 78’, Dunda 85’ - Sawicki 19’.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski, Mitura, Magier, Marzęda, K. Romaniuk, Pieńkus (55’ Pawlina), Pawlak, G. Romaniuk (82’ Gidlewski), Podgajny (75’ Gil), Dudna (85’ Niewiadomski).
Granica: Sterniczuk - Kura-siński (80’ Zajko), Lewczuk, Trochimiuk, Wiraszka, Bujalski, Leszczyński, Starostka, Sawicki, Tymon, Sawtyruk.

TYTAN WISZNICE - AR-TIG HUTA DĄBROWA 4:0 (3:0)
Bramki: Gromysz 10’, Wieliczuk 16’, Jakubiuk 19’, 63’.
Tytan: Rożnowicz - Semenik, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, Gromysz, Syryjczyk, Kisiel, Wieliczuk, Zieniuk (75’ M. Oniszczyk), Szyszłowski (60’ Żelazowski).
AR-TIG: Lamek - K. Sudowski (70’ Krawczyk), Mazurek, Łyk, R. Żmuda, Grzyb (46’ Tratkiewicz), M. Sudowski, K. Pawlak, Osiał, Szewczak (46’ Gnyszka), Ciuba.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Unia K. - Bad Boys 1:2 Kujawiak - Grom 1:0
Agrotex - Granica 4:1
ŁKS Łazy - Unia Ż. 1:4
Orzeł - Bór 3:0
Sokół - Dobryń 1:1
Tytan - AR-TIG 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	14	37	41:14
2.	Grom Kąkolenica	14	32	34:8
3.	Agrotex Milanów	14	29	38:19
4.	Orzeł Czemierniki	14	25	28:22
5.	Sokół Adamów	14	22	30:18
6.	Bad Boys Zastawie	14	22	30:18
7.	LZS Dobryń	14	21	33:27
8.	ŁKS Łazy	14	21	35:37
9.	Unia Krzywda	14	19	19:20
10.	Granica Terespol	14	16	20:35
11.	Bór Dąbie	14	13	21:45
12.	Tytan Wisznice	14	13	22:27
13.	Kujawiak Stanin	14	6	11:33
14.	AR-TIG Huta D.	14	5	14:53

NASTĘPNE KOLEJKI (30.04., godz. 17:00): Kujawiak - Bad Boys, Agrotex - Unia K., Grom - ŁKS Łazy, Orzeł - Granica, Tytan - Bór, AR-TIG - LZS Dobryń, (01.05., godz. 12:00) Sokół - Unia Ż.

(03.05., godz. 16:00): Bad Boys - Tytan, AR-TIG - Sokół, LZS Dobryń - Orzeł, Bór - ŁKS Łazy, Granica - Kujawiak, Grom - Unia K., Unia Ż. - Agrotex (godz. 17:00).

Huragan z Orłętami w finale

Nie było niespodzianki w półfinale Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Huragan Międzyrzec Podlaski pokonał 3:0 OKS Biała Podlaska, czyli drużynę złożoną z sędziów piłkarskich. - Mecz potraktowaliśmy ewidentnie treningowo. Mamy mecze o punkty, więc w środku tygodnia całe spotkanie grali ci, co częściej są na ławce, a większość dostała okazję gry w mniejszym wymiarze czasowym. Wynik jest okazały, ale arbitrzy zmusili nas do wysiłku - mówi Damian Panek, trener Huraganu.
Finał zaplanowany jest na 12 maja na godz. 17:00. Międzyrzeczanie podejmą Orłęta Radzyń Podlaski, które w półfinale po rzutach karnych pokonały Łukowskie Orłęta. W regulaminowym czasie było 4:4, zaś

w karnych trzeciogolowcy triumfowali 5:4.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OKS BIAŁA PODLASKA 3:0 (1:0)
Bramki: Radziszewski 23’, Siwek 76’, Korgol 88’.
Huragan: Czarnecki - Panasiuk (46’ H. Łukanowski), Mirończuk (46’ A. Olszewski), Kania, Góralski, Korolczuk (46’ Czumer), Radziszewski (46’ Korgol), Sz. Łukanowski, Grochowski (46’ Weręgowski), E. Olszewski (46’ Siwek), Waniowski.
OKS Biała Podlaska: P. Wróbel, Kozakiewicz (86’ Rozbicki), Dziubak, Sitkowski, Łasocha, A. Wróbel, Ścioch (70’ Stróż), Wieliczuk (80’ Bornejko), Ziarek, Kędzior (86’ Andrzejuk), Nestorowicz (76’ J. Ślędź).

KLASA A GR. II

WYNIKI 14. KOLEJKI
Orkan - Polesie 3:2
Absolwent - Orłęta 1:2
Dębowica - Wenus 12:2
Dwernicki - Olimpia 2:3
Wóldom - Młodzież. 0:4
Start - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orłęta Gołaszyn	11	28	36:20
2.	Młodzież. Radzyń P.	11	25	43:16
3.	Olimpia Okrzeja	11	22	37:25
4.	ULKS Dębowica	11	21	51:20
5.	Polesie Serokomla	11	20	39:19
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent D.	11	14	20:20
8.	Orkan Wojcieszów	11	12	19:23
9.	Dwernicki Stoczek Ł.	11	10	17:29
10.	Wenus Oszczępalin	11	8	26:45
11.	Wóldom Wólka D.	11	0	6:72

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Młodzieżówka - Dwernicki, Olimpia - ULKS Dębowica, Wenus - Absolwent, Orłęta - Orkan, Polesie - Start, Wóldom - pauza.

KLASA A GR. I

WYNIKI 14. KOLEJKI
Sielczyk - Agrosport 0:0
Rokitno - Perła 5:2
Az-Bud - Niwa 1:2
Dąb - Rogo 0:0
Victoria - Twierdza 0:1
Krzna - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	11	27	48:11
2.	Az-Bud Komarówka	11	27	30:10
3.	Krzna Rzeczyca	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	11	19	24:12
5.	Victoria Parczew	11	17	20:21
6.	Niwa Łomazy	11	13	15:21
7.	Red Sielczyk	11	13	26:29
8.	Twierdza Kobylany	11	10	26:42
9.	GLKS Rokitno	11	10	20:51
10.	Perła Sławatyczne	11	7	24:54
11.	Agrosport Leśna P.	11	6	12:28

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Krzna - Victoria, Twierdza - Dąb, Rogo - Az-Bud, GLKS Rokitno - Niwa, Perła - Red Sielczyk, Agrosport - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Orłęta II - Armaty 2:1
Orzeł - Bizon II 0:3
Tur - Perła 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orłęta II Łuków	11	26	31:12
2.	Armaty Stoczek Ł.	11	25	43:11
3.	Bizon II Jeleniec	11	21	36:17
4.	Tur Turze Rogi	11	19	29:15
5.	Perła Dwornia	11	4	11:50
6.	Orzeł Zalesie	11	1	5:50

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 16:00): Tur - Orzeł, Orłęta II - Bizon II, Armaty - pauza.

KLASA B GR. I

WYNIKI 12. KOLEJKI
Olimpia - Huragan II 3:0
Orzeł II - Lutnia II 0:2
Unia II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	9	20	23:15
2.	Huragan II Międzyrz.	9	18	29:16
3.	Lutnia II Piszczac	9	16	23:13
4.	Orzeł II Czemierniki	9	10	18:24
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

NASTĘPNA KOLEJKA (02.05., godz. 13:00): Unia II - Orzeł II, Lutnia II - Olimpia, Huragan II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

PIŁKA RĘCZNA Zwycięstwo nad ekipą z Warszawy w dniu urodzin szkoleniowca AZS-u AWF Biała Podlaska

I liga coraz bliżej

Dwunasta wygrana w sezonie piłkarzy ręcznych AZS-u AWF. Białczanie pokonali sześcioma trafieniami AZS UW Warszawa. Najskuteczniejszym graczem podopiecznych Dmitrija Tichona był Jakub Polok. 20-latek rzucił dziewięć goli.

- Wynik cieszy, chociaż goście z Warszawy mocno się postawili. Kilkukrotnie odskakiwaliśmy na kilka bramek, lecz po chwili przyjeździ to niwelowali. Po przerwie „depnęliśmy” mocniej i udało się, chociaż kwadrans przed końcem był remis 21:21. Zrobiliśmy przewagę, która pozwoliła nam uwierzyć w zwycięstwo. Mamy komplet punktów, który mocno przybliży nas do awansu do pierwszej ligi ogólnopolskiej. Chcemy jak najszybciej postawić kropkę nad „i” i pobić się jeszcze o drugie miejsce, a może nawet nawiązać walkę z liderem z Legionowa - mówi Sławomir Bodasiński.

Asystent Dmitrija Tichona podkreśla, że zespół dobrze zaprezentował się w defensywie oraz cierpliwie grał w ataku. - Przed nami jeszcze cztery



Najskuteczniejszym graczem AZS-u był Jakub Polok. 20-latek rzucił dziewięć goli

spotkania, w tym zaległy bój z ostatnim w tabeli SMS-em ZPRP Płock. Nie zwalniamy tempa. Z płoczanami najprawdopodobniej spotkamy się 12 maja na ich terenie - dodaje.

Najskuteczniejszym graczem AZS-u był Jakub Polok. - Kuba bardzo fajnie się rozwija. Rzuca bardzo pewnie rzuty karne. Fajnie gra, dobrze się spisuje. Mamy z niego dużą pociechę.

To młody gracz, który jeszcze niedawno grał w juniorach Olimpii Biała Podlaska, a teraz stanowi silny punkt mocnej drużyny pierwszoligowej. Kuba jest przykładem dla młodszych kolegów, że ciężką pracą można spełniać swoje marzenia - przyznaje.

W meczu nie mógł wystąpić Łukasz Adamiuk. Bramkarz AZS-u doznał kontuzji w dniu

spotkania podczas rozruchu. Zastąpił go Krzysztof Kozłowski i spisał się pozytywnie. 24-latek rzucił nawet bramkę. - To bodajże czwarty lub piąty gol w moim życiu. Cieszę się, że znów się udało, ale najważniejsze są punkty. Starcie z ekipą ze stolicy to dużo walki. Spotkanie było dynamiczne. Na początku spotkanie było wyrównane, goście nawiązali kontakt z nami

pod koniec pierwszej połowy. Drugą połowę zaczęliśmy dobrze i nasza obrona jeszcze lepiej funkcjonowała i z tego mieliśmy dobrą okazję, aby zdobyć bramki z ciężko wypracowanych pozycji - mówi Kozłowski.

AZS AWF Biała Podlaska - AZS UW Warszawa 33:27 (16:16)

AZS AWF: Kozłowski 1, Ostrowski - Maksymczuk 1, Łazarczyk 2, Urbaniak 4, Ziółkowski 4, Niedzielenko 1, Polok 9, Stefaniec 3, Mazur, Kozycz 3, Bekisz, Kandora 5, Darafeyeu.

AZS UW: Ner 1, Liberacki - Bulej, Zagroba 4, Przybysz 6, Nowakowski 1, Bielawski 1, Salamoński 1, Zawadzki 3, Bienenda 2, Nowopolski, Pilarski, Steć 6, Urbański, Kwiatkowski 2.

Upomnienie: Nowopolski. **Kary:** 12 min. (Urbaniak x2, Łazarczyk, Stefaniec, Kozycz, Kandora) - 12 min. (Bulej x2, Zagroba, Ner, Bienenda, Urbański).

Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (obaj Rzeszów).

mp

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

WYNIKI 19. KOLEJKI

AZS AWF - AZS UW 33:27
Anilana - Legionowo 25:26
Mazur - SMS ZPRP 30:26
Orlen II - Jurand 30:38
Uniw. Radom - Azoty II 15:22
MKS Wieluń - pauza

MECZ ZALEGŁY

Legionowo - Orlen II 30:28

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	18	45	554:445
2.	MKS Wieluń	17	39	516:419
3.	AZS AWF Biała Podl.	16	36	520:428
4.	Jurand Ciecchanów	17	33	526:506
5.	AZS UW Warszawa	17	32	507:465
6.	Anilana Łódź	16	28	479:441
7.	Mazur Sierpc	16	20	426:474
8.	Uniwersytet Radom	17	17	414:485
9.	Azoty II Puławy	17	13	422:541
10.	Orlen Wisła II Płock	17	8	452:522
11.	SMS ZPRP Płock	14	2	377:467

NASTĘPNA KOLEJKA (08.05., godz. 18:00): Jurand - AZS AWF, Azoty II - Orlen II, AZS UW - Mazur, SMS ZPRP - Anilana, KPR Legionowo - MKS Wieluń, Uniw. Radom - pauza.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Powstrzymali lidera

Gracze Tomasza Buraczewskiego, Artura Renkowskiego i Grzegorza Nowaka podzieliлись się punktami z Cracovią Kraków.

- Cieszymy się z powrotu rozgrywek i liczymy, że będziemy mogli już dograć sezon do końca. Los sprawił, że po wznowieniu zmagani znów zmierzamy się z Cracovią, z którą niedawno rywalizowaliśmy. To przeciwnik z najwyższej półki, być może faworyt obecnej rundy. Chcemy się zrewanżować za porażkę w pierwszej kolejce i z taką myślą wyruszamy do Krakowa - mówi kilka dni temu Artur Renkowski, asystent Tomasza Buraczewskiego.

Słowa sprawdziły się. Białczanie zremisowali na boisku lidera Centralnej Ligi Juniorów do lat 17. TOP-54 objął prowadzenie. W 25 minucie katastrofalny błąd popełnił bramkarz „Crazy”, który chciał przedryblować Karola Domańskiego. W efekcie nastrzelił napastnika białczan i piłka wpadła do

siatki. Radość z wygrywania trwała zaledwie osiem minut. - Straciliśmy gola w mojej ocenie w sposób nieprawidłowy. Faulowany był nasz bramkarz Kamil Haponiuk, ale sędzia miał inne zdanie. Skończyło się podziałem punktów, z czego się cieszymy. Gratulacje dla drużyny za dużą determinację - mówi Buraczewski.

Szkoleniowiec podkreśla, iż jego zespół zagrał dobre spotkanie. - Konsekwentnie realizowaliśmy założenia taktyczne. Dużo częściej przy piłce byli krakowianie, ale byliśmy na to przygotowani. W drugiej połowie mieliśmy kilka dobrych odbiorów i nieźle inicjowaliśmy akcje ofensywne. Przy większym szczęściu mogliśmy zamienić te akcje na gole, ale nie udało się - dodaje.

Przyjedzie Korona

W samo południe 1 maja TOP-54 rozpocznie starcie z kielecką Koroną. W pierwszej rundzie białczanie bezbramkowo zremisowali na boisku przeciwników.

Cracovia Kraków - TOP-54 Biała Podlaska 1:1 (1:1)

Bramki: 33' Domański 25'. **TOP-54:** Haponiuk - Koryciński, Kowalewicz, Furman, Sweklej, Matejek, Bahonko, Storto, Kurowski (90' Stanekiewicz), Łukasiewicz (88' Juszczyk), Domański (82' Sikora).

CLJ U-17 WYNIKI 8. KOLEJKI

Cracovia - TOP-54 1:1
Hutnik - Wisła 4:1
Motor - Stal
Korona - Górnik 5:1

NASTĘPNA KOLEJKA (01.05., godz. 12:00):

TOP-54 - Korona, Cracovia - Hutnik, Górnik - Motor, Stal - Wisła.

mp

Pewne punkty TOP-u

Drugie spotkanie i druga wygrana z Unią Tarnów. Podopieczni Miłosza Storto i Tomasza Jakubca ograli rywali 6:2 w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15.

- Wynik wskazuje, że było łatwo, ale ciążyła na nas duża odpowiedzialność. Zdawaliśmy sobie sprawę, że wynik będzie bardzo ważny w kwestii walki o utrzymanie. W pierwszym starciu wygraliśmy po słabym meczu. Teraz zagraliśmy dużo lepiej, co udokumentowaliśmy bramkami, a mogliśmy ich zdobyć jeszcze przynajmniej trzy - mówi Miłosz Storto.

Opiekun białczan podkreśla, że zespół zagrał w nieco innym ustawieniu. - Zaskoczyliśmy tym przeciwników. Duże brawa dla zawodników. Druga połowa była najlepszą, odkąd pracujemy razem, czyli od lipca. Błysnął Jakub Piwowar, który zdobył dwie bramki. Do tego wychowanek międzyrzeckiego Huraganu dorzucił trzy asysty,

zaś kapitan Adrian Wnuk swoje urodziny okraślił golem i bardzo dobrą postawą na boisku - dodaje.

Trudne zadanie

1 maja białczanie zmierzają się z Wisłą w Krakowie.

Dotychczasowe trzy mecze zakończyły się porażkami naszych. „Biała Gwiazda” wygrała: 3:1, 3:2 i 3:1. - Jesienią byli mistrzem naszej grupy, nie doznając ani jednej porażki. Postaramy się o dobry wynik - mówi Storto.

TOP-54 Biała Podlaska - Unia Tarnów 6:2 (3:1)

Bramki: Piwowar 7', 75', Nieciecki 25', Wnuk 34', Panasiuk 42', Andrzejczuk 68' - 14', 72'.

TOP-54: Borysiuk - Panasiuk (56' Kosiński), M. Chazan, P. Chazan, Łuba (70' Gmur), Stalewski, Adamski (72' Sawczuk), Niedziela (65' Melchior), Nieciecki (50' Andrzejczuk), Wnuk, Piwowar (75' Antoniuk).

mp

E-sport nowym kierunkiem na bialskiej Akademii Wychowania Fizycznego

Połączą aktywność fizyczną z grami wideo

BIAŁA PODLASKA: Prawdopodobnie już od października tego roku w bialskiej filii AWF ruszy nowy kierunek - e-sport. - To ma przyszłość. Później można zarobić naprawdę dobre pieniądze - przekonuje jeden z kandydatów na studia.

E-sport w bialskiej AWF to całkiem nowa specjalność o statusie kierunku. Każdy z 35 przedmiotów realizowanych przez sześć semestrów ma wyposażać studenta, a później absolwenta, w wiedzę, umiejętności i kompetencje, które są kluczowe dla sektora gier. Podstawą programu jest wsparcie do pełnienia trzech głównych ról: zawodniczej, trenera i menadżera, a także edukatora.

Studenci będą zainteresowani

- Nowością jest połączenie dwóch stereotypowo biegunowych rzeczy, z jednej strony aktywność fizyczna, z drugiej strony świat cyfrowy, gry wideo. Połączyliśmy to w jedną



Bialska AWF jest przygotowana do otwarcia nowego kierunku

całość i uważamy, że skorzystają z tego studenci. Uruchomiliśmy już rekrutację, mamy pierwszych chętnych, jest duże zainteresowanie potencjalnych kandydatów - mówi Hubert Makaruk, dziekan wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia.

Dodaje, że było wiele głębokich analiz, sprawdzano potrzeby gospodarcze, rozmawiano z ekspertami z branży. Zapewnili nas na podstawie badań rynkowych, że potencjał zawodowy jest w branży ogromny, a dynamika przyrostu jest niesamowicie duża - dodaje dziekan. Zagadnienie może być kontrowersyjne, bo jest nowe.

- Znajdujemy dużo wspólnych nawiązań do sportu tradycyjnego

i chcemy w świecie cyfrowym promować aktywność fizyczną. A do świata naszego, gdzie obudowany jest kulturą fizyczną, chcemy wciągnąć trochę nowinek technologicznych - wyjaśnia Makaruk.

Dynamiczny rozwój

Według dr Anny Bodasińskiej, prodziekan ds. rozwoju wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia w Białej Podlaskiej, e-sport to fenomen XXI wieku. - To obszar, który rozwija się dynamicznie, zyskuje zainteresowanie młodych ludzi. Dlatego wprowadziliśmy go na naszą uczelnię - mówi. Zaprasza wszystkich zainteresowanych e-sportem i sportem tradycyjnym. Osoby, które



Hubert Makaruk

dziekan wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia
Jesteśmy prawdopodobnie pierwszą uczelnią w Polsce z takim kierunkiem



Dr Anna Bodasińska

prodziekan ds. rozwoju wydziału Wychowania Fizycznego i Zdrowia
E-sport to obszar, która rozwija się dynamicznie, zyskuje zainteresowanie młodych ludzi.



Sebastian Kot

student III roku fizjoterapii
Na e-sport składają się gry, cały sztab ludzi. To dziedzina znana na całym świecie. Cały czas się rozwija.

re chcą się dowiedzieć o e-sporcie lub uczestniczą w nim już aktywnie.

Program, który przygotowała bialska AWF, jest nowoczesny. To trzyletnie studia licencjackie. Autor-ski program zawiera 2,5 tys. godz., z czego 800 godz. dedykowanych jest e-sportowi. - Wzorowaliśmy się na przykładach zagranicznych, jak również konsultowaliśmy ze Sto-

warzyszeniem Sportów Elektronicznych w Katowicach. To temat na tyle interesujący, że zbudowaliśmy go na strukturze ośmiomodułowej - wyjaśnia dr Bodasińska. Będą trzy moduły związane z e-sportem, reszta to moduły wspomagające. W modułach związanych z grami będą np. podstawy e-sportu i moduł menadżerski.

- Reszta modułów wspomagających będzie bliska charakterowi uczelni. Odnosimy się do przygotowania psychologicznego, motorycznego, koordynacyjnego. Będzie też e-obóz - mówi prodziekan.

Kierunek ma przyszłość

Sebastian Kot, student III roku fizjoterapii, jest zainteresowany studiowaniem świeżego kierunku. Uważa, że e-sport to bardzo rozległa aktywność. E-sport to wysiłek intelektualny, więc trzeba to zrównoważyć wysiłkiem fizycznym. Każda drużyna ma swoich trenerów. Nie polega to na tym, że tylko grają. Chodzą na siłownię, dobrze się odżywiają, mają swoją dietę. Sam jestem wkręcony w ten temat, więc rozważam studiowanie na tym kierunku - mówi. I dodaje: - Jeśli ktoś się interesuje grami, to wie, że mamy swoich reprezentantów na scenie światowej. Dużo naszych zawodników jest w League Of Legends czy w Counter-Strike GO, radzą sobie bardzo dobrze. Kierunek ma przyszłość, można zarobić dobre pieniądze.

Maciej Maciejuk

Bialskiemu gigantowi inwestycyjnemu przycięto skrzydła

Gdyńskie lotnisko nie dla Białej Podlaskiej

Bialsko-warszawska spółka INBAP Intermodal nie może kupić przedsiębiorstwa Portu Lotniczego Gdynia Kosakowo sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej. Nie uzyskała wymaganych prawem lotniczym zaświadczeń. To nie pierwsza blokada w dużych działaniach inwestycyjnych tej firmy.

Na początku grudnia w wielu mediach pojawiła się sensacyjna wiadomość, że bialska firma wchodząca w skład INBAP Group, do której należy m.in. dom handlowy „Rywał”, kupuje część lotniska Gdynia-Kosakowo.

Wtedy to syndyk masy upadłościowej i sędzia komisarz zaakceptowali ofertę INBAP Intermodal na nabycie cywilnego portu lotniczego niedaleko morza. Startująca jako jedyny oferent bialska firma zaproponowała cenę 8,666 mln zł netto.

Warunkowa umowa sprzedaży

Syndyk określił cenę wyjścio-

wą masy upadłościowej lotniska Gdynia-Kosakowo na 7,1 mln zł. W grę wchodziło prawo własności m.in. do nieruchomości o powierzchni ok. 1,1 ha. Istotne było jednak prawo dysponowania aż do września 2040 r. nieruchomościami lotniskowymi o pow. 264 ha, na których znajdują się: droga startowa, drogi kołowania, płyty postojowe samolotów, budynek służb lotniskowych, lotniskowa stacja zasilania wraz z systemem sterowania oświetleniem nawigacyjnym, baza paliw lotniczych, nowy budynek terminala General Aviation, droga dojazdowa do lotniska i drogi wewnętrzne. Bialska firma miała wykorzystać ten obiekt do ruchu małych samolotów.

Na tę sprzedaż musiały się jeszcze zgodzić Ministerstwo Infrastruktury oraz Ministerstwo Obrony Narodowej (formalnie cywilny port lotniczy nadal był na lotnisku wojskowym Gdynia-Oksywie).

Sędzia Łukasz Ziola, rzecznik prasowy ds. cywilnych Sądu Okręgowego w Gdańsku poinformował nas, że 14 stycznia została zawarta z firmą INBAP

Szeroki rozmach grupy

INBAP Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Aktywów Niepublicznych jest właścicielem m.in. dziewięciu funkcjonujących obiektów handlowo-usługowych, sześciu projektów będących obecnie w fazie realizacji oraz licznych nieruchomości ulokowanych na terenie całego kraju. Działalność INBAP Group obejmuje także projekty przeładunkowo-magazynowe zlokalizowane na polskiej ścieżce wschodniej oraz inwestycje mieszkaniowe w obszarze rynku pierwotnego.

Zespół INBAP Group składa się z ponad stu dwudziestu wykwalifikowanych pracowników oraz licznych ekspertów współpracujących przy realizacji poszczególnych projektów i inwestycji.

W skład grupy wchodzi INBAP Intermodal, który powstał głównie do obsługi przeładunku przesyłek całopociągowych i składowania kontenerów. Tworzy terminal w Małaszewiczach Dużych.

Główny udziałowiec tej grupy inwestuje również w innych krajach, m.in. na Cyprze (INBAP Cyprus Limited).

Intermodal warunkowa umowa sprzedaży przedsiębiorstwa Portu Lotniczego Gdynia Kosakowo sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej.

- Natomiast sama umowa przeniesienia własności zostanie zawarta z nabywcą przedsiębiorstwa przez syndyka po uzyskaniu przez niego stosownych zaświadczeń wymaganych prawem lotniczym - wyjaśnił sędzia.

Wójt ogłosił negatywne stanowisko, syndyk odstąpił od umowy

Zapytaliśmy MON o opinię

w sprawie transakcji lotniskowej w Gdyni. Wydział prasowy wyjaśnił nam, że beneficjentem nieruchomości lotniska wojskowego Oksywie jest gmina Kosakowo, która na podstawie umowy użyczenia posiada 30-letnie prawo bezpłatnego używania.

Wójt Kosakowa wyraził negatywne stanowisko, wskazując, że wnioskodawca nie posiada dotychczas żadnego doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju działalności lotniczej.

- MON, na podstawie negatywnego stanowiska beneficjenta nieruchomości lotniska wojsko-



Katarzyna Czajkowska

pełnomocnik ds. rozwoju/rzecznik firmy
INBAP Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Aktywów Niepublicznych

Jednym z warunków określonych w regulaminie przetargu oraz w zawartej zobowiązującej umowie sprzedaży przedsiębiorstwa Port Lotniczy Gdynia Kosakowo było przedłożenie przez przyszłego nabywcę zaświadczeń z Ministerstwa Infrastruktury oraz Ministerstwa Obrony Narodowej potwierdzających, że z chwilą nabycia przedsiębiorstwa będzie mógł pełnić funkcję zarządzającego lotniskiem Gdynia-Kosakowo. W odpowiedzi na złożone przez nas wnioski do obu organów, Ministerstwo Infrastruktury omówiło wydanie takiego zaświadczenia, uzasadniając odpowiedź brakiem interesu prawnego do uzyskania zgody przed nabyciem przedsiębiorstwa. Ministerstwo Obrony Narodowej odmówiło zaś wydania uzgodnienia, że względu na przedłożenie przez Wójta Gminy Kosakowo negatywnego stanowiska, wskazującego, że nasza spółka nie posiada doświadczenia w prowadzeniu działalności lotniczej użytku publicznego. Z powyższych powodów, pomimo dołożenia przez nas należytej staranności, nie było możliwe nabycie przedsiębiorstwa a spółka INBAP Intermodal w związku z negatywnym stanowiskiem obu Ministerstw odstąpiła od dalszych planów związanych z tą inwestycją.

wego Oksywie, który odpowiada za założenia i rozwój lotniska użytku publicznego, przekazało informację zainteresowanemu przedsiębiorcy, że w takim przypadku nie jest możliwe wydanie uzgodnienia - brzmiał wyjątek MON.

Sędzia Łukasz Ziola poinformował nas, że INBAP Intermodal

nie uzyskał wymaganych prawem lotniczym zaświadczeń, wobec czego syndyk był zmuszony odstąpić od umowy.

- Syndyk ponownie ogłosił przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa - powiadomił nas sędzia.

Marek Pietrzela

Karol Majczyna ze złotem. Myszka z brązem

Świetne wyniki osiągnęli na Pucharze Polski, który był jednocześnie eliminacjami do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży zawodnicy Taekwondo Międzyrzec Podlaski.

W zmaganiach wzięła udział szóstka zawodników z naszego miasta. Najlepiej spisał się Karol Majczyna, który zdobył złoty medal. Utalentowany sportowiec z Międzyrzecza Podlaskiego wygrał pięć walk. - Spisał się świetnie. Duże brawa. Karol udowodnił, że ciężka praca na treningach przynosi efekty. W kolejnych pojedynkach



Karol Majczyna wywalczył złoto, zaś Daria Myszka brąz

pokazał pewność siebie i duże umiejętności - mówi Mateusz Żechowski, szkoleniowiec klubu.

Bardzo dobry występ zanotowała Daria Myszka. Wojownicza z Międzyrzecza Podlaskiego wygrała trzy walki, a w pół-

finale trafiła na bardzo dobrą zawodniczkę. Niestety, ale uległa zeszłorocznej mistrzyni Europy i ostatecznie zameldowała się na trzecim miejscu. - Duże brawa za serce pozostawione na macie - dodaje.

Drugi z braci bliźniaków był o włos od medalu. Bartłomiej Majczyna po dwóch wygranych walkach o włos przegrał starcie, które dawało wejście do strefy medalowej. Jakub Chalimoniuk po wygranej pierwszej walce, w drugiej musiał pogodzić się z przegraną. Kamil Szkoda i Karol Baj przegrali swoje pierwsze walki.

„Życiówka” Świerdzewskiego!



Damian Świerdzewski wywalczył ósme miejsce w kraju na dystansie 42 km i 195 m

Świetny występ podczas 97. PZLA Mistrzostw Polski Mężczyzn w maratonie w Dębnie zanotował Damian Świerdzewski. Niespełna 28-letni zawodnik podchodzący z Dzbenina na dystansie 42 km 195 m wywalczył ósme miejsce. Zawodnik reprezentujący AZS AWF Biała Podlaska osiągnął czas 2:21,31 s.

Damian poprawił swój rekord życiowy aż o 5 minut i 12 sekund. Wcześniejszy rezultat uzyskał podczas 90. PZLA Mistrzostw Polski Mężczyzn w Oleśnie i wynosił 2:26,43 s. - To były najszybsze mistrzostwa kraju w historii pol-

skiego maratonu. Aż czterech zawodników uzyskało minimum na Igrzyska Olimpijskie, które w tym roku odbędą się w Tokio. Z wyniku jestem bardzo zadowolony. To był dopiero mój drugi start na tym dystansie. Rywalizacja ułożyła się po mojej myśli. Przygotowania do startu przebiegły pomyślnie dlatego wiedziałem, że stać mnie na szybkie bieganie - mówi Świerdzewski.

Niespełna 28-letni zawodnik przyznaje, że jego wynik to jeden z najlepszych w historii rezultatów osiągniętych przez zawodników z naszej okolicy. - Jestem zmotywowany do ciężkiej pracy. Jestem coraz bliżej realizacji mojego marzenia, czyli biegania poniżej dwóch godzin i 20 minut - dodaje.

mp

115 goli w ośmiu meczach

Za nami inauguracja Białskiej Ligi Szóstek Piłkarskich. Największą niespodzianką był remis GLKS-u Rokitno z Top Marem. Goście, którzy bronią tytułu najlepszych zaledwie zremisowali z Pawłem Turem i spółką. Dla rokitnian był to czwarty punkt w sezonie, zaś Top Mar przy siedmiu zwycięstwach ma na koncie dwa remisy.

GRUPA A WYNIKI 14. KOLEJKI Rokitno - Top Mar 8:8

Bramki: Adrian Maślewski x3, Paweł Tur x2, Damian Borysiuk x2, Jacek Mielnik - Paweł Bołtowiec x4, Maciej Majerczak x2, Maciej Oleksiuk, Konrad Jaszczuk.
Liderzy - Rzeczoznawcy 8:2
Bramki: Dawid Samociuk x3, Daniel Krasucki x3, Daniel Fąfara,

Łukasz Malinowski - Bartosz Jaszczuk, Damian Nowak.
Mario P. - Nissan 8:4
Bramki: Adrian Kowalewski x3, Jacek Milenik x2, Jakub Olichwiro-wicz, Jarosław Dubikowski, Marcin Wieliczuk - Tomasz Jakubiec, Wojciech Jarzynka, Przemysław Karpiuk, Kacper Stalewski.

Logistic - Sielczyk II 10:4
Bramki: Dawid Sobczuk x4, Krzysztof Kondraciuk x3, Kamil Ciokalski x2, Łukasz Biegajło - Konrad Chwedoruk x2, Adrian Bordzicki, Michał Litwiniuk.

TABELA GR. A			
Top Mar	9	23	101:57
IP Logistic	9	21	81:43
Mario Presto	9	19	79:44
Nissan Team	9	18	85:53
AC Macarski	8	13	59:37
K-P Liderzy	9	13	58:43
Sielczyk II	9	6	40:74
GLKS Rokitno	9	4	42:82
Rzeczoznawcy24	9	0	34:126

NASTĘPNA KOLEJKA (27/28.04): K-P Liderzy - Mario Presto, AC Macarski - Sielczyk II, IP Logistic - Nissan Team, GLKS Rokitno - Rzeczoznawcy24.

GRUPA B WYNIKI 9. KOLEJKI Wola Pasze - centrumsas.pl 3:22

Bramki: Kamil Daniluk, Krzysztof Opolski, Robert Polubiec (s) - Piotr Maksymiuk x7, Łukasz Borysiuk x7, Daniel Korol x4, Robert Polubiec x2, Daniel Kleber, Kamil Mądry.

Unidom - Trójka 6:11
Bramki: Damian Kuźnik x3, Mateusz Cydejko x2, Wojciech Chwedoruk - Rafał Robak x3, Bartosz Mazur x2, Kacper Siwiec x2, Marcin Krzystanek x2, Bogusz Suchecki, Michał Gromysz.
Czarni - Sielczyk 5:7
Bramki: Hubert Harasimiuk, Marek Maksymiuk, Tomasz Mikolajczuk, Artur Wiśniewski, Maciej

Gryciuk - Bartłomiej Pastuszewski x2, Zbigniew Pastuszewski x2, Jakub Dorosz x2, Jakub Łukasiak.
Bialtrans - Dąbrowica 9:0
Bramki: Marcin Szpański x4, Michał Szpański x2, Krzysztof Stecz, Marek Piotrowicz, Dawid Pietrusik.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	9	22	103:26
Bialtrans	9	21	74:45
Trójka	9	21	87:59
Sielczyk	9	18	74:48
Kociuk Logistics	8	12	47:54
KS Dąbrowica	9	9	36:74
Unidom	9	7	49:65
Czarni	9	5	47:63
Wola Pasze	9	3	38:121

NASTĘPNA KOLEJKA (26/27.04): Kociuk Logistics - KS Dąbrowica, Bialtrans - centrumsas.pl, Unidom - Sielczyk, Czarni - Wola Pasze.

Srebro Kacpra



Kacper Siedlanowski (z lewej) przywiózł do Międzyrzecza Podlaskiego srebrny medal

Pierwszy Puchar Polski Juniorów w tym roku w taekwon-do oznaczał triumf zawodnika klubu Taekwondo Międzyrzec Podlaski.

Srebro wywalczył Kacper Siedlanowski, który dopiero w finale musiał uznać wyższość rywala z Olsztyna. W zmaganiach wziął udział również Michał Pietruszka, ale odpadł po pierwszym pojedynku.

mp

Pionier z kompletem

Trzeci mecz i trzecia wygrana UKS-u Pionier Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorek do lat 15. Podopieczne Katarzyny Liwanowskiej pokonały 3:1 Perły Lublin.

Prowadzenie dała Oliwia Poręba, która sfinalizowała dośrodkowanie z prawej strony. Drugi gol padł identycznie, a na listę strzelców wpisała się Oliwia Związek. Ta sama zawodniczka ustaliła wynik, kończąc kontry.

- To był fizyczny mecz, z walką z obu stron. Każda ekipa miała swoje sytuacje, ale to my lepiej je

kończyłyśmy. Dziewczyny dobrze podeszły taktycznie do meczu i wykonały założenia, które przetrenowały na zajęciach. Najważniejsze, że moje zawodniczki podeszły do sprawy poważnie, bo przez jakiś czas nie mogłyśmy trenować przez obostrzenia. Poza tym pokazały się bardzo dobrze od strony mentalnej jako zespół, podpowiadając sobie na boisku i motywując się wzajemnie, gdyż wiem, że był to dla nich mecz związany z dużą presją. Najważniejsze jest dla nas teraz, aby nie spocząć na laurach i dalej iść do przodu krok po kroku - mówi Katarzyna Liwanowska, trener Pioniera PSW.

UKS Pionier PSW Biała Podlaska - Perły Lublin 3:1 (2:0)

Bramki: Poręba 11', Związek 15', 50'.
Pionier: Piotrkowicz (41' Pszczel) - Kurek (65' Berlińska), Konowrocka, Rożnowicz, Michalska, Rawska, Woźniak (55' Mielnik), Mościcka (70' Kasjaniuk), Związek, Cieślak (60' Serezińska), Poręba.

CLJ U-15 WYNIKI 6. KOLEJKI
Pionier - Perły 3:1
Resovia - Staszówka 1:4
Skrzyszków - KSP Kielce - przel.
DAP Dębica - Hetmanki - przel.

TABELA CLJ U-15			
Pionier PSW Biała Podl.	3	9	31:2
UKS 3 Staszówka	3	6	8:2
Perły Lublin	3	6	8:3
Resovia Rzeszów	3	6	27:4
KSP Kielce	2	3	4:2
DAP Dębica	2	0	0:9
LUKS Skrzyszków	2	0	0:9
Hetmanki Włoszczowa	2	0	0:47

NASTĘPNA KOLEJKA (01.05., godz. 11:00): LUKS Skrzyszków - Pionier, Hetmanki - KSP Kielce, Perły - Resovia, UKS 3 Staszówka - DAP Dębica.

mp

Przez wiele miesięcy mandat pozostanie nieobsadzony

Gmina Wisznice bez jednego radnego

Przez dziewięć miesięcy wisznicka Rada Gminy pracować będzie w okrojonym składzie. Nikt nie był chętny na zdobycie mandatu w samorządzie, zatem uzupełniające wybory się nie odbędą.

Piotr Dragan, wójt gm. Wisznice, wyjaśnił nam, że z mandatu radnego zrezygnował lekarz Grzegorz Chustecki.

– Doktor został prezesem spółki w stowarzyszeniu samorządowym „Dolina Zielawy”. Ma prowadzić m.in. zakład opiekuńczo-leczniczy. Nie mógł zatem nadal zasiadać w radzie – mówi wójt. Dodaje, że konieczne zatem było przeprowadzenie wyborów uzupełniających w okręgu wyborczym nr 15, obejmującym Wygodę. Nie zgłosił się żaden kandydat i komitet wyborczy. Z tego powodu komisarz wyborczy w Białej Podlaskiej Jerzy Daniluk wystąpił z obwieszczeniem o nieprzeprowadzaniu wyborów pierwotnie zarządzonych na 6 czerwca.

Marek Pietrzela

– Nie wpłynęło żadne zawiadomienie o utworzeniu komitetu wyborczego w celu zgłoszenia kandydata na radnego. W związku z powyższym mandat pozostaje nieobsadzony. Wybory uzupełniające do Rady Gminy Wisznice w okręgu wyborczym nr 15 zostaną powtórzone między szóstym a dziewiątym miesiącem, licząc od 6 czerwca 2021 r. – obwieścił komisarz wyborczy.

Piotr Dragan przyznaje, że brak jednego radnego nie będzie powodować problemów z głosowaniami pozostałych obecnie 12 radnych, wśród których zdecydowanie dominują zwolennicy wójta.

– U nas opozycji nie ma. Robimy wszystko, aby radni byli zadowoleni. Nie ma konfliktów i obaw o remis w głosowaniach rady – wyjawia wójt.

Informuje, że dieta za sesję lub posiedzenie komisji wynosi 250 zł. W ciągu roku, gdy jest 10 sesji i obrad komisji, radny może uzyskać łączną dietę ok. 5 tys. zł. Tyle zatem zaoszczędzi obecnie gmina.

Przed kolejnym wyznaczonym terminem wójt spróbuje tym razem poszukać ewentualnych kandydatów na radnego.

Wygrała oferta, która nie była najtańsza...

Zaprojektują przygraniczne 32 km autostrady A2

Na zaprojektowanie ostatniego odcinka autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa (Kukuryki) wybrano konsorcjum firm Multiconsult Polska (lider) i partner. Za wykonanie zadania otrzymają one 13,4 mln zł.

W ubiegłą środę Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła, że najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie ostatniego wschodniego odcinka autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa jest oferta konsorcjum, którego liderem jest spółka Multiconsult Polska, która powstała z istniejącej od 109 lat norweskiej firmy Multiconsult, a partnerem jest warszawska Value Engineering.

Obie spółki chwalą się doświadczeniem i osiągnięciami w projektowaniu i nadzorowaniu inwestycji.

W maju podpisanie umowy z projektantem

– Krok po kroku zmierzamy do ukończenia kolejnego ciągu autostrady. Mamy już całą A4, budujemy ostatnie odcinki A1 pomiędzy Tuszymem i Częstochową, a w realizacji jest też ponad 100 km A2 od końca obwodnicy Mińska Mazowieckiego do Białej Podlaskiej. Na ostatni fragment tej trasy, do granicy z Białorusią w Kukurykach, opracowana zostanie dokumentacja projektowa i uzyskamy pozwolenie na realizację inwestycji drogowej. To, po uzyska-



Ostatni odcinek na wschodzie A2 trafi do firm projektowych

niu finansowania, pozwoli sprawnie wyłonić wykonawców ostatnich odcinków A2 – mówi Tomasz Żuchowski, szef GDDKiA.

GDDKiA informuje, że zadaniem projektanta będzie wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w ciągu 30 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Nowa trasa, od węzła Biała Podlaska (km 624+830) do granicy państwa z Białorusią (km 657+703), będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa. W maju planowane jest podpisanie umowy z projektantem.

Cena to nie wszystko

Pewne zaskoczenie wywołało wybranie przez GDDKiA oferty, która nie była najtańsza. Na początku lutego podczas otwarcia ofert w przetargu na zaprojektowanie około 32-kilometrowego odcinka autostrady A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa stwierdzono, że najniższą

ofertę na kwotę 9,86 mln zł złożyła firma Mosty Gdańsk.

Pośród dziewięciu ofert druga była firmy Ivia (11,62 mln zł), a dopiero trzecią konsorcjum firm: Multiconsult Polska (lider) i Value Engineering (partner), która obecnie zwyciężyła.

Opracowanie dokumentacji na ostatni fragment autostrady łączącej zachodnią i wschodnią granicę Polski wyceniono ostatecznie na 13 357 800 zł.

Zapytaliśmy zatem rzecznicę prasowego GDDKiA, jakie aspekty zadecydowały o wyborze konsorcjum, skoro przy otwarciu ofert zaproponowało ono dopiero trzecią pod względem najtańszych.

Małgorzata Tarnowska, główny specjalista GDDKiA, odpowiedziała na to pytanie.

– Cena nie była jedynym wyznacznikiem tego przetargu. Były również istotne kryteria pozacenowe, tj. zespół projektowy i zespół środowiskowy. Była to najkorzystniejsza oferta o największej ilości punktów, uwzględniająca cenę i wszystkie kryteria pozacenowe – wyjaśniła Małgorzata Tarnowska.

Co z wnioskiem gminy Terespol?

Zapytaliśmy też GDDKiA o szansę na budowę połączeń drogowych autostrady A2 z Drogowym Przejściem Granicznym w Terespole oraz planowaną budowę „Portu Logistycznego” w Małaszewiczach.

W 2020 r. gmina Terespol wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Infrastruktury o zaprojektowanie i wykonanie łącznika autostrady A2 z drogą krajową nr 2, z przeniesieniem ruchu poza miejscowości Wólka Dobryńska, Małaszewicze Duże i Małaszewicze Małe.

Nowa trasa od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod trzeci

– Na chwilę obecną połączenia są przewidziane poprzez istniejącą sieć dróg i węzeł Dobryń na A2. Po zapewnieniu środków finansowych rozpoczniemy prace studialne związane z realizacją łącznika A2 z DK2 – powiadomiła nas Małgorzata Tarnowska, główny specjalista GDDKiA.

Wcześniej GDDKiA zapowiedziała, że w drugiej połowie 2025 r. ma być wykonana cała autostrada do granicy.

Marek Pietrzela

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL

bialasiedzieje.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Przewoźnicy karani za kosztowne kombinacje

„Krokodylki” eliminują fałszerstwa kierowców

W Koroszczynie pod Terespołem inspektorzy transportu drogowego zatrzymali dwie ciężarówki z nielegalnymi wyłącznikami tachografu. Rosyjski tir miał nietypowe rozwiązanie techniczne.

W ubiegłą sobotę na drodze krajowej nr 68 w okolicach koroszczyńskiego terminala celnego kontrolerzy lubelskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego zatrzymali pojazd przewożący leki z Węgier do Rosji.

Paweł Gruszka, naczelnik wydziału inspekcji WITD, poinformował nas, że analiza danych zapisanych przez tachograf cyfrowy wykazała, iż samochód został wyposażony w nielegalny wyłącznik tachografu umożliwiający



Inspektorzy trafili na fałszerstwa tachografów w ciężarówkach jadących na Wschód. Odpowiednio spreparowane urządzenia mogły rejestrować okres odpoczynku kierowcy w czasie, gdy pojazd był w ruchu

rejestrowanie okresu odpoczynku w czasie, gdy pojazd był w ruchu.

– Pojazd skierowano do uprawnionego warsztatu, gdzie potwierdzono przypuszczenia kontrolują-

cych, a następnie doprowadzono system tachografu cyfrowego do stanu zgodnego z obowiązującym prawem, by można było kontynuować dalszą podróż – wyjaśnia naczelnik.

Łączna kara pieniężna dla przedsiębiorcy może zbliżyć się do stawki maksymalnej, czyli 12 tys. zł

Za te nieprawidłowości wszczęto postępowanie administracyjne. W tym wypadku łączna kara pieniężna dla przedsiębiorcy może zbliżyć się do kary maksymalnej, czyli 12 tys. zł. W związku z czym pobrano stosowną kaucję. Dodatkowo przedsiębiorca będzie musiał pokryć koszty pracy warsztatu, w tym wymiany nadajnika impulsów na urządzenie prawidłowe.

Paweł Gruszka ponadto informuje, że na drodze krajowej nr 68, tuż przed terminalem celnym w Koroszczynie, inspektorzy z WITD zatrzymali ciągnik siodłowy z naczepą, który powracał z Turcji do Rosji.

– Już wstępna kontrola tachografu – czyli urządzenia dokumentującego czas pracy kierow-

ców – wykazała, że nie działał prawidłowo. Pojazd skierowano do najbliższego uprawnionego serwisu, gdzie dokonano szczegółowej kontroli: tachografu, nadajnika impulsów oraz okablowania – podkreśla naczelnik.

Dodaje, że kierowca miał w kabinie specjalnie spreparowane złącze do gniazda diagnostycznego OBD.

– Aby tachograf wyłączyć, oprócz włożenia złącza, dodatkowo należało skorzystać z pilota zdalnego sterowania. W konsekwencji, gdy kierowca prowadził pojazd, jego tachograf mógł zapisywać, że odpoczywa. Stwierdzono także modyfikację nadajnika impulsów oraz okablowania – zaznacza Paweł Gruszka.

Zaznacza, iż wyłącznik zdemontowano i przywrócono tachograf do stanu fabrycznego. Kierowca mógł kontynuować podróż m.in. po uiszczeniu kaucji na poczet grożącej przedsiębiorcy kary pieniężnej, czyli 12 tys. zł i dodatkowo po pokryciu kosztów pracy serwisu.

Naczelnik WITD wyjaśnia, iż podstawowym celem działań inspekcji jest wzrost bezpieczeństwa na drogach, ale równie istotna jest także ochrona innych przewoźników przed nieuczciwą konkurencją, która nie odpoczywa, lecz pędzi do celu, narażając innych na wypadki.

Marek Pietrzela



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

33-latka z Terespoli wywalczyła brązowy medal podczas 47. PZLA Mistrzostw Polski w maratonie i wynikiem 2:28,12 s. wypełniła minimum na Igrzyska Olimpijskie w Tokio

Iza z minimum w maratonie i srebrem na 10 kilometrów

To były niesamowite dni w życiu Izabeli Paszkiewicz. Najpierw minimum do Japonii, a teraz srebrny medal PZLA Mistrzostw Polski w biegu na 10 000 metrów!

W minioną sobotę Paszkiewicz wybrała się do Goleniowa, by rywalizować na 10 000 metrów. Po występie w maratonie w Dębnie nie widziała, czy pojawi się na trasie.

- Zobaczę, jak rozwinie się sytuacja. Być może odpuszczę i skupię się na poprawie zdrowia - mówiła.

33-latka zdecydowała na występ w mistrzostwach. Pojechała i wybiegała srebrny medal. Terespolanka przebiegła 10 kilometrów w czasie 33:25,67 s. Iza przegrała jedynie z Sylwią Indeką z LKS-u Pszczyna, która uzyskała rezultat 33:24,16 s.



Dla Izabeli Paszkiewicz ostatnie dni były niesamowite. Zdobyła brąz w maratonie, a zarazem wypełniła minimum na Igrzyska Olimpijskie do Tokio, a w sobotę odebrała srebro za bieg na 10 000 metrów!

mp

MINIMUM IZY NA TOKIO

Zawodniczka AZS-u UMCS Lublin w Dębnie wyraźnie pobiła swój rekord życiowy. Do tej pory legitymowała się „życiówką” uzyskaną 23 kwietnia 2017 roku w Warszawie, która wynosiła 2:29,55 s. Uczestniczki mistrzostw Polski od początku biegu w tempie na minimum. Już pierwszą połowę dystansu Izabela Paszkiewicz, Angelika Mach, Iwona Bernardelli, Aleksandra Lisowska pokonały w 1:13:47 s. Zwyciężczynią została ostatnia z tej czwórki – Aleksandra Lisowska, która nie tylko wypełniła olimpijski wskaźnik, ale także czasem 2:26:08 s. wyrównała blisko 20-letni rekord Polski w maratonie. Wicemistrzynią kraju została Angelika Mach (2:27:48 s, minimum na Tokio), a brąz zdobyła Izabela Paszkiewicz (2:28:12, minimum na Tokio).

Pierwszy trening? Przyszłam w lakierkach, spódniczce i rajstopkach

W Dębnie wykonałaś plan?

Izabela Paszkiewicz: - Oczywiście. Chciałam pobic rekord życiowy. Zakładałam czas 2:29,00, a wyszło jeszcze lepiej. Cieszę się z tego wyniku. Mam minimum, ale nie wiem, czy pojadę do Tokio. Mam czwarty wynik w kraju, a na igrzyska pojadą trzy zawodniczki. Z niecierpliwością czekam na decyzję związku. Nie wiem, czy wszystko jest „pozamiatane”, czy władze będą myśleć, jak wybrnąć z tego problemu. Wierzę, że wsiądę do samolotu. Jeśli nie, to trudno. Dzisiaj jestem dla siebie zwyciężczynią. Jestem dumna z siebie. Uzyskany wynik brałabym w ciemno. Zawsze mogłoby być lepiej. Odblokowałam się, nie bałam się maratonu.

W czasie biegu na takim dystansie niemal zawsze pojawia się kryzys...

- Też go miałam. Przez dwa lub trzy kilometry dała o sobie znać kolka. Być może wzięła się z wycierczenia. Ostatnio miałam problemy z biodrem. Być może odezwał się zastrzyk, który przyjąłam ostatnio. Mimo wszystko

pobiegłam bardzo dobrze. To były historyczne zawody. Poziom był niesamowity. Najbardziej cieszę się, że udowodniłam, iż zasuwam już piąty rok na wysokich obrotach, a moje treningi dają efekty. Oby było zdrowie, a u mnie z tym różnie bywa. Teraz mam czas na radość i chwilę odpoczynku.

Pamiętasz pierwsze zajęcia w życiu?

- Dokładnie. Moja nauczycielka Alina Popławska powiedziała, żebym przyszła na stadion w Terespolu. Miałam blisko, 600 metrów, więc pojawiłam się. Przed wyjściem nałożyłam lakierki, spódniczkę i rajstopki. Nie wiedziałam, po co tam idę. Oznajmiła mi, że będę biegać. Nie pamiętam, co działo się dalej, ale zapewne pobiegłam się przebrać.

Kiedy to było?

- Byłam w drugiej klasie. Wygrałam bieg i w nagrodę dostałam wielkiego białego misia, który był większy ode mnie. Do domu pomagała mi go nieść moja babcia. Później rozpoczęłam regularne zajęcia pod okiem pani Alinki

i śp. Stefana Polaczuka. Kolejnym krokiem były treningi u Grzegorza Machnowskiego.

Zdajesz sobie sprawę, że jesteś pierwszą osobą z Terespoli i okolic, która wywalczyła minimum na igrzyska?

- Fajnie, że zapisałam się w historii. Chciałabym z tym minimum pojawić się w Tokio. Wywalczenie przepustki to spełnienie marzeń moich, męża Grzegorza, rodziny i wszystkich znajomych, których codziennie spotykałam podczas treningów.

Po triumfie ciężko było się do Ciebie dodzwonić. To przypadek?

- Ktoś dzwoni, rozmawiamy i w tym samym czasie pojawiają się SMS-y, wiadomości z Facebooka, wiadomości głosowe. Telefon zwarował.

A do domu było bardzo daleko...

- Dokładnie. Biegaliśmy nieopodal Gorzowa Wielkopolskiego. Do domu miałam 700 kilometrów. Cieszę się, że jestem już

wśród najbliższych. Jeszcze kilka tygodni temu narzekałam, że czas się dłuży. Miałam w głowie ilość treningów. Nadszedł start i przyszła ulga. Nie było żadnych nerwów. Fajnie znów poczuć adrenalinę, rywalizację z koleżankami.

Ostatnie dni to czas spędzony na zgrupowaniu?

- Udało mi się zrobić fajną robotę w rodzinnym Terespolu. Ostatnie pięć tygodni spędziłam w domu. Dużo pomagała mi siostra Justyna, mąż Grzegorz oraz mój były trener Grzegorz Machnowski.

W Goleniowie sięgnęłaś po srebro. Pięknie...

- Cieszę się, bo w ciągu sześciu dni sięgnęłam po drugi medal mistrzostw kraju. Oprócz tego zdobyłam kwalifikację na Puchar Europy na 10 000 metrów, który odbędzie się w Birmingham. Byłam ciekawa, jak będę czuła się na trasie kilka dni po maratonie. Okazało się, że było świetnie. Samopoczucie i zdrowie dopisało. To była dobra decyzja, by wystartować.

Ta sprawa bulwersuje ludzi w terespolskiej gminie

Dwaj podejrzani o udział w gangu za kratami

W ubiegłą środę lubelski Sąd Okręgowy postanowił o tymczasowym aresztowaniu znanego młodego przedsiębiorcy Kamila I. Wcześniej białski sąd odmówił prokuraturze zastosowania tego środka zapobiegawczego wobec podejrzanego w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej działającej przy granicy w gm. Terespol.

Już 13 kwietnia informowaliśmy, że tuż przed świętami Straż Graniczna zlikwidowała zorganizowaną grupę przestępczą, która wyspecjalizowała się w przemyśle papierosów z Białorusi do Polski przez graniczny Bug.

Zatrzymano pięciu Polaków, którym postawiono zarzuty popełnienia przestępstw skarbowych. Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej przeszukali miejsca zamieszkania podejrzanych, gdzie ujawnili i zabezpieczyli dowody prowadzenia nielegalnej działalności.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinform-

mowała nas wtedy, że Kamilowi I. postawiono zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, przemykanie papierosów i uczynienie z tego dodatkowego źródła dochodu.

Kamilowi I. postawiono zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą

Zarzucono mu także nielegalne przekraczania granicy oraz organizowanie tego innym osobom.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek powiedział nam w ub. czwartek, że w stosunku do dwóch osób prokuratura skierowała wniosek do sądu o tymczasowe aresztowanie. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej jednak nie zastosował wobec nich żadnego środka zapobiegawczego. Prokuratura złożyła zatem zażalenie na decyzję sądową.

- Obecnie Sąd Okręgowy uwzględnił nasze zażalenie. Dwaj mężczyźni, w tym Kamil I., zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące – podkreślił zastępca prokuratora okręgowego.

(pim)

Kontrabanda za 820 tys. zł w tirze

Koroszczyn: Przemyt aż 55 tys. paczek papierosów zatrzymali celnicy w białoruskiej ciężarówce, która miała być pusta. To tegoroczny rekord.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że jest to największy w tym roku udaremniony przemyt papierosów na lubelskim odcinku granicy. - Uwagę naszych funkcjonariuszy zwrócił jeden z pojazdów ciężarowych kierowany przez obywatela Białorusi. Mężczyzna zgłosił pojazd jako pusty – relacjonuje rzecznik.

W trakcie szczegółowej rewizji okazało się jednak, że naczepa pojazdu nie jest całkiem pusta. - Po jej otwarciu funkcjonariusze ujawnili owinięte czarną folią pakunki. Jak się okazało, były one wypełnione papierosami bez polskich znaków akcyzy – w sumie 55 tys. paczek papierosów różnych marek. Wartość rynkowa ujawnionych wyrobów to ponad 820 tys. zł – podkreśla Michał Deruś. Papierosy zostały zarekwirowane i trafiły do magazynu depozytowego. Jako dowód w sprawie zajęty został również ciągnik siodłowy z naczepą.

(pim)